Wyrzucone podawczym
z naydziennię pod N^rem 41
1829.

ŻAL
JEZUSA CHRYSTUSA
NAD
NIESZCZĘSLIWYM STANEM GRZESZNI-
KA NIE POKUTUJĄCEGO
w ZBAWIENNYCH
UWAGACH:
*Do obrzydzenia wyſtępkow, do pokuty, pojedna-
nia ſię z Bogiem, i Chrześciańſkiey
doſkonałości*
WZBUDZAJĄCYCH.
NIEGDYŚ
Od Swiątobliwego Męża Sługi Bożego
JANA od JEZUSA i MARYI
Zakonu Karmelitow Boſych Generała
NAPISANYCH.
TERAZ
z Łacinſkiego Języka na Polſki przez Xiędza
ROBERTA od S. DUCHA
*Karmelitę Boſego, S. Teologii Profeſſora, Pro-
wincyi Litew: Przetłumaczonych,*
WYRAZONY.
*z Przydatkiem Solilokwiow, albo tajemnych z Pa-
nem BOGIEM rozmow tegoż Swiątobli-
wego Męża Sługi Bożego.*

w GRODNIE w DRUKARNI J. K. Mci
Roku 1777.

FACULTAS
R. P. Provincialis Carmelitarum Discalceatorum Provinciæ Litvanæ.

CUm Opus intitulatum *Zal JEZUSA Chrystusa nad nieszczęśliwym stanem grzesznika nie pokutującego*: Latino olim idiomate a Vnbli servo DEI Joanne a JESU MARIA Ord: Nri Generali conscriptum, nunc traductum in Patrium per R. P. Robertum a Spiritu S. S. Theol: Professorem, duo Provinciæ Nræ Theologij recognoverint, et in Lucem edi posse probaverint, facultatem impertior, si ijs ad quos pertinet ita videbitur Datum in Collegio Nro Vilnensi D. 4, Martij Anno 1777.

Fr: RAPHAEL EUSTACHIUS a S. Michaele Carm: Discal: Provinciæ Litvanæ Provincialis mp.

APPROBATIO
Per Jll: Adm̃ Rndi Dni Officialis per Podlachiam Grodnensis

LIbrum cui titulus *Żal JEZUSA Chrystusa nad nieszczęśliwym stanem grzesznika niepokutującego &c.* olim a Vnbli servo DEI Joanne a JESU MARIA Carm: Disc: Præposito Generali conscriptum, nunc vero eleganti opere et pia industria e latino idiomate in Patrium traductum a Rndo Pre Roberto a Spiritu S. Carm: Discalceatt Scræ Theologiæ Professore, uti omnibus Xsti fidelibus ad Spiritualem Profectum, reformandos mores, ac animarum salutem, utilem et necessarium, publica Luce dignum censeo, atq; potestate a Celsissimo loci ordinario specialiter ad id delegata, imprimendi facultatem impertior. Actum Grodnæ D. 10. Mai Anno 1777.

Michael Joannes Nepomucenus KADŁUBOWSKI Schol: Prælatus Cathedralis Livoniensis Officialis per Podlachiam Grodnensis Præpositus Białostocensis, Brzostovicensis, et Olitensis mp.

Z Bibliotek

Do CZYTELNIKA

Między wielą innemi wyſokiey mądrości i nauki i Ducha Bożego pełnemi Kſiążkami, które Swiątobliwy Mąż ſługa Boży JAN od JEZUSA i MARYI Zakonu Karmelitow Boſych Generał napisał (*a*) i na których zaletę doſyć mi to namienić, co w Kſiędze ſwojey Łacińſkiey ſławny Prałat Paryſki wyraził (*b*) iż procz dawności wie-
ku

(*a*) Teologia Miſtyczna.
Wyłożenie Pieśni Salomonowych.
Expozycya Kſięgi Joba, Lamentacyi Jeremiaſza Proroka, i Pſalmow niektórych.
Kſięga o Roſtropności ſprawiedliwych.
O ſpoſobie kochania BOGA.
O ſpoſobie życia Duchownego.
O ſpoſobie dobrey śmierci.
O rządzeniu Zakonnym.
O dobrym użyciu honorow, bogactw, i wzgardzie ich.
O ćwiczeniu ſię w pokoju.
O Dobrym wychowaniu Młodzi.
Traktat o miłości i czci Królowey Nieba.
Jnſtrukcya Panow.
Jnſtrukcya Nowiciuſzow i Maiſtrow *Zakon*nych.
Liſty różne i Himny Duchowne.
Zebranie Retoryki.
Zycie życia.
Traktat o ſposobie dobrego kazywania etc.
(*b*) Hæc et plura Autor ille eximium Decus Carmelitarum Diſcalceatorum, et cui præter antiquitatem nihil deeſt, ut inter Patres Eccle-

ku nic temu Swiątobliwemu ſłudze Bożemu niedoſtaie, aby między Doktorow Koscioła Bożego policzonym być mogł, dla napisanych od ſiebie Kſiąg, w gruntowną naukę, przewyborną mądrość, i gorliwość Apoſtolſką obfitujących, znayduie ſię też iedna, pod tytułem *Zal JEZUSA Chryſtusa nad nieſzczęśliwym ſtanem grzeſznika niepokutującego*; złożona z Uwag zbawiennych zawieraiących w ſobie to wſzyſtko, cokolwiek serce Chrześciańſkie, do boiaźni i miłości BOGA zaprawić może, a człowieka w życiu we wnętrznym wydoſkonalić, pobudza albowiem w niey i razem ſpoſobi duſzę, ten Swiątobliwy ſługa Boży, aby ſię miała do Boga, do obrzydzenia grzechow, czynienia godnych owocow pokuty, doſkonałości życia i złączenia ſię z Bogiem tak zagrzewa, iż dla czytaiącego pilnie i z uwagą, zdaie ſię być prawdziwie utkwiony bodziec ſkruchy, budzący ſerce ludzkie i nawracaiący do BOGA; i to mi było powodem do przetłumaczenia na język Polſki, aby tak wyborne i Swięte dzieło, ſłużyć mogło

zba-

ſiæ annumeretur, tam ſolide tam pie, et erudite plura ſcripſit opera.

Ludovicus Baill. Abavilleus Doctor Theologus ac Propænitentiarius Pariſienſis in Libro Pariſijs impreſſo de triplici Examine ordinandorum, confeſſariorum et pænitentium, in citatione ſententiarum ipſius.

XX Boiglianow

zbawiennemu pożytkowi tych ktőrzy w Łacińſkim języku nie są biegli. *Przyimiże tedy mile Chrześciańſki czytelniku:* kładę tu ſłowa wſpomnionego ſługi Bożego w przedmowie także teyże Kſiąſzki do Czytelnika napisane: *Te zbawienne uwagi, które, oby iako oſtry bodziec ſkruchy, palcem Boſkim, którym ieſt duch iego, utkwiony zoſtał w sercu twoim, czytay powoli i z uwagą ſłowa życia wiecznego i nakłon ucho serca twego do pilnego wyrozumienia, i pojęcia ich, aby tak prawdy wieczne tu przełożone, zyſk i pożytek zbawienny w tobie uczynić mogły, obierz ſobie czas i mieyſce wolne od zgiełku intereſſow światowych, abyś tak ſpokoyniey z Bogiem twoim mówić mogł i wzaiemnie go mówiącego do serca twoiego ſłyſzeć: Jeśli ſię zaś poczuieſz za pomocą łaſki iego, wnętrznie wzruſzonym na sercu odetchnij nieco od czytania, a rozmyślay to pilnie coś czytał. Jntencya i koniec tey pracy naſzey ieſt nawrócenie grzeſznikow do pokuty, przeto też przełożyłem, prawdy i pobudki, któremiby iak bodzcem iakim serce ludzkie mogło być uięte i wzruſzone; Znaydzieſz tu ieſzcze i mowy taiemne z Panem BOGIEM, czyli gorące ku Bogu serca ſkruſzonego affekta aby niemi iak pałaiącym ogniem barziey serce twoie do miłości BOGA zagrzane zoſtało, czas kròtki ieſt, dla czego ieśli chceſz ſobie dobrze poradzić, do ſkruchy ſię mieć powinieneś, abyś tak*

prze-

przeſzłe zgładził nieprawości twoie, uſprawiedliwił ſię przed Bogiem i uſpoſobił do żywota wiecznego. Nieday ſię uwodzić marności świata która iako cień przemiia, bo co pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyſkał, kiedy duſzę ſwoią zgubi, do mądrości światowey nieprzywiązyway ſię, abyś według niey, układać miał czynności twoie, lecz według prawd wiecznych ci obiawionych. lepiey albowiem nierównie ieſt mądrości Boſkiey w proſtych ſłowach ukrytey uczyć ſię w ſzkole JEZUSA Cryſtusa, która ieſt samych cichych i pokornych, iak światowey nie znaiącey co Boſkiego ieſt i zbawiennego człowiekowi. Zaprawdę ſkrucha serca ieſt to dar ieden Boſki taiemny z oſobliwſzych innych darow, ktory Bog ukrył od dumnych mędrcow świata, a ſamym tylko zwykł obiawiać maluczkim, przeto jeśli korzystać na zbawienie twoie z tego czytania pragnieſz, pokornym bądź w oczach twoich; podane ci prawdy wieczne rozpominay pilno i według nich proſtuy kroki życia twojego, abyś ſię zamienił w człowieka innego i przenikniony na sercu tym bodzcem ſkruchy nawrócił ſię do JEZUSA Chryſtusa Odkupiciela twoiego.

Krolowi Serc Nieśmiertelnemu Jezusowi Chrystusowi nayniegodnieyszy iego sługa Autor tego dzieła.

Do Ciebie należy Krolu Syonu mowa twoja żywa i skuteczna, nad wszelki miecz obosieczny; przenikająca i dochodząca aż do rozdzielenia duszy i ducha; serca i wnętrzności: Do Ciebie należą o mądrości Oyca natchnienia twoje i słowa taiemne, ktore mowisz do serca Corki Jerozolimskiey, duszy ludzkiey, oblubienicy twojey, przeto ofiaruię ci naysłodszy Boże serca mojego, dzieło to, w ktorym złożyłem wyrażone w Pismie Swiętym wyroki twoie i słowa taiemne, ktore mowisz do serc synow Adama, z pałaiącym pragnieniem i żądzą wiecznego zbawienia ich, O! światłości Naybłogosławieńsza ktora oświecasz każdego człowieka przychodzącego na ten świat, gdyby waleczna prawda, tym zebraniem krotkim, wiekuistych prawideł twoich, zmiękczyła serca grzesznikow, i ostre strzały słow twoich padły na serca nieprzyiacioł Krola, nie aby zgineli, lecz by nie stawali się więcey nieprzyiaciołmi twemi: Niech ci się podoba, proszę cię nayłaskawszy Panie, iakażkolwiek ta praca moia, ktorąm podiął na uięcie serc grzesznych by się miały do ciebie Pana i Boga swoiego, że zaś między temi wszystkiemi ktorzy cię obrazili, iestem ia naywiększy grzesznik, proszę cię przez wnętrzności miłosierdzia twoiego w ktorych nas raczyłeś nawiedzić, przenikni bodzcem skruchy serce moje, aby się miało do żalu prawdziwego za grzechy, i wszystkich, ktorzy ie czytać będą. Przyimi Krolu Nayświętszy ofiarę moią, nie iako dawne ofiary bykow i kozłow, lecz iako dzieło ktore należy do nowego i niepokalanego Prawa, wiecznego Testamentu twoiego, aby ktorzy ie czytać będą, potargawszy więzy grzechowe, wyszli na wolność łaski twoiey, i całym sercem nawrociwszy się do ciebie w świątobliwości służyli Ci przez wszystkie dni żywota swoiego.

ROZDZIAŁ I.

O żalu JEZUSA Chryſtuſa uſkarżaiącego ſię na odwròcenie ſię od niego grzeſznika.

JA jednorodzony Syn BOGA, moc i mądrość Boſka, wołam do wſzyſtkich przekładaiąc żal móy nad ślepotą Duſzy, która przez grzech, wyrzekła ſię mnie Naywyżſzego dobra ſwoiego, nad niewdzięcznością i zatwardziałością jey, wykarmiłem bowiem, i wywyżſzyłem Synow ludzkich, oni zaś wzgardzili mną. Wypiſałem na wnętrznościach twoich o Człowiecze, nayſłodſze prawo nowego teſtamentu mego, i pośrzòd ſerca twego zaſzczepiłem one: atoli ci ſię nie podobało to prawo moje niepokalane, nawracaiące duſze, i ſzczery dowod wiekuiſtey miłości mojey. Daleko oddaliłeś ſię z przeſtępcą Adamem, Oycem twoim, i ukryłeś ſię odemnie nayłaſkawſzego Boga i Zbawiciela twoiego. Cóż to jeſt, Synu odrodny?

A dokąd

dokąd uciekaſz od oblicza nayukochańſzego Oyca twojego? czyliżem ja tak okrutny Pan, że nagle mnie rzucaſz, i ſzukaſz podobno lepſzego chcąc znaleść: zważay co czyniſz, i iak daleko odſtępuieſz od zbawienia twoiego: Nadaremno bowiem, i bez przyczyny nienawidziſz ſzacownego ratunku i wolności twoiey. Stała ſię jako wdowa nieſzczęśliwa duſza twoia, ktòraby mogła, zoſtawać w Wierze zaślubienia ſwoiego, i cieſzyć ſię z przywileiow nayſłodſzey miłości moiey, gdybyś ty do Boſkiey łaſki moiey, tego po tobie wymagaiącey ſtoſować ſię chciał. Przecież obrzydziła mnie naymilſzego Oblubieńca ſwego, i z zdobyczy iey, wzbogacili ſię nieprzyiaciele: O! iako ſię zaćmiło złoto dawney miłości moiey, odmienił ſię dobrego życia kolor naylepſzy, rozrzucone ſą kamienie Kościoła i Swiątnicy moiey po wſzyſtkich ulicach! Niepodobało ſię tobie mieſzkanie w Jerozolimie mieście moim, ktòrem umiłował: ale chciałeś być domieſzczonym między Obywatele Babilonu, którego nienawidzi duſza moia. Biada duſzy oddalaiącey ſię odemnie, trwogi śmierci walczyć będą przeciwko niey, i boleści piekła znaydą ią. Szczenięta Lwie ryczące, wybiegą z Jaſkiń ſwoich, aby ſzukały rzuconey ſobie od

Boga

Boga paſtwy, i porwały ią. Skoro albowiem zamiaſt światłości łaſki moiey, ſprawiłeś ciemności grzechu, i ſtała ſię noc ciemna obrazy moiey, wſzyſtkie beſtye piekielne przechodzić będą, i z otwartą paſzczęką kwapić ſię na pożarcie duſzy twoiey. Nuże odtąd przynaymniey wzyway mnie, i mów: Bogiem moim i Wodzem ty ieſteś: już więcey cię nie odſtąpię. Zbłądziłem o naymiłościwſzy Boże, jako Kaim niegdyś uciekaiący od Oblicza twoiego: i ſłużyłem Bogom cudzym, w których niemaſz zbawienia, albo wolności moiey. O to powracam do ciebie, z niewoli nader ciężkiey, wyglądaiąc naypiękníeyſzey światłości twoiey z ciemności, i cienia śmierci, które mię zatrwożyły. Prawdziwiem poznał, przez doświadczenie błędu mego, że niemaſz dobra pròcz ciebie Boże mòy? ktòremu ſamemu poświęcam ſerce moie.

ROZDZIAŁ II.

O ſłodkości JEZUSA, Chryſtuſa, wzywaiącego Grzeſznika do pokuty.

O byſię tobie podobała, ſynu, drożſza nad złoto przyiaźń moia, i abyś uſzyma ſerca ſkruſzonego, i upokorzonego poſłuchał głosu mego, kruſzącego

Cedry Libanu; na ktòry ſame poruſzaią ſię ſkały. Ja iako Piaſtun Efraima, mam o tobie ſtaranie, i z zatwardziałością kamiennego ſerca twoiego, walczy wielkie i nieſkończone miłoſierdzie moie. Ty wedle zatwardziałości twoiey i niepokutuiącego ſerca, ſprzeciwiaſz ſię ſłodſzemu nad miod duchowi moiemu: a ja wedle bogactw nieprzebraney dobroci moiey, uſiłuię koniecznie zmiękczyć ſerce twoie, nieprzeliczonemi natchnieniami moiemi. Ty uciekaſz odemnie prześladuiącego ciebie, nie nienawiścią, lecz żądzą zbawienia twoiego: Ja ci uciekaiącemu, niby z zaſadzek drogę zabiegam, abym mile obłapił i uciſnął, i ułagodził dzikość twoię, nieſkończoną łaſkawością moią. Dla czego dziwi ſię Niebo i Ziemia nad dobrocią Twórcy ſwoiego, tak troſkliwie czuiącego nad niewdzięcznym grzeſznikiem, niechcącym dzwigać ſłodkiego na ſobie jarzma moiego. I pókiż nie użyte i uporczywe ſerce twoie wierzgać będzie, przeciwko bodźcowi waleczney miłości moiey? Czyli iuż zawſze ſprzeciwiać ſię będzieſz nieoſzacowaney miłości Boga twoiego? Jabym cię mògł potępić ſprawiedliwie, boś niezbożnie czynił, i złamałeś Jarzmo moie, i rzekłeś, *ſłużyć nie będę*: Wſzakże oczekiwałem długo i cierpliwie, pragnąc

gnąc zbawienia twoiego, azaliż się ieszcze nie nawròcisz do mnie, i nie poiednasz z nayłaskawszym Oycem twoim: Czegoż się ociągasz tedy synu naymilszy, na co odkładasz odednia do dnia nawròcenie się twoie. Dopuść synu, dopuść, abym roztopił lod twòy ogniem gorącey miłości moiey, i odnowił zepsutą duszę twoią, na wzòr wyobrażenia Syna Boskiego. O! plemie Adama, pókiż się z tobą biedzić będzie Dusza moia. O! rzecz dziwna, i od Mędrcow świata którzy zatkali uszy swoie, aby nie poięli ognistego słowa mego, ukryta? Ja jednorodzony Syn Naywyższego, stoię u drzwi twoich, i kołacę, chcąc wniść, i wzbogacić dobrami niewypowiedzianemi dom twóy: przecież ci przykro iest, przyiąć wgościnę, Boga, Odkupiciela, i przyiaciela twoiego, zaiste gdybyś ty raz zakołatał do bramy domu mego, na pierwszy odgłos kwapiłbym się otworzyć tobie, jakom otworzył Dawidowi słudze moiemu, wzdychaiącemu na upomnienie Natana Proroka moiego. Niechże się tedy podoba tobie, Synu naymilszy rada moia: powracay do mnie Boga twoiego, przez wczesną pokutę: a ja cię iako nayukochańsza Matka miłym ucisnąwszy obłapem, kochać będę, i karmić iako niemo-

wle

wie u pierſi wiſzące, nayſłodſzym mlekiem moim.

ROZDZIAŁ III.

O dobroci Boſkiey, i powolności odpuſzczenia.

Dokąd uciekaſz, synu naymilſzy, któryś ciężko obraził mnie? czyliż puſtynią odludną ſtałem ſię tobie, że mówiſz w ſercu twoim; *oddaliłem ſię, nie powrócę więcey do ciebie?* Izali zapomni Panna związki ſwojey, albo Oblubienica ozdoby ſwoiey? czemuż więc duſza twoja którąm ſobie poślubił ceną naydroższey krwi mojey, porzuciła i zapomniała mnie na zawſze? Ja jeſtem ſamą dobrocią, która ſwoią ſłodyczą naſyca wſzyſtkie ſtworzenia, i nad którą nic przyiemnieyſzego pomyślić ſię niemoże: przecież głupie i nierozumnie ſzukaſz innego lepſzego dobra prócz mnie, właśnie jakbyś gdzie go znaleść mógł. Uważay ſynu dobroć moię, i day ſię namówić: i niewierz fałſzywym Prorokom którzy prócz mnie, inne płonne pociechy wieſzczą ci i obiecuią. Zaprawdę jeślim ja ieſt naywiękſzą dobrocią, więc czegokolwiek prócz mnie ſzukaſz, ſzczerym być dobrem niemoże, lubobyś wſzyſtkie Króleſtwa świata, i cokolwiek pożądać

żądać mogą oczy twoje, sam jeden dziedziczył. Pospolity odgłos: iż to iest dobro co wszyscy poważaią, i czego sobie życzą: błądzą wszakże; i ty błędem ich usidlony, daiesz się uwodzić blaskiem dóbr, pozor tylko dobra na sobie maiących, o prawdziwe nieskończone, i nieodmienne dobro mniey dbaiąc. O! gdybyś poiął, i zrozumiał, i na ostateczne rzeczy pamiętał! nie idź synu za Bogami cudzemi, bo odwrócą od prawdziwey mądrości serce twoje, wyglądać będziesz światłości, a nie uyrzysz, ani wschodu powstaiącey Jutrzenki. Day się zamiłować w niepokalanym prawie moim, i nakłoń ucha na taiemne przestrogi moje, i wiary prawey którą cię oświeciłem. Wszakże ty wierzysz, że iestem dobrocią nieskończoną, pięknością i mądrością, która sama serce człowieka nasycić może: dokądże tedy zmierzasz obrażaiąc mnie, chyba do nieskończoney złości, szpetności, i głupstwa, ku skalaniu tym wszystkim duszy twoiey? być przy mnie synu, i oświeconym zostać, i karmić się u piersi Niebieskich pociech moich, czyż nie iest zdrowszey chwycić się rady, jak między odrzuconemi od łaski moiey nieprzyiacioły memi, a tam i owdzie tułaiącemi się, ani słodzin nawet wieprzowych mieć do sytości? ey powróć, powróć synu marno-

marnotrawny do ſpoczynku twego, a ja powracaiącego z krainy dalekiey obłapię cię: i powiem ſługom moim ſkoro tylko uyrzę przychodzącego: przynieście prętko ſzatę nayozdobnieyſzą, podaycie pierścień na ręce, a obuwie na nogi iego. Wzruſzą ſię albowiem wnętrzności moje, nad ſynem moim naymilſzym, i radować ſię będę nad twoim nawróceniem, jako ten który znayduje zdobyczy wiele. Bo w litowaniu ſię ukontentowanie moje, i prze niezmierność dobroci mojey nad nędzą, i ięczeniem ubogich topnieje duſza moja. Wſpomni ſynu na łaſkawość ſerca mojego, z którey ſię nauczyſz jak wielka ieſt rozliczność miłoſierdzia i dobroci mojey: czytay święte piſmo moje, a zadziwiſz ſię z łatwości mojey: w politowaniu i odpuſzczeniu grzeſznikom, i pocieſzeniu ſtrapionych; zkąd poznaſz żem ja Pan dobry, i obawiać ſię będzieſz porzucić mnie, jako zwykli ludzie lękać ſię śmierci. Jam ſię nigdy nie porwał, ani ściągnął prawicy mojey do włoczni mſzczącey ſię bez prawia, na człeka który ſłużyć chciał ſzczerze nayłaſkawſzemu Oycu mojemu, luboby nayciężey przewinił. Raz weſtchnął Dawid ſługa móy, mówiąc: *zgrzeſzyłem* i natychmiaſt przenioſłem od niego grzech jego. Niewielą weſtchnieniami

obwinił

obwinił ſiebie Publikan, który pierwey wiele złego nabroił: i prętko powrócił uſprawiedliwiony do domu ſwojego. Dzieſięć tyſięcy Talentow winien mi był ſługa zły, a gdy upadłſzy do nóg moich proſił mnie, darowałem mu cały dług, i wolnegom puścił. Niewiaſta zchwytana na cudzołóſtwie, przyprowadzona do mnie, i oſkarżona ſtała ze drżeniem oczekiwaiąc, (jak ſie ſpodziewała) ſurowego na ſiebie wyroku: lecz ia łagodną odpowiedzią, nieſpodziewanie wybawiłem ią od śmierci. Do Magdaleny jawnogrzeſznicy leżącey u nòg moich, z miłą obróciłem ſię twarzą wraz odpuſzczaiąc wſzyſtkie grzechy jey, aż do podziwienia Faryzeuſza, który mnie zaproſił. Łotr podle mnie ukrzyżowany, kilką ſłów ubłagał mnie: i tegoż momentu ſtał ſię dziedzicem Króleſtwa mojego. Ach! czemuż dobroć moja tylą dowodami ztwierdzona, niepodoba ſię synom Adama, iż prócz oney, inney iakieyſi ſzukaią? ſynu, powiadam ci, unikay obcowania z grzeſznikami, a przez prawą pokutę ſzukay mnie.

ROZDZIAŁ IV.

O mądrości Boſkiey, od którey człowiek grzeſząc oddala ſię.

O! jakoś nierozumnie ſobie poſtąpiłſynu, porzucaiąc mnie z Adamem Rodzicem twoim, który przez urwanie z drzewa zakazanego owocu, chciał być jako Bòg, wiedzący złe i dobre! nie ta ieſt droga mądrości moiey, ulubiona Boſkiemu ſercu memu. Ja mądrość któram z uſt Naywyżſzego wyſzła, Ja Bóg z Boga, światłość ieſtem z światłości, i promieńmi wiekuiſtey jaſności moiey oświecam rozumy maluczkich, i poddaiących ſię nauce mojey. Nadętych zaś, i wiele o ſobie rozumieiących oddalam precz od ſiebie, aby ſiedzieli w ciemnościach i cieniu śmierci, i nie umieli rozeznać między prawicą i lewicą ſwoią. Biada grzeſznikom, których zaślepiła złość właſna, aby mnie nie widzieli ſprawiedliwości, ſłońca, i Miſtrza mądrości, od któregoby w momencie jednym nauczyć ſię mogli tajemnic Niebieſkich, i ſtać ſię mędrſzemi, jak gdyby umieli liczyć gwiazdy na Niebie, i piaſek rozſypany na brzegach Morſkich. Synu, gdyby grzeſznik który porzucił mnie, umiał wſzyſtko, cokolwiek nauką i umieiętnością na-

nazwać się może na świecie, mówię ci, iż nic niewie i nieumie, bo niechce wiedzieć o mnie, w którym są wszystkie skarby mądrości Boskiey. I gdyby mógł mówić usty wszystkich ludzi i Aniołow, za niemowlę poczytany byłby w Niebieskim Królestwie moim, iż nieumie słowa moiego, które usta niemowląt czyni wymówne. Co gdy tak iest, synu błąkaiący się po stworzeniach, i szukaiący nasycenia serca twoiego, zmordowany iuż przynaymniey, powróć do zrzòdła mądrości nad miod słodszey, a napoię cię, i ukontentuie się serce twoie. We mnie samym może spocząć rozum twóy, nie wysilaysież darmo, szukaiąc Mistrzow kłamliwych, których Ja nie byłem Mistrzem, i którzy memi nie byli uczniami. Uciekay z pośrzodka Babilonu, unikaiąc nieprzeliczonych trosk, które zewsząd targaią serce twoie: a Ja cię zaprowadzę na pustynią, i napoię ciebie, i nauczę dobroci, karności, i umieiętności moiey, tak, iż więcey nad szędziwych starcow, Radnych Faraona, i wieszczkow Chaldeyskich poymować, i rozumieć będziesz. Oczyść synu zaprzątnione sumnienie śmieciem grzechowym, abyś okiem niezaprószonym poglądał na prześliczną światłość moią: Ja zaś sprawię, iż staniesz się uczęstnikiem taiemnic moich,

moich, i zagrzany będzieſz miłością mądrości wieczney, która niewypowiedziane pociechy i radości czyſtym ſercom przynoſi. Nużè ſynu, zaſmakuy ſobie w tym, a otworzą ſię oczy twoie ku pilnemu przypatrzeniu ſię i rozważaniu taiemnic moich, milſzych nad złoto i kamień drogi, a ſłodſzych nad miod. I rozraduią ſię kości twoie upokorzone, które napełnię nayprzyiemnieyſzemi rozkoſzami, jakiem nagotował pokutuiącym, którzy powracaią z dalekiey krainy, do naymilſzey Oyczyzny ſwoiey Miaſta Jeruzalem, gdzie ſkładaią ſkarby zaſług ſwoich, aby gdy ſię ſkończy żniwo, i miłościwe Lato zarobku na zbawienie, z nich na wieki korzyſtać mogli.

ROZDZIAŁ V.

O ſpokoyności Ducha, która przez grzech poſtradana bywa.

JA Król pokoiu, nad wſzyſtkich Królow Ziemſkich, w potędze i chwale wielmożnieyſzy, przyiacioł moich czynię uczęſtnikami pokoiu, który przechodzi wſzelkie poięcie ludzkie. Kiedy albowiem Człowiek zoſtaie w ſtanie łaſki, Ja mieſzkam w nim, iako w nayſpokoy-

niey-

nieyſzym przybytku, gdzie wſzyſtko w miłey zoſtaie ſpokoyności; gdzie zakoſztować można ſłodkiego pokoiu ſynow Boſkich, jako Lutni zgodnym brzmieniem ciekawe uſzy łechcącey, ſłyſzeć odgłos wſzyſtkich mocy duſzy, i zmysłów ciała, na zachowanie praw i przykazań moich zgadzaiący ſię: co dobrze zrozumiał wierny moy według ſerca moiego ſługa, który mówił: *Boże, pienie nowe nucić ci będę, na inſtrumencie ſtrun dzieſięciu wyſpiewywać tobie.* Ten pokoy ieſt droższy nad złoto, i wſzyſtkie świata honory, doſtatki i uciechy milſzy; którego gdyby ſynowie świata tego zakoſztowali, rychłoby ſię wyrzekli wſzyſtkiego co na ziemi miłuią, mnie jednego pożądaiąc. Uważ że ſynu coś uczynił gdyś mnie porzucił: niechciałeś pokoiu, i oddalił ſię od ciebie, i powſtali przeciwko tobie nieprzeliczeni nieprzyiaciele, którzy nie śpią, ani ci odpocząć daią. Rozumiałeś że znaydzieſz pokoy kiedy zadoſyć uczyniſz namiętności, i nieprawym chuciom jey, żyiąc obyczajem Pogan, którzy mnie nie znali: przecież nie tylko nie znalazłeś pokoju, ale przybyło ci troſk, uciſkow, zgryzot ſumnienia, ſtrachy i trwogi ſądu mego, jako Kaimowi uciekaiącemu niegdyś od oblicza mego, który lękał ſię aby każdy,

który-

którzyby go znalazł nie zabił. Właśnie to z tobą dzieje się synu, jak niegdyś z wybranym ludem moim, który nie dobrze się sprawował w Jerozolimie mieście moim, i nie na dobro tego mieszkania użył: *Przeniosł się bowiem Juda dla ucisku i ciężkiey niewoli w którą go nieprawość iego wtrąciła: mieszkał między narodami, i nie znalazł pokoju.* O! jak ciężko błądzi grzesznik, który rzuca pokoy synow Boskich, a szuka innego! o! jaka nieszczęśliwość z bezbożnym, który ucieka, żadnego niemaiąc goniącego się za sobą, i nosi na sobie dekret potępienia swojego, na który jako winny obrażonego mojego Majestatu zasłużył! Ey pókiż cię wołać, i wzywać będę synu niewdzięczny, na biesiady roskoszy moich, gdzie się rozradować ma serce twoje, w uczęstnictwie pokoju i miłości moiey? nuże powróć do spoczynku twego, którym ci nabył przez boleści śmiertelne na Krzyżu, i niech ci miło będzie jednego serca, i jedney duszy być zemną. Uczyńmy dziś z sobą przymierze ścisłey, a nigdy nierozerwaney przyiaźni. Ja ci miłościwie odpuszczam wszystkie urazy moje, zapominam o grzechach i nieprawościach twoich, i przyimuię cie jako przyiaciela do łaski: ty zaś mi odday serce twoje, krew którąm wylał za ciebie synu, niech

będzie

będzie zakładem i pieczęcią przymierza tego, między mną a tobą zawartego. Potargay więży grzechow, które cię ſkrępowały, zrzuć kaydany z nóg, niewoli czartowſkiey, które obarczyły ſzyię twoię, a odetchni na wolność moią; co ſię mnie tycze, będę ci niezawodnym obrońcą w potrzebach, utrapieniu, i niedoſtatku. Napiſzę cię na ſercu moim, i nigdy o tobie nie zapomnę, tylko proſzę wróć ſię do mnie i nigdy mnie nieodſtępuy, bobyś tak źle zażył przyiaźni moiey, a toż ſamo wyſzłoby ci na złe: a ja ſprawię, że nakſztałt powſtaiącey zorzy po ciemney nocy, ſprawiedliwość i obfitość pokoju zaświeci w tobie, i trwać będzie z Słońcem, i za trwałość Xiężyca przeydzie. Oto bok moy otwarty, i ręce goździmi przekopane; nuże ſynu, ręka rękę niechay ściśnie na znak przymierza, ſerce z ſercem niech ſię ziednoczy na dowod przyiaźni. Miey ſię powiadam ci ieſzcze, miey ſię do drogiego pokoju przyiaźni Odkupiciela twojego.

ROZDZIAŁ VI.

O obronie Boſkiey, od którey człowiek opuſzczony bywa przez grzech.

Synu, Ja ſtróż i obrońca ludzi naywiernieyſzy; mam ſtaranie o ſługach moich jako matka o dziecięciu, i karmiąca u pierſi o niemówlęciu ſwoim: nie zdrzymie ſię bowiem ani zaśnie, który ſtrzeże Jzraela. Strzegę Ja przyiacioł moich iako zrzenicy oka mego; ani cierpieć mogę aby czasem Sprawiedliwi moi nad to ſtrapieni, nie ściągneli ręki ſwoiey ku nie ſprawiedliwości. Od początku świata nie ſłychać, aby Matka ktòra, tak kochała i ſtrzegła iedynaka ſwoiego, iako Ja, ktòry dla Sprawiedliwych moich, więcey ieſtem iak Matka, i duſze ich kocham jako naymilſze Oblubienice moje. Nie będą ſię obawiali ktòrzy mnie ſłużą, zimna, wſzyſcy albowiem domownicy moi, przybrani ſą w ſzaty dwoiſte, bo dobrego Pana doſtali. Zacóż tedy ſynu porzuciłeś mnie, i wyſtawiłeś ſiebie za cel tak wielu niebeśpieczeńſtwom, i Łotrom, ktòrzy na cię czyniąc zaſadzki mòwią: *Bóg go opuścił dla nieprawości jego: prześladuycie go, bo niemaſz kto by go ratował.* Kto cię obroni i odratuje od rozdziczałych cielcow, i rozdąſanych bykow, któ-

którzy okrążyli ciebie, jeśli pozbędziesz obrony moiey. Wszystkie bestye dzikie pokwapią się na zgubę twoię, jeśli postrzegą iż mnie przy tobie nie będzie. Zewnątrz miecz okrutny będzie ci srogie razy zadawał, wewnątrz trwogi i bojaźni szarpać będą serce twoie: błąkać się i tułać się będziesz po ziemi. Czy niewiesz iak się lękaią złoczyńcy, winni obrażonego Maiestatu Królow Ziemskich? zawsze oni w trwodze, w boiaźni, w podeyrzeniu, niebeśpieczeństwie, na mały szelest drętwieią, rozumieiąc; czy nie przyszli na chwytanie ich oprawcy. Jakoż cię bardziey trwożyć będzie bojaźń śmierci, jeśli pozbawiony z czułey nad sobą straży mojey, jako niewolnik grzechu wydany będziesz w ręce nieprzyiacioł twoich: O! iakie szaleństwo grzeszników, ktòrzy oddali duszę swoię w ręce nieprzyiacioł swoich, że nie uważaią, iż obrona moia, ktòra zasilała ich pierwey przeciwko natarczywościom nieprzyiacioł, odstąpiła ich, iako niegdyś Męstwo odstąpiło Samsona. Powróć tedy Synu naymilszy do mnie Obrońcę twoiego, a ia, którym kruszył głowy smokow, ratować cię będę. Ja cię przeprowadzę przez ziemię pustą, przez mieysce odludne i strasżne, jeśli wiernie wytrwasz w boiaźni

iaźni moiey. Ja poſkromię, Xiążąt Edomu, i walecznych Moaba ogarnie boiaźń, gdy przechodzić będzieſz przez drogę życia pod ſtrażą moią. Nawróć ſię z całego serca, do mnie Wodza i ſtróża twoiego, nieſzukaiąc więcey ſłabey obrony świata, i miłośnikow iego: a Ja ci sam będę Wodzem twoim, i ſtanę ſię iako Orzeł wzywaiący do latania piſklęta swoie, i nad niemi unaſzaiący ſię; a doświadczyſz Synu, iż lepſzy ieſt dzień ieden w przyſionkach ſtraży moiey i obrony, iak tyſiące bez niey: a w czaſie uciſku ratować cię będę, przeto iżeś położył serce twoie ufaiące w nieſkończoney dobroci, i Miłoſierdziu moim.

ROZDZIAŁ VII.

O utracie łaſki Boſkiey, przez grzech Człowieka.

Wſzyſtkie ſkarby świata ſynu naymilſzy, porównane z Boſką łaſką moią, iedyną są nikczemnością, żadnego niemaiącą ſzacunku. Taka ieſt bowiem wſpaniałość, zacność i piękność łaſki moiey, iż w zadumienie wprawuie tych, którzy ſię znaią na niey. Zkąd pochodzi, iż ſłudzy moi oświeceni, żałością zdięci, ubolewaią nad bliźniemi

źniemi swoiemi, gdy widzą ich z ſtanu łaſki, w ſtan grzechu śmiertelnego, dobrowolnie ſię wtrącaiących. Co gdybyś ty pilno roztrząſnoł ſynu, rychło nawròciłbyś ſię do mnie, tknięty iak ſztyletem, opłakanym nader widokiem nędzy, w którąś mnie obrażaiąc popadł. Była duſza twoia naymilſzą oblubienicą moią, przybrana złotogłowem, przyodziana rozmaitością ozdob prześlicznych, którey nadobności dziwiło ſię Słońce i Xiężyc. Tak miła, była iey poſtać, pòki iako kochaiąca oblubienica wierności dotrzymywała, iż iedynym Boſkich Oczu moich, ſtała ſię ukontentowaniem. Była przybrana w biſiory Córka Jerozolimſka, piękna iako Gołębica, prześliczną jaſnością, i przecudownie ozdobiona. Była podobną obrazowi swoiemu, przed ktòrego pięknością gaſną gwiazdy porankowe. Była bogatą, i obfitowała w prawdziwe doſtatki cnot moich, których rdza i mol zepſuć nie może. Skoro zaś dopuściła ſię grzechu, natychmiaſt od Córki Syońſkiey odſtąpiła wſzelka ozdoba iey, i z tak wielkiey ſzczęśliwości, wpadła w oſtatnią opłakaną nader nieſzczęśliwość, tak iż nad tą odmianą Niebo całe, Swięci moi, i Aniołowie dziwuią ſię. Taka bowiem ieſt ſynu ſzpetność i o-

brzydłość grzechu któregoś się dopuścił, iż tegoż momentu stałeś się przezeń ohydłym trądem oszpecony, przegniłą ropą zplugawiony, i pastwą gnieżdzącego się w zadanych sobie od grzechu ranach robactwa. Cóż to iest synu? i także to, iako proch od wiatru rozrzucony znikła wesołość Raiu moiego, i ziemia żyżna zamieniła się w niepłodną od złości mieszkańcow iey? i także dusza twoia niedotrzymawszy mi danego słowa, odstąpiła mnie, i poszła do nieprzyiacioł swoich, aby się z przymierzyła z niemi, a ci zgwałcili ią? Nawróć się synu mówię ci, do łaski i przyiaźni moiey, i do dawney miey się szczęśliwości twoiey, ani bądź tak nierozumny, iż byś dni życia twoiego w tak opłakanym stanie pędzić miał. Wdziey na się drogą i niezblakowaną szatę godową, abyś mi się podobał, i siedział u stołu wieczerzy wielkiey na godach moich, którąm przygotował naymilszym wybranym moim. Zyczę ci nabyć odemnie bez pieniędzy szaty Królewskiey, abyś po ulicach Miasta Swiętego chodzić mógł przybrany w purpurę, między Wielmożnemi synami Syonu, i przybranemi w nayprzednieyszy złotogłow miłości moiey.

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

O uczęſtnictwie Swiętych, z ktòrego człowiek przez grzech pozbawiony zoſtaie.

Biada iednemu, bo gdy upadnie, niemaſz ktoby go podzwignął! Błogoſławiony zaś Mąż, który przez uczęſtnictwo miłości, w społeczeńſtwie zoſtaie wſzyſtkich kochaiących i boiących ſię mnie, i zachowuiących Boſkie przykazanie moie. Wiedz o tym ſynu, iż kto zemną przez łaſkę ziednoczony ieſt, ziednoczony też zoſtaie ze wſzyſtkiemi członkami moiemi, żyiącemi życiem Niebieſkim łaſki moiey, która przyiaźń ieſt naylepſza i nayſzczęśliwſza, bo nad nią nic milſzego pomyślić ſię nie może, na ziemi mile z sobą obcuiących. Aniołowie moi, i Swięci zemną przez łaſkę ziednoczeni, są przyiaciele nayżyczliwſi, wſzyſtkich z osobna ludzi prawdziwie mnie kochaiących. Y tyś ſynu, gdyś był w ſtanie łaſki moiey, miałeś to ſzczęście tak wielkie, i przywiley tak zaſzczycaiący ſprawiedliwych, ſzacownieyſzy nad złoto. Należałeś do grona Swiętych moich, których imiona zapiſane są w Kſiędze żywota: i razem wſzyſtkie dobra ich, przez społeczność przyiaźni, należały do ciebie członka

moiego

moiego, ożywionego łaſką moią. Y odemnie iako głowy Kościoła oblubienicy moiey wpływały w ciebie duchy ożywiaiące miłości moiey podobne tym, któremi ja napełniam serca kochaiących mnie, i całą uſilnością duſzy ſwoiey maiących ſię do mnie. Duch albowiem mòy wzbudzał cię i zachęcał, i zagrzewał żądzą wiekuiſtego pokoiu, który uwieńcza pracę przychodzących z padołu płaczu zmordowanych Żołnierzow moich. Teraz zaś okopciała twarz twoia, grzechami iako węglami oczerniona, i uwiązłeś w przepaści, do ktòrey sam dobrowolnie wpadłeś, gdy samochcąc porzuciłeś tak miłą Swiętych moich ſpołeczność, i towarzyſtwo, co ieſt oſtatnią nieſzczęśliwością twoią. Synu, ſłuchay co ci powiadam, kogo przyiaciela znaydzieſz, jeśli przyiaciele moi, sprzyiać ci nie będą? ktòra przyiaźń tobie pomoże, jeżeli poſtradaſz przyjaźń Aniołow, i ſług moich? kto cię w smutku pocieſzy, jeżeli z ſzkorpionami mieſzkać będzieſz, z Niebem zgody niemaiąc? Powróć ſynu do ſpołeczności Obywatelow Jeruzalem Miaſta moiego, i na uroczyſtość, którą obchodzą w uczęſtnictwie nayſłodſzey miłości moiey; abyś oſtatek śmiertelnego życia twoiego ſzczęśliwie przepędził, a potym przez bramę

śmier-

śmierci dobrey, i błogosławioney, przeszedł do społeczeństwa tryumfuiącego Kościoła, gdzie będzie pokoy naymilszy i iedność nayściśleysza. Odstąp od przybytkow bezbożnych, którzy ani ciebie, ani siebie kochaią; kto bowiem miłuie nieprawość, nienawidzi duszy swoiey, iako powiedział ulubiony móy Kròl i Prorok. Miley ci nierównie i pożyteczniey będzie synu, być w społeczeństwie wybranych członkow moich, bo nauczysz się mądrości w szkole moiey, i zasilać się będziesz pokarmem walecznych, aż urośniesz w miarę miłości moiey, którą swoią wysokością przenosi Niebo. Synu przemija świat, i pożądliwość iego: jedność zaś miłości moiey nieprzeminie na wieki, ale skojarzy zemną naymilszych sług moich, którym ja rozporządziłem Królestwo, aby iedli i pili u stołu mego, na godach wiekuistych Rayskich roskoszy moich.

ROZDZIAŁ IX.

O niestateczności, w którą popada grzesznik przez grzechy.

G*Rzechu się dopuściła Jerozolima: dla tego stała się niestateczną, i pokoiu znaleść nie mogła.* Głupi, iak miesiąc odmie-

mienia się: dla czego, iż każdy grzeſznik głupim ieſt, ſłuſznie karanym bywa za nieprawość swoie, iż nigdy w iednymże ſtanie trwać nie może, lecz każdey godziny odmienia się. Porzucił ſtateczność ſwoię, ktorą miał we mnie Bogu i ſtrożu swoim który się nigdy nie odmieniam: i przeto tuła się nieſtatecznie, niewiedząc dokąd idzie, i nieznayduiąc gdzieby spoczeły zmordowane nogi iego. Wſzyscy prześladuiący go, pośrzód ucisków iego ogarną go: i pochwycą, a on chcąc z rąk ich uyść wolny, z iednego na drugie chroni się mieysce, ſzukaiąc bezemnie daremno bespieczeńſtwa, i póty, błąkać się będzie, poki go złości niepograżą na zgubę. Biada duſzy synu, która porzuciła mnie. Wſzędy dla siebie znaydzie ucisk, we dnie i w nocy, i sen do oczu nie przyſtąpi iey. Dziś grzeſznik ſzuka przyiacioł; jutro ſtrzeże się ich, i unika poſtrzegłſzy nieſzczerość. Dziś się ſtara o honory, jutro ich wyrzeka się, dla sromoty za grzechy ſwoie. Cóż ci się zdaie synu, ktory siedziſz na kole świata, które się zawſze obraca? Czemu niemaſz się do mnie, który ieſtem zbawieniem, mocą, i ſtatecznością twoią. Czy nie nauczyło cię codzienne doświadczenie, iż zamysły ludzkie są oboiętne i

nie pe-

nie pewne, a ſtarania i zabiegi, bez porządku i końca, bez ſkuteczne? synu powiadam ci, iżeś bez miłoſierdzia moiego iako nikczemna ſłomka, i liſt uſchły, który porywa wiatr, tak, iż na iednym mieyscu oſtać ſię nie może. Dopiero będzieſz weſoł, za godzinę ſmutny; jutro ſłabością rzucony o łóżko, chorować będzieſz, pozaiutro boiaźnią śmierci trwożyć ſię; raz pycha twoia, drugi raz pragnienie, potym głod trapić cię będzie, jeżeli ſię niepoſtrzeżeſz i nieporuczyſz ſiebie ſtaraniu memu, ofiaruiąc całego ſiebie na Ołtarzu ſerca twoiego mnie. Synu, jeżeli mnie ſzukać będzieſz w całym ſercu twoim, nic cię nie zatrwoży, ani śmierć, ani życie, ani świat, ani piekło, ani ſtworzenię iakie inne widome lub niewidome. Będzieſz albowiem, i tak ci właśne twoie przeświadczy ſumnienie, iako lew między zwierzęty nayſilnieyſzy, który ſię na ſpotkanie żadnego nieźlęknie. Ja cię umocnię, i utwierdzę w Swiętey ſtateczności, dzielną prawicą moią i będzieſz iako filar żelazny, i iako mur miedzany przeciwko wſzyſtkim nieprzyiaciołom twoim. Walczyć będą z tobą i nieprzemogą cię. Ja albowiem synu ciebie pokutuiącego, odmienię w inſzego człowieka; ſtanieſz ſię bowiem uczęſtni-

kiem

kiem łaſki i Boſkiey mocy moiey, ktora cię w ſtateczności ukrzepczać będzie aż do końca.

ROZDZIAŁ X.

O nieſpokoyności ſumnienia, które dręczy grzeſznika.

SYnu, ieśli nie nawróciſz ſię do mnie całym sercem twoim, sama złość twoia strofować cię będzie, i odwrócenie ſię twoie odemnie, wyrzucać ci będzie na oczy nieprawy poſtępek twóy: albowiem kto przez co grzeſzy, przez to i karany bywa. Sprawiedliwym synu dzieie ſię Sądem moim, aby grzeſznik, który porzucił mnie Pana i Boga swoiego, czuł w ſobie zgryzoty, i niepokoy ſumnienia, i troſki pochodzące z boiaźni śmierci i piekła. Sprawiedliwym powiadam ci, dzieie ſię ſądem moim, aby grzeſznika pośrzod lubey chwili, i uciech światowych, i niegodziwych roſkoſzy, któremi ſię ukontentować chce przeciwko prawom moim, ranił wewnątrz i ſzarpał bodziec oſtry serca jęczącego i przeczuwaiącego wieczne potępienie ſwoie. Trwoga, i bojaźń śmierci walczą przeciw grzeſznikowi, choć on rozrywki i uciechy szuka: ani może

że

że mieć pokoiu bezbożny którego ſtrofuie ſumnienie własne, bo od niego ſkryć ſię i uciec nie potrafi. Ten niepokoy rodzi ſię z grzechu iako robak z drzewa, i przeświadcza: żem ja ſprawiedliwy Sędzia, karzący, wnętrznym niepokoiem tych, którzy zemną mieć niechcieli pokoiu. Nuże synu, zważay i miarkuy, czy nie zła ieſt rzecz i gorzka, porzucić Pana i Boga, Stworcę i Dobrodzieia ſwoiego, i nie mieć bojaźni iego w sercu ſwoim. Czyliżeś ieſzcze nie poſtrzegł synu, że ſię źle z tobą dzieie, a to od czaſu ktòregoś mnie odſtąpił. Czyliżeś niepoſtrzegł, że upragniony z umartwieniem twoim muſiſz pić mętne i błotniſte wody Egipſkie, mogąc przecie powrócić do ulubionego Miaſta Jerozolimy, i napawać ſię tam wodą przezroczyſtą Jordanu omyć ſię w niey, i nad śnieg wybieleć? za coż tedy ſprzeciwiaſz ſię natchnieniom moim, i pobudkom miłości moiey ciebie wzywaiącey, i zapraſzaiącey do mnie? wyrzecz ſię synu, piąciu par wołow, ktòreś nie potrzebnie kupił, wyrzecz ſię mòwię jarzma tego ciężkiego, a przyim na ſię Jarzmo moie iedne, i ſłodkie, które noſząc, pozbędzieſz wſzelkiego ſumnienia niepokoiu, a znaydzieſz spoczynek miły, dla zmordowaney duſzy twoiey.

Wyglą-

Wyglądaj pogodnego Nieba i pokoju, który przechodzi wszelkie pojęcie: a przestań trosk daremnych, które cię nie spokojnym czynią. Wzywaj mnie, ja ci odpowiem świętemi natchnieniami mojemi, z których prawa radość spływać będzie na serce twoje, i uśmierzą się burzliwe nawałności wzruszonego serca twojego. Ja cieszyć będę ciebie, i mówić do serca twojego, jeśli się szczerze do mnie nawrócisz; i w prostości jego służyć mnie będziesz, wolność i pokój, i inne przywileje synów Boskich twojemi będą. Odwracajże tedy synu uszy twoje od rad świata, i poradników jego, którzy targają a prawie rozdzierają serce twoje, a słuchaj jedynej i zbawiennej nader rady mojej: a doznasz jako ja wniwecz obracam, wszystkie przeciwko tobie zamysły nieprzyjaciół twoich, i stwarzam w tobie duch nowy, którymby odnowiona była, jako orła młodość twoja, abyś szczęśliwie zażywał najmilszego pokoju mojego.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

O zatwardziałości serca, do którego człowiek przychodzi przez nałogi grzechowe.

SPrawiedliwym ia synu, i umiłowałem ſprawiedliwość: ſłuſzność widzi oko moie. Grzeſznik mną wzgardził, i ſprzeciwił ſię nieprzeliczonym natchnieniom moim, któremi ja uſiłowałem zmiękczyć serce iego, i ſobie pozyſkać. Za to też ja, odrzucam go od oblicza mego, i zatrzymam rosę Niebieſką aby nie padała na niego. Jam wzywał Faraona przez wnętrzne natchnienia, i wzbudzałem ſerce iego cudami przez Moyżeſza ſługę moiego, co on nieſzczęśliwy wſzyſtko poznawał, lecz usłuchać niechciał: a gdy ſię ſprzeciwił łasce moiey, i miłoſierdziu nieſkończonemu, dopuściłem zatwardzić ſię sercu iego, nad krzemień i twarde opoki, aż do prześladowania wybranego ludu mego, pòki iako ołow nie zoſtał pogrążony wgłąb przepaści morſkich. Jam namaścił na Króleſtwo, i poſadził na Tronie Jzraelſkim Saula, i dobrze mu ſię działo, pòki ieſzcze był maluczkim w oczach ſwoich, i iako dziecie roku pierwſzego, chodził zamną drogą Boſkich przykazań moich: lecz gdy począł iść

oporem

oporem woli moiey, i w tym nieprawym przedſięwzięciu trwał, porzuciłem go, aż wſpieraiący ſię na mieczu swoim ſtraſzliwie umarł. Jam ſię obchodził iako z przyiacielem naymilſzym i naypoufalſzym, nieſzczęśliwym uczniem moim Judaſzem: lecz gdy zatwardziałe serce iego niechciało ſię zmiękczyć, nayſłodſzemi ſłowy, i nayzbawiennieyſzemi przeſtrogami moiemi, dopuściłem mu iść za nieſzczęśliwą namiętnością iego, i zepſutego serca chuciami; ktòre go na ſtraſzną naprowadziły nieprawość zaprzedania mnie, potym w rozpacz, tak, iż z niey sam ſobie ſtawſzy ſię ohydłym, zawisł na drzewie, i nieſzczęśliwą piekłu wyzionął duſzę. Czegoż tedy czekaſz ſynu, ktòryś zgrzeſzył i odſtąpił mnie? synu, zatwardzaiący serce twoie, aby ſię nie dało przezwyciężyć od nieſkończoney dobroci i cierpliwości moiey, poprawy twey oczekiwaiącey? jak ci miło zoſtawać w ſtanie tak niebeśpiecznym, zatracenia iedynaczki duſzy twoiey? czy nie wieſz? że kto kocha niebeśpieczeńſtwo, zginie w nim? czy rozumieſz? że zawſze kołatać będę do bramy serca twoiego, abyś mi otworzył? Ey poſtrzeż ſię i powròć do serca, ani ſię narażay na oſtatnie niebeśpieczeńſtwo twoie, gdyby

cza-

czasem nieſtała ſię nie uleczona rana twoia. Czy nieſłyſzałeś, że z ſercem zatwardziałym źle ſię dziać będzie na oſtatku, i co natchnięty duchem moim powiedział ulubiony mòy Kròl i Prorok, *że grzechami iako powrozami, ſkrępowany i związany bywa grzeſznik?* ſtrzeż ſię synu, tak wielkiego złego twoiego, a słuchay co ci powiem: Grzeſznik, gdy wgłąb nieprawości iuż zabrnie, nic nie uważa, lecz nim to naſtąpi, pierwey do dobrego wzbudzany bywa, wnętrznemi natchnieniami moiemi. A gdy o nie, mniey dba, pomału ſtygnie, i mniey iuż ich czuie, przeto, iż ſię ſtał niegodnym dla wzgardy onych: aż naoſtatek ſkamieniawſzy na sercu, i nieczułym ſtawſzy ſię, nic na przeſtrogi moie nie uważa iakby onych nieſłyſząc jako wyuzdany koń drogą przeſtronną prowadzącą na zatracenie, bieży przez pola i łąki uciech światowych, na niezgaſzony ogień wieczny. Biada tobie synu, ieśli rychło nie powròciſz do mnie! pamiętay na zbawienie twoie, i chwałę moią, ktòrąm zgotował dla tych ktòrzy serdecznie pokutuiąc, obmywaią ſzaty swoie we krwi moiey. Chwyć ſię ratunku miłoſierdzia mego abyś ſię nie zatwardził, i nie był podany w umyſł przewròtny. Jeśli mię ſzukać będzieſz,
rozto-

roztopię lod serca twoiego; i zawieie Duch mòy, a płynąć będą wody ſkruchy prawdziwey, ktòremi obmyte być maią ſprosne grzechowe zmazy twoie. Chwyć ſię tak zdrowey rady Odkupiciela twoiego gotowego ci urazy ſwoie odpuścić miłościwie, i los twóy zamienić opłakany, na ſzczęśliwy i błogoſławiony. Dam ci synu, jeśli ſię ſzczerze nawròciſz do mnie, serce nowe, wrażaiąc w nim ſkruchę i miłość moię: i rozraduieſz ſię w odnowieniu iego; iako ſię weselą zwycięzcy z odebranych łupow po nieprzyiacielu, i obchodzić będzieſz odrodzenie ſię twoie, na żywot wieczny; wyśpiewuiąc Swięte, i ſłodkie miłoſierdzie moie.

ROZDZIAŁ XII.

O rozpaczy, do którey grzeſznik przez grzech przychodzi.

UWaż synu, iż niemaſz innego imienia pod Niebem prócz mego, w którym maſz być zbawionym. Niechciey ſię zawodzić zaufany w Królu Egipſkim, bo on ieſt trzciną chwieiącą ſię od wiatru, na którą kto ſię weſprze, przebodzie rękę ſwoię. Ja zwyciężyłem świat, śmierć, i piekło, i przeto

kto

kto obraża mnie, i ſtara ſię o względy i fawory ludzi, którzy nie są uczęſtnikami zwycięſtwa moiego, wpada w rozpacz umyſłu, ktòra ieſt okropnym ukaraniem iego. Nie ma łaſki mojey, która rodzi nadzieię żywą dobr wiekuiſtych; a widząc że nic godnego nadgrody wieczney nie czyni, chwieie ſię na umyśle, wątpi, i nakoniec do oſtatniey przychodzi rozpaczy, która ieſt wyobrażeniem ſtanu nieſzczęśliwych potępieńcow. Ten to ieſt owoc synu wyniołłości dumney, ubiegającey ſię za honorami, tych, których imiona na ziemi tylko piſzą ſię, a pamięć z dzwiękiem uſtaie. Ten jeſt owoc łakomſtwa chciwych, których ręce ſzukaią zawſze więcey, a uſta nigdy nie mówią dosyć, dla nie nasyconey żądzy mienia. Ten ieſt owoc lubieżności nieczyſtego człowieka ktòry iako wieprz w błocku, w ciele i we krwi tarzaiąc ſię, niegodziwemi paſze ſię roſkoſzami, nie mając przed oczema nie pokalanych roſkoſzy Ducha mego, w które opływają ſłudzy moi, z niewymòwnym duſz ſwoich weselem. Ten ieſt owoc gniewu, który czyni prędkie nogi zawziętych na wylanie krwi, i niedbaiących o to, by byli policzeni między cichemi ſługami moiemi, którzy odzierżeć maią według obietnice mojey, ziemię żyiących. Ten

ieſt naoſtatek owoc wſzyſtkich grzechow, kiedy nie ma końca złości grzechowey, ale ona większy coraz a większy wzroſt bierze, i duſza ſtroni od dobrego, przez które zaſłużyć może żywot wieczny. Ach! cóż więc czyniſz synu? czemu ieſzcze trwaſz w ſtanie opłakanym nie przyjaźni mojey z tobą, ktòra ci na złe wynidzie; bo przyſpieſzyć może śmierć, i za nią naſtępuiącey zguby wieczney? czemu ſię nie lituieſz nad iedynaczką duſzą twoją, iuż o to, z oſtatnich ſił pozbawioną, a nakſztałt z desperowanego od Lekarzow o życiu, wieczney śmierci ſwojey wyglądaiącą; ktòra tym dla niey ſtraſzliwſza, że umarzać będzie zawſze, a nigdy nie umorzy? zważ rozwiązłość, ſzaleńſtwo, i rozpuſtę twoię, którą wyuzdany leciſz na ogień wieczny, nietrwaiąc o zbawienie wieczne, właśnie iakby iuż było po tobie, i miłoſierdzie moje mnieyſze, niż nie prawości twoie. Synu wierz mi, nierozumnie czyniſz, rozpaczaiąc, i nie myśląc żem ja wſzechmocny ieſt: zrzuć z ſiebie ciężar grzechow, które cię obarczaiąc ciężko, aż ku rozpaczy schyliły, a wznieś oczy i serce twe do mnie ſprawcę nadziei, i odkupienia twoiego: a wybawionym zoſtanieſz z niewoli bardzo okrutney,

w któ-

w którey zostaiesz, i odetchniesz na wolności Ducha moiego, który ożywi i ukrzepczy, niewolniczemi pętami z trapione członki twoie. Nawróć się do mnie przez wczesną pokutę, która smutek zbawienny według Boga rodzi; lecz razem duszę rozwesela odradzaiącą się we mnie, otrzymuiącą zadatek wiekuistego dziedzictwa mojego. Tak ufać będziesz synu, i troskliwa dusza twoia żegluiąca przez morze wielkie, utwierdzi się, rzuciwszy kotwicę nadziei mocney, którąm ci zapracował naydroższą Krwią i nie oszacowaną miłością moją.

ROZDZIAŁ XIII.

O niebeśpieczeństwie niewierności grzesznika, dla grzechu by czasem w nią nie popadł.

JA jednorodzony Syn Boski, jestem światłością świata, i Sprawiedliwym Sądem moim karzę grzesznika, w grzechach swych zatwardziałego wnętrzne ciemności na rozum iego zsyłaiąc. Które złe, tak iest ciężkie i straszne, iż czasem grzesznik nieszczęśliwy zabrnąwszy w nałogi grzechowe, tak daleko się od prawdziwego światła oddali, iż stanie się nie wiernym. Odstąpił i porzucił mnie, i umiło-

wał bardziey doczesne dobra iak mnie; czym zespowana wola iego, tak naostatek przewróci rozum, że może iść do odstąpienia Wiary prawey. To możesz miarkować synu, z przykładu grzeszników wielu, którzy na tak nieszczęśliwy koniec przyszli; maiąc albowiem pierwey wiarę dobrą, gdy ią przez szkaradne nieprawości łakomstwa, pychy, bezwstydu, obżarstwa, i innych hańbili, i tak wielkiego daru moiego poważać nie chcieli: naostatek stracili ią, i odebrane iest od nich Królestwo moie; a przeniesione do Narodow pierwey mnie nie znaiących. Biada! odwracaiącym oczy swoie od naypięknieyszey światłości moiey, która prowadzi do poznania wiekuistego dobra moiego, i pokazuie, iako nad wszystkie stworzone dobra, przekładać szacować. Lepieyby było synu, gdyby się nie rodzili na świat tacy ludzie, ostatnią albowiem nieszczęśliwością iest utracić wiarę moię, i jarzmo moie zaślepionym rozumem zrzucić. Ty więc synu, zważaiąc, co się stało z drugiemi podobnemi tobie, nawròć się do mnie, abyś czasem dopełniwszy miarki grzechow twoich, nie ohydził niepokalanego prawa moiego, i inaczey nierozumiał o dobroci moiey, przewróconym od złości rozumem; a cale iuż

zepsu-

zepsuwszy serce przez nieporządne przylgnienie do dobr doczesnych, nie poszedł za chuciami i pożądliwościami twojemi, aż do wyrzeczenia się Wiary mojey. Patrz synu naymilszy dokąd dążysz, gdy grzeszyć nieprzestaiesz? byś nie był okrutnym na siebie samego, kwapiąc się tak prędko na zgubę. Przestrzegam cię synu, abyś nie lekce ważył przestrogi moie, ktòre ci daię: i nie zatykał uszu twoich na nie, zwiedziony od miłości nie porządney, ktòra nieprzeliczone dusze pogrążyła na zgubę. Czas krótki synu: zarabiay i zasługuy iak ci się podoba, póki nie przyidę z nadgrodą, albo wiekuistey chwały jeśli dobre, albo wieczney kary, jeśli złe będą sprawy twoię. Jeśli wyruguiesz z pośrzodka siebie grzechy, i bałwany z serca, a nawróciwszy się szczerze, wzywać mnie będziesz Boga, Odkupiciela, i obrońcę twoiego, oświecę oczy twoie, abyś niezasnął w śmierci; strzedz ciebie będę, i jaśnieć będzie świeca moja nad głową twoją. Y rozraduiesz się w naypięknieyszey, i naybłogosławieńszey światłości mojey, ktòrą ja kierować będę kroki twoie w nocy śmiertelnego życia, prowadząc cię do wiekuistey światłości mojey przez drogę wieczności. Błyśnie promień niedostępney

jasno-

jaſności mojey; i otworzą ſię oczy twoie synu; a ty jakby z twardego ſnu obudzony dziwić ſię będzieſz, iakeś dawniey chodzić mógł w ciemnościach, i cieniu śmierci: i z całego serca miłować mię będzieſz wybawiciela twoiego, ofiarą chwały nie uſtanney błagaiąc. Powſtańże tedy co nayrychley synu naymilſzy; powſtań z ciemności i trwogi piekła, w którey zoſtaieſz: a przyimi światło Nieba, które cię rozweseli nim przyidzie noc ciemna, która będzie oſtatnim ukaraniem grzeſznikow, niedbaiących na upomnienia i zbawienne przeſtrogi moje. Rozpominay to synu w sercu twoim, a obróć oblicze twoje ku wſchodowi, gdzie ja mieſzkam Sprawiedliwości ſłońce, który żądam cię oświecić, i napełnić ſplendorami Swiętych, duſzę twoię.

ROZDZIAŁ XIV.

O nieſzczęśliwey śmierci Grzeſznika.

Biega wyuzdany grzeſznik, póki żyje, po polach świata jako byk, którego tuczą na zabicie. Nie myśli nieſzczęśliwy, że go śmierć iako rozboynik na zaſadzkach czeka, aby pochwyciwſzy w niewolę piekielną wtrąciła:

by tam

by tam rozpufty fwojey na wieki piekielnemi przypłacał mękami, je, pije, śmieje fię, bluźni, przyfięga fię, złorzeczy, czyni to wfzyftko, co mu każe zmyślność jego; i tym czasem, gdy rozwięzle grzefzy, napada na niego choroba śmiertelna, i pozywa na Sąd. O! co za boleść i ucifk synu, być już zawołanym do śmierci! Co za okropna trwoga przenika bezbożnego, gdy widzi, że go śmierć nie ubłagana, gwałtem od wfzyftkiego porywa; co pierwey miłował tak bardzo! O! jak żałośnie wzdycha pod ten czas, tak opłakany: ogarneły mię boleści śmierci, i trwogi piekła znalazły mię. Biada bezbożnemu umierającemu, na którego; jako na zkołatany od wzburzonego morza Okręt, wfzyftkie nawałności, wfzyftkie wzbierają fię razem, ucifki i ftrapienia; aby już przeczuwał męki piekielne, który niechciał wiekuiftych rofkofzy. Już fię fkończyły biefiady i lufztyki: uftały gry, krewni i przyjaciele nic nie pomagaią: Już nic po doftatkach, i pieniądzach: wfzyftko, cokolwiek kontentowało, w gorzkość, ftrapienia, i rozpaczy pełną zamieniło fię. Dufza niefzczęśliwa która mnie fłuchać niechciała; lęka fię wyniść z ciała do piekła: i jako może cofa fię wftecz,

czy-

czyli jeſzcze nie znaydzie dla ſiebie jakiego ratunku. Lecz darmo ſię opiera, bo iuż przyſzła rozſtania ſię z ciałem godzina; i z tym wſzyſtkim, co ją kontentowało dawniey, gdy gwałciła nayſłodſze przykazanie moie. Wſzyſtkie jey grzechy, iako woyſko ſtraſzne ſtawa w oczach jey: aby widziała i poznawała, jako opłakany koniec mają przeſzłe uciechy. Szatani jako pſi zajadli ſtoją, czekaiąc plonu swego duſzy, ach! Krwią moją odkupioney; lecz wielą i ciężkiemi kaydanami ſkrępowaney: aby porwali na ogień. Niechciał głupi błagać mnie; gdy był czas po temu, a teraz nie ma do kogoby ſię udał. Wſzyscy nieprzyjaciele jey pochwycili ją pośrzod uciſkow, pragnąc nasycić ſię krwią jey. Naoſtatek po wydanym dekrecie Sprawiedliwości mojey, naczynie gniewu zgotowane na zgubę, porywają na męki. Ten to jeſt synu Los bezbożnego, którego złości właſne ułowią na zatracenie. Còż tedy myśliſz synu któryś zgrzeſzył? czy nie wzdryga ſię umyſł na to, co umierającego grzeſznika poniewolnie ma potkać? Nawróć ſię więc do Boga twojego, który cię może uchować od gniewu przyſzłego, y zchodzącego ze świata, przez łaſkę i nieſkończone miłoſierdzie

swo-

swoje ratować. Lękay się synu gniewu i Sprawiedliwości moiey póki żyiesz, abyś umieraiący doznał Oycowskiey litości moiey: którzy mnie albowiem jako Sędziego strászliwego lękaią się w życiu, ci znaydą przy śmierci nayłaskawszego Oyca. Błogosławieni którzy strzegą całym sercem drog moich, pomniąc na ostateczne rzeczy swoje, niezlękną się od strachu nocnego, gdyż śmiało spotkają się, i mówić będą z nieprzyjacioły swojemi w bramie, to jest: gdy z tego życia zchodzić będą, po ktòrym następuje noc wieczna dla grzeszników, albo światłość wiekuista dla sprawiedliwych, których ukochałem. Nieodstępuy mnie synu, i prawo moie niech przylgnie do serca twoiego, a niedotknie cię ucisk śmierci, lecz odpoczywać będziesz w naysłodszym pokoju moim.

ROZDZIAŁ XV.

O gorzkości grzesznika przy śmierci, dla postradaney chwały wieczney.

SŁuchay synu co ci powiadam: Usta moje zawsze opowiadają mądrość, a rozmyślanie serca mojego rostropność. Gdyby przenikał grzesznik, jaki jest koniec

niec rozkoszy iego, i żądło ktòre zostaje w duszy po grzechu popełnionym, lękałby się go jako piekła, i jako od węża lub jadowitey gadziny uciekałby. Lecz iż nię czuje gdy łechce nieszczęśliwa słodycz grzechu; poznaje w godzinę śmierci, gdy już przeminie roskosz, a sam tylko zostaie robak sumnienia, rozdzierający serce, i trwoga mąk wiekuistych. Między innemi zaś, umieraiącego grzesznika dręczącemi, pamięć postradaney dobrowolnie wiekuistey szczęśliwości swojey, gorzkością staje się nad wszystkie gorzkości naynieznośnieysza. Tu on nieszczęśliwy uważa, iak łacno mogłby przez dobre uczynki dostąpić wiekuistey chwały; tu w onę godzinę stoją mu na pamięci sludzy moi wychodzący z ciała; zwyciężcy śmierci i piekła, i wstępujący z łożysk lwow, i gòr rysiow, na zebranie owocow palmy, na ktòrą zasłużyli. Tu poznaje, że mogł gdyby tylko chiał, policzonym zostać między onemi, ktòrzy się weselą w chwale, i po odniesionym zwycięstwie, radują się w łożach swoch; a przeto schnie dusza iego przejęta wskroś żalem i rozpaczą: ktòra gdyby poznana była od ludzi żyjących, wzruszyłaby same kamienne serca. Pogłądając bowiem na wielkość nieszczęśliwości

swo-

swoiey, tak opłakanym widokiem przenikniony, trapi się nieźmiernie; i sam na siebie żałośnie narzeka. Ach! biada mnie, jakem nieszczęśliwy! biada mnie, iak prędko przemineły uciechy moie! iak rychło zbliżyłem się do bram śmierci? mogłem ja przez świętą pokutę nietylko się wykupić od wiekuistych płomieni, ale też do wiecznych dostać się roskoszy: O! iak szczęśliwie bym tego wszystkiego dokazał przez dobre uczynki, za które nagotowana iest nadgroda bardzo wielka. Radowałbym się dopiero niewypowiedzianym weselem, przy wschodzącym poranku dnia tego, który nigdy nie ma nocy. Ktoby mi dał dopiero cofnąć się nazad, i pokutować, aby po długim płaczu nastąpiło wesele? do wieczora albowiem tylko trwa płacz, a do poranku radość; ktoby mi dał choć iedną godzinę skruchy prawdziwey, na zmycie sprośności grzechowey, duszy mojey, pokutnemi łzami, abym znalazł odpoczynek wieczny w Domu Pańskim, i w przedziwnych przysionkach Boga moiego! i iużże nigdy niepowstanę w mieście żyjącego Boga, któregom ciężko obraził, i do gniewu pobudził. Ach mnie nieszczęśliwego! iak prędko porywają na męki, żem niechciał ochłody wiekuistey! o to synu, iak umierający

jący nieszczęśliwy grzesznik gorzko opłakuie stratę wiekuistey chwały moiey, od ktòrey oddalony bywa, za przeświadczeniem i instygowaniem własnego sumnienia swoiego; które będąc zranione grzechami, gdy był czas po temu niechciało mego szukać lekarstwa. Bądź miłościw nad tobą samym synu, dobrze używaiąc danego ci ratunku Krwie mojey, ktòrąm wylał za ciebie. Pracuy na zbawienie pòki żyiesz, i nawróć się do mnie, przynaymniey przez wzgląd na nadgrodę moię, abyś żył zemną na wieki, w nayroskosznieyszym Raju moim. Obmyi się w zrzòdle pokuty świętey, abyś był godzien mieszkać w Jeruzalem tryumfującym. Nuże synu niebaw się, i oddal od siebie wszystkie przeszkody zbawienia, boiaźnią i miłością moją: i bież prędko przez drogę ciasną, która prowadzi do żywota; abyś wszedł na roskoszne pastwiska barankow moich: ktòrzy naśladowali niewinności moiey.

ROZDZIAŁ XVI.

O porwaniu grzesznika na męki piekielne.

KRòtkie dni człowieka synu, i liczba miesięcy iego u mnie iest. Położyłem

żyłem bowiem granicę iego od wiekow, ktòrych przeſkoczyć niepodobna. Dla czego grzeſznik bliſki śmierci, darmo uſiłuie cofnąć ſię wſtecz, ponieważ niemaſz mądrości, niemaſz rady, niemaſz mocy przeciwko mnie. Poſtanowiono ieſt ludziom raz umierać chociażby ſprawiedliwymi byli: na nieſprawiedliwych zaś przyidzie śmierć druga, na ktòrą grzeſząc zaſłużyli; i zato grzeſznik w oſtatni moment śmierci pierwſzey, rozpaczy i trwogi pełen, porwany bywa na śmierć drugą, i wtrącony zoſtaie w ciemności, i męki piekielne, które nigdy końca mieć nie będą. O gdybyś wiedział synu, z iaką ſkwapliwością i zawziętością rzucaią ſię ſzatani, na łup swoy nieſzczęśliwą duſzę; iako ſię z umieraiącego grzeſznika natrząſaią, drętwiałbyś od ſtrachu cały, i uſiłowałbyś iak nayprędzey nawròcić ſię do mnie, abyś czasem sam tego potym niedoznał. Wleką nieſzczęśliwą duſzę na mieysce kary wieczney, i pogrążaią w przepaści oney płomieniſtey, w ktòrey cień śmierci, i wiekuiſty ſtrach przemieſzkiwa bez żadnego porządku. A bacząc iuż ſiebie w ſtanie nayniełzczęśliwſzym wiekuiſtego potępienia, miota ſię gniewem, a iako wściekły wywiera ſzaloną złość swoją, na

mnie

mnie, i siebie samego, tak: iak trudno wyrazić synu. Szatani, ktòrych nieszczęśliwy słuchał, jako głodni wilcy wielkim pędem przybiegają nań, aby deptali po nędznym stworzeniu, które gdy żyło na świecie, deptało nayslodsze Prawo moie, i precz od siebie odrzucało nieskończone miłosierdzie moie. O! jak strasżliwe wycia i szczekania piekielnych psów, napełnią uszy one, ktòre słuchać niechciały miększych nad oley słòw moich! O! iak straszliwe widoki przerażać będą oczy ich, ktòre bardziey umiłowały piękność cielesną iak mnie; ktòry iestem naypięknieyszy między synami ludzkiemi! O! iaka wściekłość dręczyć, i iakie gryzoty będą żarły tę duszę, która niechciała cieszyć się naymilszym obcowaniem moim! Tam niszczeć będzie w grobie kar wiecznych, bez zniszczenia, i umierać bez końca: nie ustanie albowiem wyciągniona prawica sprawiedliwości mojey, dręczyć nieprzyjacioł moich; i obracać koło boleści, i ucisków ich na wieki. Dla czego synu, rozważay stan opłakany potępienia, do którego cię grzechy twoie prowadzą: i nawróć się do mnie, nim przyidzie noc ciemna, i oddany zostaniesz w pazury lwow ryczących na ciebie. Wyrwi się dopiero, przez

łaskę

łaſkę moię, z ſproſności grzechowey, która czyni obrzydłą duſzę twoję, i godną piekła: a ja w oną ſtraſzliwą godzinę, wyrwę cię z ręki pſa, i od ratuię z paſzczęki Lwa nieſkończoną wſzechmocnością, i podaniem ci prawicy moiey. Nie odwłaczay czasu pokuty, ale ſię ſtaray uprzedzić oblicze moje, ſzczerym wyznaniem przewinienia twoiego, i upokorzeniem serca ſkruſzonego: a będzieſz mię miał walecznego Obrońcę twoiego, przeciw duſznemu nieprzyiacielowi twoiemu troſkliwemu o zgubę twoię, i nie cierpiącemu zbawienia twego, ktòrem ci nabył naydroźſzą Krwią moją. Ja żądam i pragnę zbawić duſzę twoję: nie bądźże tak nie rozſądnym abyś trwać miał w ſtanie nieprzyjaźni moiey, ale nawróć ſię do nayłaſkawſzego Zbawiciela twoiego, który z wyciągnionemi rękami czeka cię. Y kontentować mię będzie, wonieiąca ofiara serca twoiego zmiękczonego, i przygotowanego na ſłuchanie natchnienia mego, i przyięcie miłoſierdzia: i będzie mi ſię podobała ofiara twoia, nad ofiary bydląt niegdyś mi ofiarowanych. Nie będę bowiem pożywał mięſa Bykow albo cieląt, i krwi kozłow pił. Jakem powiedział przez ukochanego ſługę moiego Dawida. Ale ofiara chwały i nawrócenia ſię

nia się twoiego do mnie, którą się kontentuie, uczci mnie: i zaślubię sobie w iednaniu się z tobą, i przywróceniu postradaney łaski moiey, naymilszą duszę twoię.

ROZDZIAŁ XVII.

O zmartwychwstaniu duszy przez pokutę.

LUboby cię synu, nic z tego com ci powiedział, nie pobudziło do pokuty, szukania pokoju, i przyjaźni mojey; nie oszacowane przynaymniey dobro Boskiey łaski mojey, do którey prawdziwi pokutnicy powstaią z śmierci grzechu, powinnoby cię wzruszyć, abyś iak nayrychley nawrócił się do mnie, sprawcy życia i światła które nie zna zachodu. Tak wielka bowiem iest zacnóść, wspaniałość, i piękność łaski mojey, przez którą ja mieszkam w duszy sprawiedliwego, iż w porównaniu jey, wszelka piękność i wspaniałość świata, obrzydliwością nazwać się może. O gdyby ci pozwolono widzieć zmartwych wstanie ono, które się staie przez łaskę moją; Wszystkie dobra świata, za śmiecie z domu wyrzucone poczytałbyś: zprzedałbyś całe dzie-

dzic-

dzictwo twoje, na kupienie naydroższey perły łaski moiey. Przypomni sobie synu, co ci z pisma moiego wiadomo jest, iako ciało moie od grzechow ludzkich przy męce okrutney zeszpecone, w czasie Zmartwychwstania odmieniło się, tak: iż bielsze nad śnieg, i jaśnieysze nad słońce ukazało się. Pierwey nie było w nim kształtu, ani ozdoby, ale istny obraz śmierci; a w moment on nayszczęśliwszy Zmartwychwstania, prześliczną pięknością, i przecudowną światłością ozdobione stało się, iako ciało Jednorodzonego Syna Boskiego. W ten sposob synu, powinieneś rozważać zmartwychwstanie duszy, która przez grzech umarłą była, a przez łaskę ożyła. W on albowiem moment, z wyobrażenia czartowskiego straszliwego, w podobieństwo Boskie: z brzydkiey szpetności, w prześliczną zamienia się piękność. Ja Oblubieniec duszy, która mi nie dotrzymała oblubieniczey wierności, gdy powraca do mnie, zapominam wszystkiey urazy, a zdięty miłością gołębicy moiey powracającey do Arki z zieloną gałązką oliwną, przymuię ją, serdecznie, uciskaiąc i obłapiaiąc. Ja w tę godzinę, wykupioną z niewoli Faraona ulubioną moią, przyozdabiam w święte cnoty, aby się

przystoynie i godnie ukazać mogła przed Oycem moim Przedwiecznym, i przybrana w bisiory odkupienia naydroższey Krwie moiey, domieściła się między Córkami Syonu przyobleczonemi w purpurę Króla, który umiłował i wybrał ie. Rozpominayże to synu, zkądeś wypadł, i coś postradał, a na wróciwszy się do mnie, czyń pokutę serdecznie: ani waż lekce tak wielkich bogactw, w które w stanie łaski mojey obfitują słudzy moi. Nie słuchay porady ludzi odwracających się od naybłogosławieńszey światłości mojey: ale idź za radą Swiętych, którzy mnie wiernie służyli i kochali. Nieumie świat szacować łaski mojey, przedaiąc mnie za kawałek chleba, który go nie może do sytości nakarmić. Otworz tylko oczy serca twoiego, a przypatruy się prześlicznej istności Bóstwa, ile może dosięgnąć zdolność twoia, a uyrzysz, iż jeden stopień łaski mojey szacownieyszy jest, nad panowanie nad całym światem, gdyby i bez końca było. Ta ieft synu święta, i wierna przestroga moja, która wzruszyć powinna serce twoie, do wzgardy wszystkich uciech doczesnych, i do szukania przyjaźni mojey. Jeśli będziesz wiernym i usłuchasz mnie, dam ci szatę nową, w którą przyodziewam wybranych mo-

ich,

ich, ktòrzy zemną na wieki królować maią w Niebieſkim Króleſtwie moim.

ROZDZIAŁ XVIII.

O zyſkaniu przyjaźni Boſkiey przez pokutę.

PRzyjaźń moia, jeſt to ſkarb nie oſzacowany synu, którego wzywam do pojednania ſię ze mną, i pokoju nad wſzyſtkie świata żądze naypożądańſzego. Uważ iak ja potężny jeſtem, i iak wiele mogę, i iak wierny ieſtem przyjaciel, i iak ſtatecznie prawa przyjaźni dotrzymuię. Ja ieſtem bogaty w miłoſierdzie dla wſzyſtkich, ktòrzy ſię ſzczerze nawracaią do mnie, ani mi ſię podoba zatwardziałe serce. Ja Pan Nieba całego, i tego wſzyſtkiego, co ſię w okręgu iego zawiera, i Panowanie moje bez końca. Jam ufundował ziemię w trwałości jey, i rozciągnąłem Niebo iako ſkórę. Ja uczyniłem Jutrzeńkę i ſłońce, lato i wioſnę, jam to wſzyſtko udziałał. Moie są wſzyſtkie zwierzęta leſne, bydlęta na gòrach i woły: ja iako prawdziwy Pan, znam wſzyſtkie bujaiące na powierzu ptaſzęta, i piękność pola ze mną ieſt. Wſzyſtko ieſt moie,

ani ſię znayduie dobro, ktòreby nie podlegało Panowaniu memu. Ponieważ tedy wſzyſtko ieſt moje, synu naymilſzy, jeśli wiernie zachowaſz prawo przyiaźni, i całym sercem nawróciſz ſię do mnie, ſtanieſz ſię Panem rzeczy wſzyſtkich, ponieważ u przyjacioł nic właściwego niemaſz, ale wſzyſtkie rzeczy są powſzechne. Ani ci niech nie będzie dziwno synu, że tak wielką rzecz przyrzekam: jeżelim bowiem ſiebie samego wydał za ciebie, i oddał w ręce nieprzyiacioł dla zbawienia twoiego, ulubioną duſzę moią; cóż dziwnego, że cię przypuſzczę do wſpòł panowania nad rzeczami moiemi, które z duſzą i życiem moim, porównania mieć nie mogą? wierz mi synu, iże ſłużyć mnie, ieſt to królować; każdy bowiem: który czyni wolę Oyca moiego, jakem i ja czynił, przychodzi do uczęſtnictwa jednorodzonego syna iego, aby był synem Boſkim przez łaſkę, jako jeſtem ja przez naturę. A jeśli ſtaie ſię synem, zapewne i dziedzicem Boga: ma to, co prawdziwi panowie i dziedzice rzeczy ſwoich, iż ſię dzieie wola iego na całym świecie; iako każdego Króla w ſwoim Krôleſtwie, który ſtawſzy ſię przyjacielem Boſkim, we wſzyſtkim ſtoſuie wolę właſną, do woli Stwòrcy ſwojego.

Co gdy

Co gdy tak ieſt synu, czemu ſię nie-
kwapiſz nawrócić do przyjaciela twoie-
go, i ſzukać przyjaźni iego? czemu o-
bieraſz rączey niewolę okrutną, iak pa-
nowanie przez ſpołeczność przyjaźni
moiey; przez ktòrą, nietylko wſzyſt-
ko moie twoim ſię ſtaie, ale i ja sam?
czy nie lepſzyż ja ci jeſtem, iak wſzyſt-
kie przyiaźni świata, i pokrewieńſtwa,
których ſzukaſz? uważ iuż co czyniſz
przyjacielu naymilſzy, i duſza twoja
niech przylgnie do serca moiego. A je-
żeli przyiemność, ktòrą czuieſz z poży-
cia przyiacioł twoich, wiodących cię do
śmierci, podoba ſię ci, niech ci nie bę-
dzie tęſkno porzucić doczeſnych przy-
iacioł dla mnie: ja albowiem prawdzi-
wym pokutuiącym, nietylko udzielam
wſzyſtkich innych dóbr, ale też nay-
ſłodſzych pociech moich, z któremi ża-
dne uciechy świata zrownać ſię nie mo-
gą. Otworzże iuż uſta twoie, a napeł-
nię ie; jeśli ſię nawróciſz do mnie. Ja
cię uwielbię, wzbogacę, i pocieſzać bę-
dę, iako kochana matka cieſzy jedyne-
go syna swoiego.

ROZDZIAŁ XIX.

O radości dobrego ſumnienia przez pokutę.

Nieporównana ieſt radość, którą ſprawuie prawdziwa pokuta synu naymilſzy, iako doświadczyli wierni przyiaciele moi: którzy widząc ſię być przenieſionemi z śmierci do żywota, z kaźni ognia piekielnego, do prawa wiekuiſtego dziedzictwa, z niewoli Faraona do miaſta Jeruzalem którem umiłował, niemogą ſię nasycić pieniami przechwalebnemi, któremi wyśpiewuią nayſłodſze miłoſierdzie moje, i naymilſze Odkupienie swoje. Zaiſte iako ciało, gdy po chorobie przychodzi do zdrowia, raduie ſię wielce, iż od złych humorow, i niebeśpieczeńſtwa śmierci uwolnione zoſtało; tak i duſza, gdy ſię uſprawiedliwia przez pokutę; cieſzy ſię serdecznie, iż od złych humorow grzechowych, i śmierci wieczney wybawiona zoſtała. Jeśli zaś chceſz wiedzieć synu, iaka ieſt radość ona, wiedz zapewne, iż ieſt niewypowiedziana, i niepoięta dla tych, którzy iey nie zakoſztowali, chociaż w znikome świata uciechy opływają. Wesele albowiem świata, zawiſło na zewnętrzney okazałości człowieka, przemi-

iających

iaiących dobr szukaiącego, radość zaś dobrego sumnienia, ktòrą pokuta i poiednanie się ze mną sprawuie, iest radość serdeczna, serca samego dochodząca, i niewypowiedzianemi pociech słodyczami napełniaiąca. Serce albowiem sprawiedliwego, kiedy się iuż odwròci od grzechow, a nawróci się do mnie, rozpostrzenia się, i wzruszeniem Ducha moiego, wzbudza się do nadziei przyszłego błogosławieństwa, ktòra iest iako kotwica duszy silnie ufaiącey, iż odzierży nieskończone radości moie. Mówię ja do serca sprawiedliwego taiemne mowy, których żaden z Mędrcow świata tego nie zna, i tak mu mile powiadam: raduy się synu naymilszy, i rzuć na mnie staranie o sobie. Ja cię wykarmię, i przeprowadzę przez drogi proste sprawiedliwości moiey. Ja ci będę Oycem, a ty będziesz synem naymilszym: i dam ci dziedzictwo, z którym wszystkie Królestwa świata tego zrównać się nie mogą. Bądź wiernym aż do śmierci, a odbierzesz koronę życia, pośrzód górnego miasta moiego, gdziem założył roskoszy moie. Nie ustaway w utrapieniu, bo ia z tobą iestem abym cię wybawił, i po pracach śmiertelnego życia, osadził cię na wysokiey ziemi, abyś pożywał owocow nayroskoszniey-

ſkoſznieyſzego Raiu moiego. Te ia i tym podobne ſłowa, mówię do ſerca ſprawiedliwego, który ohydziwſzy uciechy świata, powraca, iako ieleń raniony do mnie zrzódła wod żywych, prawdziwey ochłody swoiey. Jeżeli tedy taka ieſt radość ſumnienia dobrego, cóż to ieſt synu, że ci ſię zdaie przykro, nawrócić ſię do mnie? czemu nie uważaſz na to tak wielkie dobro, z którego pozbawiony ieſteś, to ieſt łaſki i przyiaźni moiey? pókiż będzieſz, zatwardzać serce twoie, iako zatwardzał Egipt niechcący ſię nawrócić na rozliczność natchnienia, któremim go wzywał do ſiebie, i wielkość cudow, któremi go wzruſzyć chciałem? powróć iuż synu móy z drogi, przez którąś zbłądził iako owieczka zginiona, i wzyway serdecznym ięczeniem Paſterza twoiego. A ia czynić dobrze i litować ſię żądaiący, wyſłucham ciebie, i wprowadzę cię na obfite paſtwiſka wnetrznych pociech moich. W ten czas opływać będzieſz, a dziwić ſię, i rozpoſtrzeniać ſię będzie ſerce twoie, i poznawſzy wielkość takiego dobra, trwać będzieſz w nawróceniu ſię twoim, i w naydroższey łasce moiey.

ROZDZIAŁ XX.

O uważaniu cierpliwości Boga czekającego człowieka do pokuty.

WIele ieſt, i przedziwnych nader dobrodzieyſtw moich synu naymilſzy, króre cię do ſkruchy wzbudzać powinne, i serce twoie zagrzewać! ale uważ przynaymniey iedno z nich, ktore ci ieſt codziennym dowodem nieſkończoney dobroci, i miłoſierdzia moiego. Ja cię utrzymuię w życiu, i dodaię ci w nim dobra wſzelkiego, wſzelkie albowiem dobro odemnie ieſt. Ja posyłam do ciebie nieźliczone natchnienia, iako poſłow moich, zapraſzaiących ciebie do pokoiu, i poiednania ſię ze mną. Ja i w ten czas nawet, gdy grzeſzyſz i gwałciſz nayſłodſze prawo moie. Ia cię grzeſzącego, zachowuię od więkſzego złego, naybarziey zaś od naywiękſzego, kary wieczney, na ktorą zaſługuieſz. Jakże tedy tak wielkiey zprzeciwiaſz ſię dobroci? jak nie wzruſza kamiennego serca twoiego, nieſkończona łaſkawość moia? czy niewieſz, że cierpliwość moja do pokuty cię prowadzi? czemuż tedy wedle zatwardziałości twoiey, i niepokutuiącego serca, ſkarbiſz ſobie gniew w dzień zapalczywości, i ſprawiedliwego Sądu

moiego

moiego? Ja przez wnętrzne natchnienia, i pobudki, chcę cię rozpuſtnego poſkromić, i ugłaſkać: a ty przez wnętrzną zatwardziałość, odtrącaſz od ſiebie miłoſierdzie moie. Ja ſtoię udrzwi, i kołacę, chcąc mieſzkać w duſzy twoiey, ktorąm odkupił: a ty zatykaſz uſzy, abyś nieſłyſzał kołatania tego: właśnie iakbym był złodziey iaki, chcący wykraść doſtatek domu twoiego. Nie ieſt użyteczna synu, niewdzięczność ta, o którey dowiedziawſzy ſię każdy zdumiewąć ſię będzie. Kto albowiem kiedy ſłyſzał takie, i tak ſtraſzne rzeczy, ktore poczyniła duſza twoia? kto wierzyć będzie, że ia Bóg, Odkupiciel, i przyiaciel twóy, tak troſkliwy ieſtem o zbawienie iedynaczki duſzy twoiey, właśnie iakbym o tym tylko iedynie myślił, rządząc światem całym; ty zaś tak ieſteś nie wierny i niewdzięczny, iż nie o czym innym zdaieſz ſię myślić, tylko iak ſię ſprzeciwiać maſz nieſkończoney Boſkiey miłości moiey. Przeſtańże tedy synu, tak głupie poſtępować i grzeſzyć bez końca; a naucz ſię wdzięczności i wierności, którąś winien nayłaſkawſzemu Panu, i Obrońcy twoiemu. Dosyć czekałem ciebie zprzeciwiaiącego ſię, i przekładającego miłość ziemſką nad Niebieſką miłość moją: nawróć ſię tedy teraz z całego ser-

go serca, i ſzukay mię, abyś zbawił duſzę twoię. Czas krótki ieſt synu, nietrać go marnie, i pożałuy dni tych krótkich, aby ci nieprzeſzły bez pożytku, i którem ci dał na zarobek zbawienia twoiego. Jeśli mię ſłuchać będzieſz upominaiącego, i zapraſzaiącego, ſtanę ſię ku tobie bardzo hoynym, i litościwym: i cokolwiek poſtradałeś, odyſzczeſz wſzyſtko z łaſki i ſzczodrobliwości moiey. Ta synu naymilſzy niech będzie mądrość twoia: ta niech będzie roztropność twoia: ſtrzeż ſię, abyś na złe nieużywał cierpliwości moiey; i mnie do gniewu nad sobą nie pobudzał; iako głupich uczyniło wielu: ktòrzy przeto dopiero na nieſzczęśliwy przyſzli koniec. Słuchay rady synow moich; ktòrzy drżą na ſłowa moie; i uprzedzaią sercem pokornym oblicze moie: a ia ſpuſzczę na cię obfity deſzcz miłoſierdzia; i napełnię nayſłodſzemi pociechami zmordowane wnętrzności twoie.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXI.

O Dobrodzieyſtwach Boſkich, które w powſzechności uważane, pobudzaią do ſkruchy.

SErce twoie synu, bardzo zatwardziałe ieſt: kiedy albowiem we dnie i w nocy nieprzeſtaieſz odbierać nowych co raz dobrodzieyſtw moich, ktòremi żyieſz, i od złego wiele zachowan bywaſz: dziwno zdaie ſię, że takie, i tak ciężkie prawa moiego przeſtępſtwa popełniaſz. Zdumiewaią ſię Nieba nad ślepotą i nie wdzięcznością twoją; ktòra człowieka Chrześciańſkiego nie godna ieſt: albowiem, iżbym zamilczał o dobrach natury, ktòrychbyś mieć nie mogł bezemnie, zaiſte, dobra nad przyrodzone łaſki, ktòrem ci oświadczył, jako przez Wiarę moią Kotolicką wierzyſz, powinne cię przynamniey wzruſzyć, tyle, ile zwyczayne dobrodzieyſtwa, dzikie wzruſzaią źwierzęta. Dziwna ieſt rzecz: albowiem, iż niedzwiedzie, i lwy, daią ſię ugłaſkać dobrodzieiom swoim, i ſłuchaią ich; i ſzczenięta wychowane rozkoſznie, łaſzczą ſię Panom swoim, ty zaś ktòry maſz rozum, i światłem Niebieſkim oświecony ieſteś, niechceſz ſię do mnie Dobrodzieia twego nawròcić; i

być

być wdzięczen. Czyliż nie raczyſz uważyć, com czynił za ciebie, iako pracowity rolnik w ziemi cudzey, ktòra ciernie i oſty przynioſła mnie, aby ſię przezwyciężyła dzikość twoia? dokąd ſtroniſz, synu Adama? dokąd uciekaſz, od nayłaſkawſzego Boga, Zbawiciela, i ſtróża twoiego? chciałbym zaiſte, abyś przynamniey tak ſzukał oblicza mego, jako psy ſzukaią Panow swoich, którzy im tylko podrzucaią chleba kawałek. Owſzem mniey cię proſzę synu, jeżeli tak przynamniey łagodnością moią, nie wzruſzą ſię wnętrzności twoie, psy albowiem odebrawſzy wiele razow ciężkich i ran, nie przeciwiają ſię Panom swoim, lecz ſię obawiaią: i jeśli można, uſtępuią, aż uſtanie gniew ich. Skoro zaś uyrzą twarz Pańſką wesołą, biegą do nich z radością; i łaſzczą ſię im; ſpodziewaiąc odrobin spadaiących z ſtołu. Ty zaś synu, nietylko gniewaſz ſię na mnie, jeżeli cię czasem utrapię, ale też powſtaieſz przeciwko mnie, w ten czas, kiedy sercem nayſłodſzym mam ſię ku tobie, i hoynie cię obdarzam moiemi dobrodzieyſtwy. Cóż to ieſt synu? pòkiż tak krnąbrnym i nie wdzięcznym będzieſz? i pòki trwać będzieſz w ſtanie potępienia twoiego, ſtawſzy ſię nietylko moim, ale i własney duſzy

twoiey

twoiey nieprzyiacielem. Ey przestań synu naymilszy szaleństwa twego, a wspomni na dobroć i miłosierdzie moje, a uważaiąc żeś wszystko postradał, i że nawet tchnąć nie możesz bez Wszechmocności i dobroci moiey, mow w sobie: o to ja w daleką oddaliłem się krainę, i wszystkom postradał; ktorym obraził nayłaskawszego Pana Boga, Odkupiciela, i Oyca moiego. Powrócę więc do domu iego, iako syn marnotrawny, i z płaczem do nog upadnę: aby nagiego przyodział; ślepego oświecił; nie umiejętnego nauczył; łaknącego posilił; i ratował nędzne stworzenie swoie: ktore nierozumnie oddaliło się od niego. Jeśli to uczynisz synu naymilszy; ja ci drogę zabiegę kwapiącemu się do mnie, stworzę w tobie serce czyste, i Ducha prawego wznowię we wnętrznościach twoich. Y zbuduię tobie dom wierny bez daniny, w Swiętym Mieście moim; abyś się radował na wieki z nayszlachetnieyszemi Obywatelmi, i walecznymi Rycerzami memi: którzy przyszli z ucisku wielkiego, i obmyli szaty swoie we Krwie nayczystszey Baranka. To myśl synu, i rozpominay, i miey się do bojaźni i miłości moiey, wyśpiewuiąc, i słodko rozpominaiąc z uprzeymą wdzięcznością, nieprzeliczone dobroczynności moie.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXII.

O uważaniu Taiemnicy Wcielenia Syna Bofkiego.

Chcę, synu naymilfzy, któryś mię porzucił, abyś fię rozfądził ze mną: czyli podobno dobrodzieyftwa moje, którem ci oświadczył, nie takie są, iakieby naytwardfze kamienie zmiękczyć mogły. Nie będę ci na pamięć przywodził synu, dóbr natury, któreby powinne wzrufzać serce twoie, do fzukania przyiaźni moiey: chcę raczey podać ci na żywą uwagę, dobra nadprzyrodzone łafki, fzacunku nie maiące, i nader dziwne. Spuftofzeniem albowiem fpuftofzona ieft ziemia, iż niemafz ktoby rozważył w sercu. Oto ja, który byłem na początku łowo, dla ciebie ftałem fię ciałem: i mieszkałem w żywocie Niepokalaney Panny, iako oblubieniec w łożnicy swoiey. W ten czas Maieftat Naywyżfzego, worem ciała ludzkiego przykryty zoftał; i począłem ja Syn Boga, doczefne znofić ucifki: abyś ty, synu naymilfzy, mógł być wyniefiony do wiecznych radości; i fiedzieć ze mną u ftołu mego, w Niebiefkim Króleftwie moim. O! gdybyś wiedział, synu, com ja myślił o tobie, gdym ukryty zofta-

wał

wał przez dziewięć mieśięcy we wnętrznościach Matki moiey; łacnobyś zrozumiał, iakeś nie wdzięczny był gdyś grzeszył, przeciwko Naywyższemu Bogu, i naymilszemu Bratu twoiemu. Skoro bowiem wziąłem ciało dla zbawienia twoiego, nietylko byłem Bogiem i Panem, ale stałem się nayukochańszym Bratem twoim: co cię nay barziey do miłości moiey wzruszyć powinno. Ktoby albowiem pomyślił z ludzi, i Aniołow, że Naywyższy Maiestat móy, mogłby z Nieba z stąpić do ludzi, którzy odstąpili mnie? ukryta iest synu ta taiemnica; i rozumem ludzkim niepojęta. Kiedy zaś iuż przez Wiarę moią która iest znakiem rzeczy nie widomych wierzysz, żem ja nie z zasług twoich, któreś ty mieć mógł, ale iedynie zpobudki wielkiego miłosierdzia mojego, przyszedł z łona Oyca, abym przyiał naturę ludzką; czemuż nie bierzesz tey Wiary za prawidło, abyś się całym sercem nawrócił do mnie, który od wiekow umiłowałem zbawienie twoie: i przez wnętrzności miłosierdzia wschodzący z wysokości, nawiedziłem cię. Ach czemu nie mówisz synu nie wdzięczny? rozpominaiąc wielkość Taiemnicy Wcielenia mego? jakże ja mogę się sprzeciwić tak

nie oszaco-

nieoszacowaney miłości Naywyższego Boga moiego? jak się nie rozpływam we łzy wnętrzney skruchy i miłości, widząc wysokość rady naywyższego w przyjęciu na się natury ludzkiey; aby się stał Bóg nietylko stróżem i piastunem, aleteż nayukochańszym Bratem moim? co czynię nieszczęśliwy? jak mogę choć przez iedną godzinę leżeć w sprośności grzechu; oddaiąc tak wielkie złe, za tak niewypowiedziane dobro; które mi oświadczył naydobrotliwszy Bóg moy? O! gdyby się rozdarły wnętrzości moie z żalu za grzechy, któremi na gniew Boga moiego zasłużyłem! tak sobie powinieneś myślić synu, odwracaiąc od nieprawości duszę twoią; abyś się wdzięcznym pokazał nieskończoney miłości moiey, którąm pokazał przez nieskończone udzielenie dobroci moiey, stawszy się człowiekiem podobnym tobie. Ofiaruy mnie tysiączne całopalenia, na Ołtarzu skruszonego, i upokorzonego serca twoiego; i wzbudzony tak wielkiey miłości bodzcem, powróć do łaski i przyiaźni moiey. Ja zaś nayukochańszy Brat twoy, przyimę cię powracaiącego z krainy dalekiey, i wprowadzę do Domu nayłaskawszego Oyca mojego, który poyrzawszy na cię brata moiego, i poznawszy żeś z drogi

złey powrocił, obłapi cię, i przytuli do ſiebie; i uczyni cię uczęſtnikiem dziedzictwa wiekuiſtego; ktore w Niebie zgotowane ieſt dla tych, ktorzy przez prawdziwą pokutę, zgłębokości serca, wzdychaią do wiekuiſtych radości, Niebieſkiego Raiu moiego.

ROZDZIAŁ XXIII.

O uważeniu Taiemnicy Narodzenia Chryſtusowego.

JA jednorodzony Syn Boga, pierworodny przed wſzyſtkim ſtworzeniem, synu naymilſzy, niepoiętym ſposobem przez rodzenie ſię w czaſie, wyſzedłem z żywota Niepokalaney Matki moiey, abym ſię z tobą bawił, i dał ci przykład, ktorym same dzikie źwierzęta ugłaſkaćby ſię dały, iak wielka ci albowiem zdaie ſię miłość, że Bog Naywyżſzy, ktorego chwalą gwiazdy porankowe, i ktòremu poddane ieſt wſzelkie ſtworzenie, w poſtaci niemowlęcia wychodzi z żywota Panieńſkiego, aby od oney godziny, cierpiał, i znoſił wſzyſtko to, co na tym padole płaczu ponoſić muſzą śmiertelni ludzie? ktoby kiedy pomyślił o takim wyniſzczeniu ſię ktòrym ja upokorzyłem ſiebie samego,

iż gdy

iż gdy byłem Bogiem, przyiąwszy postać sługi, narodziłem się w Mieście Betleem: gdzie, czegom niebrał, aż nad to wypłacać musiałem; poczynaiąc cierpieć, za naymilszą mnie duszę twoię. Czyliż niedziwna iest? iż ktòrego Nieba Niebios ogarnąć niepotrafią, złożonym zostałem w żłobie, gdym nie znalazł dla siebie mieysca w gospodzie? co za porównanie Boskiego Maiestatu do takiey niedołężności, jakąm ja poniosł, ktòry bogaty iestem w miłosierdzie? uważay synu rzeczy tak dziwne, ktòre nie bez rady i końca stały się, ale od Przedwieczney mądrości moiey sporządzone są, na zbawienie, przestrogę, i pociechę twoią: i patrz, iakeś źle użył tak niepoiętey dobroci moiey. Jam dla tego przyszedł na świat, abym się narodził w sercu twoim, i miał w nadgrodę ubóstwa i niedostatku, niegdyś w staience, miłą gościnę duszy twoiey. Jednakże tak stałeś się dla mnie nieludzkim, iż niechcesz mi pozwolić pożądanego mieszkania w domu twoim. Urodziły się w tobie osty, ciernie, i plemie jaszczurce znalazło mieysce w sercu twoim, mnie tylko samego odpychasz, abym się nie mógł odrodzić w duszy twoiey. O! głupi, i leniwego serca do wierzenia, i szukania prawdziwego, i

iedynego dobra twoiego! kiedy się otworzą oczy twoie, abyś poznał, i kochał mnie, i otworzył mi serce twoie? synu, nawróć się do mnie, i dopuść, abym się ja odrodził w duszy twoiey: to zaś stanie się tak, gdy ty się przez prawą odrodzisz pokutę. Mów w sercu twoim: jeżeli Naywyższego Boga Syn przeto narodził się na świecie, i stał się Obywatelem i mieszkańcem iednego Miasta ziemskiego; abym się ja odnowił i odrodził w nim, i stał się Obywatelem Miasta Niebieskiego, które tryumfuie w Niebie; jakże ja leżę w stanie grzechu, walcząc z nieskończoną dobrocią i miłosierdziem iego? czemu się niestaram być podobnym wyobrażeniu moiemu, nad które nic milszego niemasz, w Niebie i na ziemi? co za zatwardziałość iest? że Naywyższy Bóg, stawszy się niemowlęciem, cierpi zimno, i niedostatek dla mnie: a ja używam wygod świata, właśnie iakby błogosławieństwo moie na nich zawisło? maluczkie dziecie dane iest nam, które że iest Królem spokoynym, dzwiga panowanie na ramieniu swoim, aby nie obciążał poddanych, ale znosił niedołężności ich: a ja niewdzięczny z poddanych iego, nie uważam co czynił dla mnie, właśnie iakbym mógł bez niego prawdziwe szczęście

moie

moie znaleść. Biada mnie, iak głupiem postąpił! więc powrócę do Xiążęcia moiego, ktòremu dał Ociec Przedwieczny Stolicę Dawida Oyca iego, i będę ubolewał nad nim, abym czasem wygnany nie był z domu Jakuba, w ktòrym on królować będzie na wieki, to ieśli rozpominać będziesz synu, i wzruszony żalem przeszłego zapamiętałego żywota twoiego, powrócisz do mnie, ja cię znowu odradzać będę, aż wykształtuię się w tobie naymilszym przyiacielu moim. Y tak cię kochać będzie nayłaskawszy Ociec mòy, ktòry, ktòrych przewidział i przeznaczył, chciał mieć podobnych wyobrażeniu syna swoiego, abym ja był pierworodny między wszystkiemi nayukochańszemi Bracią swoiemi, którzy szczerze umiłowali mnie.

ROZDZIAŁ XXIV.

O uważeniu Taiemnicy Obrzezania Chrystusowego.

Uważ synu, iak to ciężko iest, przeciwko bodzcowi nieskończoney miłości moiey wierzgać; dzieła którem ja czynił dla ciebie, bodzce to są, którym jeśli się sprzeciwisz, zranionym będziesz, ja zaś usprawiedliwię się w słowiech.

wiech moich, i zapewne ſtanie na moim gdy cię ſądzić będę. Ktoż albowiem tak ślepy i ſzalony ieſt, ktòryby niebaczył, iż serce twoie twardſze ieſt nad kamień, kiedy ſię nie wzruſzaſz do ſkruchy, wiedząc o nayſłodſzych dziecińſtwa moiego taiemnicach? zaiſte ubogim ja byłem, i w pracach od dziecińſtwa moiego, dla zbawienia twoiego: nietylko albowiem w oſtatnim ubòſtwie i opuſzczeniu narodziłem ſię, lecz po kilku dniach, wylałem dla ciebie naydroźſzą Krew moią, będąc obrzezany na ciele: abyś ty obrzezał serce twoie, i wzruſzony obfitością odkupienia moiego, kochał mnie ze wſzyſtkich ſił twoich. Dziwna ieſt rzecz synu, żem ſię ja tak rychło kwapił ſprawować Urząd Odkupiciela, na zbawienie, pociechę, i przykład ludzi, ty zaś prętko ſię kwapiſz zażyć na złe Krwie moiey, i darmo zaprzedać duſzę twoię. Czyli ieſzcze nieſprawiedliwą tobie rzeczą zdaie ſię synu, poprzeſtać grzechu, i ſproſności życia, i przynaymniey ofiarować mnie młodość, kiedym ja za cię ofiarował niemòwlęctwo moie, abym ſprawował dzieło odkupienia twoiego? ty zaś wyuzdany na wſzyſtko złe, bieżyſz w chuci obrzydliwych złości twoich, i przepędzaiąc w tym biegu lat wiele, niech-

niechcesz powrócić do mnie, i obrzezać serca twego. Biada tobie synu, jakeś zaślepiony, i jak postępuiesz głupie, za nic maiąc iedynaczkę duszę twoię, i zatwardzaiąc serce przeciw miłości moiey! nie tak postępowali sobie wierni przyjaciele moi, którzy uzbroili ręce swoie mieczem, aby przykładem mbim, obrzezali serca swoie, i precz odcinali cokolwiek nie godziwego było z prawem moim. Tak słyszałeś synu, o wielu tysiącach młodzieniaszkow, i Panienek, w których świat bardzo się rozmiłował, tak wielką pałaiących miłością moią, iż ostróżnie nader z nim się obchodzili, aby czasem złość nie przewróciła rozumu ich, i obłuda nie omamiła duszy, i by tak nieposzli w przewrótne zdania i nie zbłądzili z drogi żywota. Cóż tedy czynisz synu? dokąd bieżysz bez wędzidła bojaźni moiey? czemu się na mnie nie oglądasz, i odstępuiąc precz od przybytkow bezbożnych, nie usiłuiesz być przy boku wiernego Odkupiciela twoiego? ja jawnie mówiłem światu, jeżeli oko twoie gorszy cię, wyłup je, i odrzuć od siebie: i to samo powiedziałem o ręce, i nodze, abym wydoskonalił synow Adama, w szkole mądrości moiey, która z Nieba iest. Wszystko to albowiem co czyni zgorszenie,

odcięto

odcięto i odrzucono być powinno, aby nie obciążało duszy wstępuiącey do Nieba. Jak wielkie tedy iest głupstwo synu, poddać się chuciom i namiętnościom nie prawym, z przeświadczeniem sumnienia własnego, że po Pogańsku żyiesz, i depcesz niepokalanę prawo moie. Ey dosyć iuż broisz synu, biegaiąc tam i owdzie po polach świata, bez pamięci na mnie. Powróćże teraz przynamniey do mnie, i wyrzuć z serca twego wszystkie bałwany, którym się kłaniałeś; nie lękay się słowa krzyża, które lubo dla tych którzy giną, zdaie się być głupstwem, dla tych iednakże, którzy zbawieni zostaią, iest Boską mocą i mądrością. Weźmi miecz ducha, którym iest słowo Boskie, słowo żywe, i skuteczne, i przenikaiące, nad wszelki miecz obosieczny, i dochodzący aż do rozdzielenia duszy. Dotąd żyłeś synu między ludźmi źwierzęcemi, niewiedzącemi rzeczy tych które są Ducha Boskiego, czas iest ażebyś się nawrócił do prawa duchownego, którym się odcina cokolwiek iest z ciała i ziemi, a żyie cokolwiek iest z ducha, nie obrzezaniem ręki ludzkiey, ale dzielnością łaski moiey, przez którą wyzuty bywa stary człowiek Adam, a wdziany bywa nowy, który według Boga stworzony iest.

Jeśli

Jeśli tak uczynisz synu naymilszy, odbiorę od ciebie serce kamienne, a przez dziwne nawrócenie twoie do mnie, dam ci serce miękie i powolne, na ktorymby mogło się wyrazić prześliczne wyobrażenie moie.

ROZDZIAŁ XXV.

O uważaniu obcowania Chrystusowego przed męką.

GDybyś uważał synu, iako powinieneś, cały czas, ktoryś od dzieciństwa, aż do męki i śmierci okrutney, między śmiertelnemi synami Adama żyiąc przepędził, nie byłbyś tak oziębłym, i niewdzięcznym Boskiey dobroci, i miłosierdziu memu. Nie wiele wprawdzie Ewangelistowie pisali o moim obcowaniu między ludźmi w ukrytym czasie onym: lecz żadnego niemasz między oświeconemi sługami moiemi, ktoryby niewierzył i niemiarkował, iż tam wielkie są taiemnice ukryte, ktore ja objawiać zwykłem naymilszym przyjaciołom moim kochaiącym mnie. Y lubo ty zdaiesz się nie chcieć należeć do liczby ich, gdy idziesz za bogami cudzemi chuci i namiętności twoich: ja iednakże dla mnie samego,

i dla zbawienia twoiego, posyłam do ciebie rożne natchnienia, abyś pomniał na mnie, i uważał cichość i pokorę moię, w czasie trzydziestu lat, ktorychem milczał dla ciebie. Powiedz mi synu, co się ci zdaie o Jedynaku Boskim, przez tyle lat obcuiącym z ludźmi, i nic światowego, doczesnego, nie szukaiącym, ale żyiącym między grzesznikami, i ukrywaiącym nieograniczoną niezmierność Maiestatu swoiego? co mowisz o Maiestacie Syna Boskiego, posłusznego ubogiemiu Cieśli, ktory mniemanym był Oycem iego? co mowisz o ubogim odzieniu, oszczędnym z pracy rąk pożywieniu, i lichey gospodzie, w ktorey mieszkał Tworca Naywyższy, z ubogim stworzeniem swoim? jako ci nie przychodzi na myśl milczenie słowa Przedwiecznego, przez tyle lat nic nie mowiącego, ale ukrywaiącego Boską niedościgłą mądrość swoią? czy mniemasz, że nie mogłem przyiść w Maiestacie, z nieprzeliczonych Aniołow woyskiem, i ludzi hołduiących wielkiemu Krolowi swemu? mogłem zaiste synu, ale syn człowieczy nie przyszedł aby mu służono, ale aby sam służył, i oddał naydroższą duszę swoję za ciebie, tak: iżby obcowanie jego między ludźmi było szkołą nauki dla ciebie. Teraz zaś dziwna

jest

jeſt rzecz, iż kiedym tyle dobrego uczynił, i tyle złego ucierpiał dla ciebie, ty ſtałeś ſię tak zatwardziałego serca, iż nie chceſz nawrócić ſię do pokuty. Biada tobie synu, jak ſię daleko różniſz od wyobrażenia twojego! jam obrał ubóſtwo i nie doſtatek; ty ſzukaſz bogactw i doſtatkow. Jam obrał pokorne obcowanie z ludźmi, ty pragnieſz nad ludzi być wynieſionym. Jam obrał milczenie; tobie ſię podoba wielemòwſtwo. Ja byłem poſłuſzny Matce i mniemanemu Oycowi mojemu, w tobie zaś ohydłe poſłuſzeńſtwo zwierzchności, którąm nad tobą poſtanowił. Ja dni i nocy na modlitwie przepędzałem; ty ledwo przez puł godziny, raczyſz czasem pomyślić o zbawieniu duſzy twojey. Cóż to jeſt synu? pòkiż ſtronić będzieſz odemnie Nauczyciela i ſtróża twoiego? Ey przeſtań iuż broić, i gubić duſzę twoię: dla ktòrey pracowałem ja na ziemi puſtey i bezdrożney, gdzie nie było mieſzkania miłości, a nawróć ſię do mnie, w ktòrym maſz odkupienie i odpuſzczenie grzechow twoich, i nadzieię dziedzictwa wiekuiſtego: ktòre prawdziwie pokutuiącym zgotowane ieſt w Niebie. Potargay czym prędzey więzy okazyi grzechowych, ktòremi z krępowany ieſteś, a kwap ſię do wolności

synow

synow Boſkich, godney ſzacunku Krwie moiey. Nielękay ſię mnie iakby okrutnego Pana, przeto żeś zgrzeſzył, i sumnienie woła na cię, żeś kary wieczney godzien, albowiem odpuſzczę ci, i tegoż momentu, ktòrego weſtchnieſz do mnie, zapomnę wſzyſtkich nieprawości twoich. Przybywayże więc rychło synu naymilſzy, pośpieſzay abyś ſię poiednał ze mną, a ja radować ſię będę z ſkutku obcowania moiego na ziemi, niegdyś między ludźmi, i będę cię uczył w ſkrytości, prawideł moich, przez co ſtanieſz ſię uczęſtnikiem miłości nayſłodſzego serca moiego.

ROZDZIAŁ XXVI.

O uważeniu nauki Chryſtusowey.

GŁupie bardzo poſtępuieſz synu, gdy ſzukaſz miſtrzow i nauczycielow głaſzczących uſzy, ktòrychby nauki i przeſtrogi były według zdania i upodobania twoiego, a odwracaſz uſzy twoie od prawdy moiey, ktòra serca niewinne rozweſela. Zaiſte ogniſta ieſt mowa moia bardzo, iako to poſtrzegł ſługa mòy Dawid, ktòry całym sercem upodobał ją. Jam opowiadał światu prawdę, anim żałował pracy i potu, abym

wydo-

wydoſkonalił Xiążąt ziemi, i ſtarcow iey roztropności nauczył. Jawnie ukazałem ſię im, którzy mnie nie pytali, opowiadaiąc im żywot wieczny, i rok odpuſzczenia: aby ſpuſtoſzałe od wiekow mieysca i pola, napełniły ſię obfitością. Wołałem z chęci i żądzy zbawienia twoiego, radząc ci kupić odemnie ogniſte złoto miłości moiey, abyś ſię bogatſzym ſtał w ſkarby nad wſzyſtkie doſtatki ziemſkie ſzacownieyſze, jednakże barziey ci ſię podobaią bayki i kłamſtwa grzeſznikow, iak żywe i ſłodkie mowy Odkupiciela twoiego. O! nie wdzięczny i głupi bardzo synu Adama! czemu nie otwieraſz uſzu serca, na nayſłodſze mowy moie? wſpomni na mnie, kiedym w dzień uroczyſtości wielkiey wołał: *Jeśli kto pragnie niech przyidzie do mnie, i pije*, a wſzakże cię częſte pragnienie rozpala, czemuż go nie gaſiſz, uſiłuiąc, aby w tobie było zrzódło wody wytryſkującey na żywot wieczny. Wſpomni synu, czegom ja dokazał w sercach ſłuchających, którzy doświadczyli dzielności, Boſkich ſłow moich, i ſtaray ſię być podobnym im. Zaprawdę powiadało wielu: *Nigdy tak nie mówił człowiek*. Uznali bowiem moc prawdy, i uczuli głos Pana łamiący cedry wynioſłe, a serca pokorne rozweselaiący

selaiący. Lecz ty synu inaczey zdaiesz się rozumieć, z temi, którzy powiedzieli: *przykre są słowa te, i mowa nie luba.* Gdyby albowiem tak nie było, nie kwapiłbyś się tak prętko do pociech świata z tęskniwszy sobie w Niebieskiey szkole moiey. Lecz iuż niech dosyć będzie synu, żeś dotąd zawierał uszy twoje, aby słowa moie nie mogły przyiść do serca twoiego, upokorz się teraz przynaymniey, i nawróć się do Niebieskiego Mistrza życia twoiego, a na słowa iego naysłodsze, day się zmiękczyć. Ja którym opowiadał jawnie, gdym żył między ludźmi; mówić ci będę do uszu serca, i opowiadać grzechow odpuszczenie, i nadzieię zbawienia twoiego, i dam ci serce mądre i rozumieiące, jeśli przestaniesz na słowach moich, które słyszeć będziesz w czasie spokoyności naymilszey, kiedy oddalony od okazyi i spraw świata wzdychać będziesz do mnie. Postąpże tak synu móy, otwieraiąc mi drzwi serca twoiego, i przyimuiąc, i zachowuiąc wiernie, niepokalaną naukę moię, iako skarb nieoszacowanego szacunku, za który wszystek maiątek ziemski sprzedałbyś. Otrząśni się z prochu, którym zaślepiony iesteś synu, powstań z błota i gnoiu, w którym leżysz: day się wskrzesić z śmierci grze-

grzechu, na naywalecznieyſzy głos móy, którym na ciebie, jako na Łazarza z grobu wołam. Ta ieſt synu nauka życia wiecznego: którey ktokolwiek uſłuchał, zebrał nayſłodſze owoce opowiadania moiego. Ta jeſt nauka którąm wydzielił dziedzictwu przyiacioł moich, którzy oczyſzczonemi uſzami ſłuchali mnie, i przekonani dzielnością prawdy, zachowali wieczne przykazania moie. Ta ieſt nauka walecznych Jzraela, którzy mieczem ſłowa moiego odcieli nieporządne ciała i świata chuci, i całym sercem przylgneli do mnie, iedynego dobra, i iedyney miłości swoiey. To myśl synu, i nawróć ſię do mnie z drogi, przez którąś zbłądził: a ja cię karmić będę nayczyſtſzym mlekiem, nayſłodſzey mowy moiey.

ROZDZIAŁ XXVII.

O uważaniu naſzego odkupienia.

KTo pilno rozważa synu naymilſzy, taiemnicę odkupienia moiego, ktòre ſię ſtało przez Krew i śmierć moią, łacno ſkruſzyć ſię może, i wzbudzić do czynienia prawdziwey pokuty za grzechy, i obmycia ſzaty swoiey we Krwi Baranka niepokalanego, który za grzeſznikow

ſznikow zabity ieſt. Dziwna albowiem rzecz synu, i ku nawróceniu serc zatwardziałych dzielna jeſt, że Naywyżſzego Boga Syn, z Przedwieczney rady zſtąpił na ziemię, ſzukać grzeſznika, który był zginął, przez głod i pragnienie, gorąco i zimno, boleści i prześladowania, potwarzy i śmierć okrutną. Kto albowiem kiedy ſłyſzał rzeczy takie, aby iedynak Boſki wydany był na śmierć, za niewdzięcznego i lichego ſługę, który zgwałcił niepokalane prawo teſtamentu mego? zaiſte, pokazał w tym Ociec móy, nie oſzacowaną miłość i dobroć ſwoią, iż kiedyś ty był grzeſznikiem synu naymilſzy, wydał mnie naykochańſzego syna swoiego za ciebie, aby obowiązał duſzę twoią mnie, i świętemi więzami miłości moiey zemną ią ſkoiarzył. Dałem ſię widzieć między ludźmi, jako przychodzień i podróżny, ſzukaiący mieysca, na przytulenie głowy mojey, ukrywſzy tym czasem Boſki móy Maieſtat, abym dokończył dzieło odkupienia twoiego, łożąc na to całą wſpaniałość i doſtatek domu moiego. Aniołowie moi dziwili ſię wielce, wiedząc o nieſkończoney wyſokości i zacności Boſtwa moiego, zdumiewaiąc ſię jakem zſtąpił na ten padoł płaczu pracować na ziemi, którąm dał synom lu-

dzkim

dzkim, że porzucili mnie; mogłem ja synu, bez tak wielkiego koſztu, uciſkow, i wzgardy zbawić iedynaczkę duſzę twoię: jednakże żem cię umiłował aż do końca, chciałem to wſzyſtko czynić pośrzodku ziemi, dla miłości twojey. Y ta jeſt przyczyna synu, dla której oświeceni ſługzy moi, rozważaiący wynalazki odkupienia swoiego, niemogą ſię nasycić nigdy ofiarowaniem ofiar chwały, i wyśpiewywaniem nieſkończonego miłoſierdzia moiego. Skoro tylko albowiem wyſzedłem z żywota Matki moiey niepokalaney, niewypowiedzianemi ſpoſobami ſzukałem zbawienia twoiego, nie maiąc względu na życie moie, które nad wſzelki ſzacunek ſzacownieyſze ieſt. Jednakże dziwno ieſt, iż na przeciw wſzelkim prawom wdzięczności, za nic przedaieſz duſzę twoją nieprzyjaciołom twoim, którąm ja tak cenił, iżem oddał za nią życie moie. Niewypowiedziana ta jeſt ślepota synu; którą zaślepione i zatwardzone zoſtało serce twoje, właśnie jakbyś nie był namaſzczony oleiem, i nie należał do Królewſkiego Kapłańſtwa ludu mojego. Y pókiż będzieſz kalał ſprośnościami grzechowemi duſzę twoję synu, których mnóſtwo dochodzi do liczby piaſku na brzegach morſkich? uważ ce-

ne którą odkupiona ieſt, a uznaſz jako nieznośna ieſt rzecz, dla tak nikczemnych przyczyn, oſzpecać ją, i dobrowolnie kwapić ſię z synami Agary, do ciężkiey niewoli grzechu, śmierci i piekła, dokąd na wſzyſtko złe rozpaſany bieżyſz. Wſtrzymay ſię nieco synu ſkwapliwy na zgubę twoją. Wſtrzymay ſię, i ſłuchay ogniſtych ſłow moich, abyś ſię poſtrzegł, nawrócił, i ſtał ſię uczęſtnikiem odkupienia moiego. Czyliż na wieki grzeſzyć będzieſz? i nieprzeſtanieſz walczyć z Boſkiemi natchnieniami mojemi, ktòre zſtępują na duſzę twoję, jako rosa porankowa na ziemię. Oſtatnia godzina ieſt synu, i przemija kſztałt świata tego prędzey, aniżeliby życzyły nierządne chucie i zmyślność twoja, i przeto rychło znikną niegodziwe roſkoſzy, którémi ſię przeciwko prawom moim kontentuieſz. Nawróć ſię więc synu do nayłaſkawſzego odkupiciela twoiego, i obmyi ſię w kompieli Krwi mojey, ażebyś ſię ukazał przed obliczem prześlicznego Jeruzalem oblubienicy mojey nadobnieyſzey, aniżeli wſzyſtkie dzieci pijące niegdyś z kielichow Króla Babilońſkiego, a ja cię wpiſzę w kſięgi żywota, gdzie są domieſzczeni wierni ſłudzy, i naymilſi przyjaciele moi.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXVIII.

O uważeniu męki Chryſtusowey w powſzechności.

DZiwne było synu naymilſzy, obcowanie moie z ludźmi, kiedym przez doświadczenie prac ludzkich ſzukał ciebie, lecz w więkſzym nierównie podziwieniu powinna być męka moja, i do zadumienia wſzelkie wzruſzyć ſtworzenia, Ja Bòg niecierpiętliwy, z wielkości miłoſierdzia ſtawſzy ſię człowiekiem cierpiętliwym, poniosłem wiele złego, od tych, ktorym bardzo wiele dobrego uczyniłem: aby wiedzieli ludzie, że mają Biſkupa doświadczonego przez wſzyſtko, i ſtosowali życie swoje do wyobrażenia swoiego. To jeſt rozmyślanie synu ſprawiedliwych, ktòrych serca topnieją z żałości i politowania nad boleściami moiemi, i wzbudzają ſię do ſtrzeżenia drog przykrych, przykazań moich; to ieſt cudo, które zadziwia wiernych ſług moich zdumiewających ſię na to: jak to nieśmiertelny Bòg znalazł ſposob poniesienia męki i śmierci okrutney dla zbawienia ludzi? to jeſt morze wielkie, i ſzerokie bardzo, gdzie mądrzy ſludzy moi zanurzają

ją się aż do przepaści, dziwuiąc się: iako głębokość Boskiey rady moiey, obrała sposob zbawienia ludzi, ktory nigdy poznany nie był od mędrcow świata tego, ale obiawiony iest maluczkim, aby się nie chlubiło wszelkie stworzenie przed Stworzycielem swoim. Ktoby kiedy pomyślił synu, żebym ja Pan świata całego, i Król chwały wieczney, któremu hołduje wszelkie stworzenie, do takiey miał przyiść wzgardy i pohańbienia, iżby właśne stworzenie moje, złością piekielną zajątrzone, miało się targnąć na mnie, i zgrzytać przeciwko mnie zębami swoiemi? komu to z ludzi kiedy mogło przyiść na myśl, aby w stołecznym Mieście Jerozolimskim, sprawa śmierci moiey, sądzona była na trybunałach grzesznikow? ktoby kiedy mówić mògł, iż ma być dzień taki, którego lud wściekły złością przeciwko mnie, wołać będzie przeciwko Bogu swoiemu, i domagać się śmierci tego, od którego sam życie wziął? dziwna iest rzecz synu naymilszy, iż zaniedbywasz uważania męki moiey, i zdaiesz się być twardszym nad same opoki, uganiając się za światowemi marnościami. Czyliż możesz znieść synu, to niedbalstwo twoie, gdy słyszysz z Ewangelii mojey ogniste słowa, i płomienie wybu-

chaiące

chuające z hiſtoryi męki i śmierci moiey; zaprawdę większa ſtała ſię nieprawość twoja aniżeli Pogan, którym nie jeſt obiawiona tajemnica męki Syna Bożego: nie wiedzą bowiem com ja uczynił dla ludzi. Ty zaś który to wſzyſtko wieſz i wierzyſz, ſtroniſz odemnie, gwałt czyniąc ſumnieniu ſwoiemu, które cię o to nieuſtannie ſtrofuje: niemaſz wymowki z ohydłey niewdzięczności twojey. Powróć więc synu do mnie cierpiącego dla zbawienia duſzy twojey, i niech ci przykro nie będzie, ſtać ſię uczęſtnikiem boleści moich, przez prawdziwe nawrócenie ſię, i godną pokutę przewinienia twoiego, abyś ſię ſtał uczęſtnikiem zmartwychwſtania i nieśmiertelności moiey. Wſpomni na Obywatêlow Jeruzalem którychem umiłował, kiedy niepamiętni dobrodzieyſtw moich powſtali przeciwko mnie, jako lwi okrutni, na zdobycz kwapiąc ſię życia mojego, a da ſię oczom twoim widzieć obraz Syna Boſkiego cierpiącego, i umierającego, za cię, i odkupującego ceną wielką naymilſzą wolność twoią. Y wzruſzą ſię wnętrzności twoie, na widok boleści i potwarzy, przez które być ſię obaczyſz odkupionym. Jeśli tak uczyniſz synu, i odmieniwſzy życie nieprawe nawróciſz ſię do mnie, zapach wonny ofiary

serca

serca twojego ukontentuie mnie, i rozmiłuię się w tobie, jako w wiernym słudze i przyjacielu moim.

ROZDZIAŁ XXIX.

O uważaniu przyczyny męki Chrystusowey.

O! gdybyś uważał, synu, przyczynę okrutney męki mojey, i wzruszony uwagą, tak wielkiey miłości mojey, ktòrąm cię ukochał, przestałbyś iuż grzeszyć, i gubić iedynaczkę duszę twoię. Ja zaprawdę nie dla zasług twoich, ani na proźby twoie, bo tego oboyga nie było, lecz z samey nieskończoney dobroci mojey, miłością wieczną umiłowałem ciebie, a przeto pociągnąć ciebie usiłuję do mnie lituiąc się nad tobą, i odwrócić ciebie od śmiertelney kaźni grzechow własnych. Od wiekow postanowiłem nawiedzić ciebie, gdym był na łonie Przedwiecznego Oyca mojego, i wyniszczyłem mnie samego, postać sługi biorąc, abym cię wyniosł do kształtu Bòstwa, i uczynił uczęstnikiem dziedzictwa mojego. Ta to iest synu przyczyna męki mojey, ktòra cię naybarziey wzruszać powinna do skruchy, i do podziwienia nieskończoney miłości mojey. Ty zaś synu mniey dbasz o tę

wiekuistą

wiekuiſtą miłość moję ku tobie, ale poſtępuieſz ze mną tak nieſzczerze, i nie wiernie, właśnie jakbym ja był zawſze nieprzyjacielem twoim. Dziwno ieſt ſynu, jako nieſkończonému miłoſierdziu mojemu opiera ſię zakamiałe serce twoje. Zaprawdę, jawna rzecz ieſt, żeś bardzo krnąbrny, i oporem idzieſz natchnieniom moim, ktòremi oświecam ciebie. Lecz jeżeli cię wieczna miłość moja nie wzruſza, uważ przynaymniey co za przyczynę mieli ludzie do męki i śmierci mojey, ktòrąm poniosł za ciebie, a uznaſz wielkość złości i zatwardziałości twojey, która tym większa ieſt, im większa była ku tobie miłość moja. Zaiſte gdybyś ſię ſpytał Faryzeuſzow, i innych nieprzyjacioł moich, dla czego zprzyſięgli ſię na życie moje, i one mi wydarli, nic pewnieyſzego, iż odpowiedzą to: co powiedzieli w radzie ſwojey, *Cóż uczyniemy: że ten człowiek wielkie cuda czyni, jeżeli go wolno wypuściemy wſzyscy uwierzą weń.* O to synu naymilſzy przyczyna, ktòrą wynaleźli nieprzyjaciele moi, aby ukrzyżowali mnie. Uczyniłem im wiele dobrego, uzdrowiłem chorych ich, oczyściłem trędowatych ich, ślepym wzrok, głuchym ſłuch przywracałem, wſkrzeſzałem umarłych ich, i niewypowiedzianą

cichością

cichością, i łaſkawością nienawiść ich ku mnie znoſiłem, jednakże rozumieli oni, że to ź lepſzym ich będzie zatracić mnie, dla tych cudow, ktòrem czynił w pośrzodku ich, i przeto iedno-myślnie uradzili potępić mnie na śmierć. Patrzże tedy synu na jak opłakany przyſzedłem koniec, z przyczyny zbawienia twojego, iżem muſiał naywięcey złego ponoſić od tych, którym naywięcey dobrego uczyniłem. A jeżeli ieſzcze i to nie pobudza odwróconey odemnie duſzy twojey ku nawróceniu ſię, uważ przynaymniey, jaka przyczyna była męki mojey z ſtrony twojey, a znaydzieſz ciężkie nieprawości, ktòremi pobudziłeś na ſiebie gniew nayłaſkawſzego Oyca mojego. Y zaprawdę ſtraſzliwa jeſt zatwardziałość, iż lubo wieſz żeś nie zaſłużył na miłoſierdzie którem ci oświadczył, lecz na gniew którymbym cię wtrącił do piekła, tak długo iednak trwaſz w odwróceniu ſię odemnie, i nieprzyjaźni mojey. O! jakże zaślepiony ieſteś synu, iż na jaſne światło poglądać nie chceſz, i widoczney prawdzie ſprzeciwiaſz ſię! O! synu Adama, iak daleko odbiegaſz od zbawienia twojego, gdy idzieſz oporem nayſłodſzey dobroci mojey! Ey synu, niech będzie koniec ſzaleńſtwu twemu, o ktòrym kto uſłyſzy,

zdumie-

zdumiewać się będzie nad ślepotą twoją. Dosyć iuż walczyłeś z miłosierdziem moim, ustąp mi iuż żądającemu zwycięstwa tego, z czego radowaćsię będzie Jeruzalem oblubienica moia, a nayukochańsza matka twoja. Ja żadnych zasług nie znalazłem w tobie, dla którychbym cię odkupić miał, ale znalazłem grzechy twoje, na ktòrem weyrzał z wielkości miłosierdzia mojego, użyi więc na dobre hoyności tey, i nawróć się niedołężny do nayłaskawszego Lekarza twoiego, ślepy do nayczystszego światła oczu twoich, synu marnotrawny do Oyca twojego. Ja cię przyimę z wyciągnionemi rękami, i wyrwanego z nieszczęśliwego stanu nieprzyjaźni mojey, przeprowadzę cię do dziedzictwa synow Boskich, ktòrych imiona zapisane są w Księdze żywota mojego wiecznego.

ROŻDZIAŁ XXX.

O uważaniu poimania Chrystusowego.

DZiwne są bardzo taiemnice męki mojey, synu, które, gdybyś odmieniwszy przewrótną wolę twoję na pilne rozebrał uwagi, dusza twoja przez łaskę moję przylgnełaby do mnie, i niechciałaby na wieki porzucić mię. Ty

dla

dla wielu i ciężkich grzechow, któremiś pobudził na się zapalczowość moję, zasłużyłeś być poyimanym od wilkow piekielnych, a z związanemi rękoma i nogami wrzuconym zostać w ciemności zewnętrzne, gdzie płacz i zgrzytanie zębow, jednakże ja prawdziwa wolność synow Bofkich, poimany, i związany byłem, dla nieprawości twoich, sposobami nayhaniebnieyszemi, które nigdy nieprzystały na Jedynaka Boskiego. Ktoż będzie mądry, i uważający to, aby zrozumiał miłosierdzia Pańskie? O! byś synu naymilszy z twardego ktorym zasypiasz, w sprawie zbawienia twojego dał się obudzić snu, i niby z mieysca ukrytego póyrzał na to, com za ciebie ucierpiał w poimaniu moim, abym odkupił ceną wielką wolność twoję! lecz ślepota rozumu, która cię grzeszącego ogarnela, niedopuszcza ci czystemi oczyma spoyrzeć na wysokość Boskiey rady mojey, w zawziętości nieprzyjacioł moich, ktorzy jako psi głodni napadli na mię. O! z jaką zajadłością, zawziętością, i okrucieństwem wypadli oni w ten czas, na przeciw nayłaskawszemu Barankowi Bożemu, który przyszedł do Miasta Kapłańskiego, aby był ofiarowany za ciebie. Czyliż może być synu, ażebyś niewspomniał nocy oney, którey po wy-

lanym

lanym krwawym pocie, okrutni oni oprawcy porwali mię, pożądaną zdobycz swoją, z hałasem i weselem, jako ſię weselą zwycięzcy doſtawſzy łupu, kiedy ſię nim między sobą dzielą? nie bądź tak zatwardziałego serca synu, ale pamiętay na mnie, i miarkuy, ileś winien miłości i wdzięczności, naysłodſzemu sercu mojemu. Taka albowiem jeſt oczewiſtość miłoſierdzia i dobroci ktòra ſię dała widzieć nocy oney, kiedym wydany zoſtał w ręce grzeſznikow, iż lubobýś nie wiem iak zaślepionym był, nie mogłbyś atoli o sobie inaczey rozumieć, tylko żeś twardſzy nad kamień, iż ſię niedajeſz zmiękczyć, nieſkończoną cierpliwością i łaſkawością moją. Czyliż nieuważaſz synu, jako Judaſz domownik mòy, kròregom umiłował, i uczcił między Apoſtołami mojemi, przyſtąpił do mnie, wiedząc o łaſkawym moim obcowaniu zludźmi, i lubom wiedział o zdradzie jego dla mnie, nietylko jednak pokazałem ſię łaſkawym kniemu, ale nayſłodſzemi ſłowy odpowiedziałem mu? zaprawdę tam pokazałem jawnie nieſkończoną miłość moją, ktòrą miłuję grzeſznikow, luboby bluźnili i przedawali mnie. Kiedy już więc nie tayno ci synu naymilſzy, że gotowe i powolne serce moje przyjąć cię do łaſki, lu-
bobyś

bobyś naybardziey zgrzeſzył, czemu więc nie nawracaſz ſię do mnie przynaymniey, dla nieſkończoney łaſkawości mojey? jak zoſtawać możeſz choć przez jedną noc w ſtanie nieprzyjaźni mojey, walcząc przeciwko łaſkawości Syna Boſkiego? przeſtańże już przyjacielu naykochańſzy głupſtwa tego, którym potępiaſz duſzę twoję, a pojednay ſię ze mną, abym cię policzył między wierne ſługi moje w domu moim, ktòrzy ſię lękają odłączonemi być odemnie prawdziwey ochłody swojey. Nawróć ſię kiedyżkolwiek do Odkupiciela twojego, poyimanego za cię od okrutnych nieprzyjacioł jego, którzy uſiłowali pamiątkę jego zgładzić z ziemi żyjących. Czas krótki jeſt synu, i dzień ma ſię ku zachodowi: poſpieſzayże więc czym prędzey nim naſtąpi noc ciemna, okryta mgłą śmierci, ktòrey grzeſznicy opłakiwać będą na wieki, krótkie i znikome roſkoſzy życia doczeſnego. Dopuść synu, ażebym cię poimał, i związał więzami miłości mojey, któremim za cię związany był, i przez ſzczere nawrócenie ſię, kwap ſię do naysłodſzey przyjaźni mojey.

ROZDZIAŁ XXXI.

O uważeniu ſtawienia Chryſtusa u ſądu.

SPrawa moja, synu naymilſzy, jako ſprawa człowieka bezbożnego oſądzona jeſt, a co naydziwnieyſza: Sędzia nayſprawiedliwſzy wſzelkiego ſtworzenia, od bezbożnych ſędziów, winnym męki i śmierci okrutney obwołany jeſt. Zaſłużyłeś ty, nietylko na ſurowy ſąd, ale i na wieczne potępienie twoje, dla obrzydliwych ſproſności twoich, ktòremi gwałciłeś niepokalane prawo moje, jednakże, O! jak wielkie miłoſierdzie, ja za cię przed Sędziami ſtawiony, oſkarżony, i oſądzony byłem. Y z tąd synu, pokazuie ſię zatwardziałość serca twojego, który żyieſz, właśnie iakbyś nic godnego śmierci niepopełnił, a tym czasem ja, ode dnia do dnia, oczekiwam pokuty i nawrócenia ſię twojego, ty zaś ani pomyśliſz o tym, com ja dla zbawienia twojego przed Sędziami w Mieście moim Jerozolimie ucierpiał. Ja zaiſte ieſtem naywyżſzego Boga Syn, ktòremu nie jeſt zdzierſtwem, ale z natury, być rownym Bogu, jednakże za bluzniercę oſądzony i oſkarżony byłem, żem ſię Synem Boſkim

ſkim mianował. Ja ieſtem mądrość Boga, któram ułożyła, i rozporządziła wſzyſtko w liczbie, wadzę, i mierze: jednakże przyobleczony w białą ſzatę, iako głupi i ſzalony wyśmiany byłem, abym cię do Boſkiey mądrości którąś poſtradał, doprowadził. Ja ieſtem sama światłość i niewinność: ze mną jednakże, jako z jawnogrzeſznikiem i złoczyńcą obchodzono ſię. Cóż ci tedy mòwi, synu naymilſzy, ſumnienie twoie właſne, kiedy czytaſz to, com ponoſił cierpliwie dla wiecznego zbawienia duſzy twojey? możeſzże znieść wielkość dobroci i litości mojey, bez ſkruchy, i łez gorzkich? cobyś rozumiał, gdybyś mię widział po onym Mieście ſtołecznym, jako złoczyńcę powrozami ciągnionego, i ſłyſzał fałſzywe potwarzy i świadectwa świadkow kłamliwych, i łotrow onych domagających ſię uciśnienia drogiey bardzo duſzy mojey? cobyś czynił, gdybyś widział uderzenia i policzki, i plwociny, ktòremi twarz naypięknieyſzego między synami ludźkiemi, na którą poglądać żądają Aniołowie, zeſzpecona zoſtała, aby przyſzła na oſtatnią wzgardę i poniżenie, dla pohańbienia wynioſłości twojey? O! synu Adama, jakże ſię zprzeciwiaſz waleczney łasce, i mocy mojey?

dziwna

dziwna ieſt! jako na uważenie tego przykładu nie topnieie lod twoy, i nie płyną wody łez gorzkich, wyciśnione prawdziwym serca ſkruſzeniem, O! byś miał wyrażony synu, obraz nayłaſkawſzego Syna Boſkiego, ſtojącego przed ſędziami nieſprawiedliwemi, aby ſię wzruſzyły na ten widok wnętrzności twoie! Piłat zaiſte sam, człowiek hołduiący światu, niemogł być przekonany na umyśle, iżby te zarzuty, i świadectwa nieprzyjacioł moich, przeciwko mnie, prawdziwe były: i nalegał bardzo, aby mię wybawił, i wyrwał z paſzczęki wilkow, ſtojących i czekaiących aby mnie pożarli. Y dziwna ieſt, że człowiek niewierny, przekonany świadectwem niewinności, iawnie ſię oświadczył z tym: *Iż żadney przyczyny śmierci we mnie nieznayduie*, a ty wierzący mnie być prawdziwym Bogiem twoim, na ktòrego wina grzechu paść nie może, pomnażając nieprawość twoię, znowu krzyżuieſz mię: zaiſte synu, ile z ciebie ieſt, znowu mię krzyżuieſz, i niby znowu przed ſędziami niewiernemi mię ſtawiſz, abym umierał, jednakże ja to wſzyſtko cierpliwie znoſzę wyglądaiąc nawrócenia ſię twoiego, i godnych owocow pokuty, czymbyś ſię ratować mogł od ſurowości ściſłego Sądu moie-

go.

go. Powróćże iuż synu naymilszy, do przyjaciela twojego, z odwrócenia się i złości twojey, która cię ciągnie na zgubę wieczną, a ja cię ratować będę na ostatnim Sądzie, na którym rozsądzać się mam z oskarżycielami, potwarcami, i krzyżownikami mojemi. Pośpieszay synu, abyś w cześnie uszedł gniewu przyszłego, i naprawić staray się ruiny duszy twojey, w zgonie śmierci zostaiącey, nim się ieszcze nie stanie nieuleczona choroba, i nie nadgrodzona szkoda twoja. Ja cię zapraszam synu, pòki iest czas miłosierdzia, kwap się rychło do Tronu łaski moiey, abyś się z łatwości odpuszczenia radował, i żył na wieki z kochanemi przyiaciołami moiemi, pośrzod Jeruzalem świętego Miasta mojego.

ROZDZIAŁ XXXII.

O uważaniu biczowania Chrystusowego.

ZByt bardzo ciężko, i wielorako zgrzeszyłeś synu, a jam ciężko musiał pokutować za cię. Ja tak żyłem między ludźmi, iż lubom miał wielu zawziętych nieprzyiacioł, i potwarcow moich, żaden atoli nie mogł zarzucić grzechu, jednakże iako złoczyńca życia

niego-

niegodny, okrutnie biczowany byłem. Ciało ono niewinne z nayczyſtſzey Krwie niepokalaney Matki moiey, za ſprawą Ducha Nayświętſzego uformowane, okrutnym przy ſłupie ſmaganiem poſzarpane zoſtało, od tych, którzy nienawidzieli mię, i bez żadney litości ſzukali śmierci moiey. O byś synu, gdy ſię na grzech odważaſz, ſtawił sobie na umyśle Syna Boſkiego przywiązanego do ſłupa, wſtydliwego, nie otwieraiącego uſt swoich, i niewypowiedzianą cierpliwością znoſzącego okrutne razy, ciału iego nayświętſzemu zadaiących oprawcow, które ſię rozmnożyły aż do ſrogiego nad nim okrucieńſtwa; żebyś rozpominał częſto ucisk i ſtrapienie, którem ia niewinny poniosł w ten czas obnażony, i wyſtawiony za cel zaiadłości i okrucięſtwa nieprzyiacioł moich; O! iako ſprawiedliwie potępion będzieſz synu, ieśli całym sercem nie nawróciſz ſię do mnie! tyle będzieſz miał świadkow oſkarżaiących ſumienie twoie, ile ſmagania biczow ſtrapiły duſzę moię. Dla czego synu, póki ieſzcze czas maſz czyń pokutę, i poprzeſtań grzechow, które iuż przeſzły liczbę włosow na głowie twoiey. Niewalcz przeciwko Odkupicielowi twoiemu, przywiązanemu do ſłupa, i ubiczowanemu dla ciebie, abo-

wiem to okrucieństwo niegodne iest człowieka Chrześciańskiego, którym cię z osobliwszego miłosierdzia moiego uczyniłem. Weyrzy na wyobrażenie twoie, abyś się nauczył skruchy i litości nad tak okrutnym uciskiem moim. Myśl coby ci mòwiło w ten czas sumnienie właśne, gdybyś był przytomnym na owym mieyscu, gdziem okrutnie biczowanym był: zaprawdę dotknełoby cię ostrym bodzcem, patrzącego na poszarpane niewinne ciało moje, i zkatowane okrutnie przez oprawcow, na płynącą Krew moią; na katow póty pastwiących się nad nim, pòki nienasyceni okrucieństwem i cale zmordowani nie zostali. Teraz zaś lubo iuż męka moia przeminęła, potrzeba ci synu o niey, iakby o obecney myślić, aby wrażona była w serce twoie, i abyś nieprawości poprzestał. Zaiste okrutni sludzy niesprawiedliwego Sędziego lękaiącego się barziey Cesarza iak Boga, wywarli złość swoię iako psy zażarte, których głod wprawuie w szaloną wściekłość. Nie wzruszył ich Baranek Boski, ktòry przed strzygącemi siebie zamilkł, i nie otworzył ust swoich. Nie przepuścili Synowi Boskiemu, z okrutnych biczowania boleści zemdlonemu, i iuż u slupa leżącemu, chociaż same dzikie be-

stye

ſtye nie zwykły paſtwić ſię nad człowiekiem iuż o ziemię rzuconym; ale gdy ſię iuż zmordowali, a widząc mię ranami okrytego, we Krwi właſney brodzącego, i prawie na pòł umarłego, porzucili. Cóż to ieſt synu? pòkiż grzeſznik z wyniesioną ſzyią chodzić będzie na przeciw cierpliwości Jedynaka Boſkiego? iako nie wołaią kamienie, i wſzyſtkie ſtworzenia o zemſtę niewdzięczności, ktòrą aż do zatwardziałości zaprawione ieſt serce grzeſznika? uważ synu, rzecz tę ważnieyſzą nad wſzelki ciężar świata widzialnego, abyś ſię poſtrzegł, i ſzczerym nawròceniem ſię zadosyć uczynił ſprawiedliwości moiey, nim ſię dopełni liczba dni pozwolonych życiu twoiemu na ziemi. Zaprawdę Swięci moi, ktòrzy nabożnym rozmyślaniem rozpominali gorzką mękę moią, lubo nie ſtrofowało serce ich o żadne ciężkie nieprawości, pamiętni iednakże na biczowanie moje, ciało swoie trapić, i oſtrym niekiedy narzędziem biczować zwykli, ty iednakże ktòryś grzechow popełnił wiele, nie tylko nie martwiſz ciała twoiego, i pod władzę ducha nie podbijaſz, lecz ieſzcze przeciw prawu mojemu roſkoſznie z nim ſię obchodziſz, pieściſz, i bardziey ie miłuieſz iak mnie samego. Powróćże więc synu do serca, i uważ

co czyniſz, uważay i rozpominay dzieła naylaſkawſzego Odkupiciela twoiego, który ſtał ſię wzgardą ludzi, i oſtatnim poniżeniem poſpòlſtwa. Potargay więzy grzechow, przyſtąp do mnie przywiązanego do ſłupa, nie abyś był przywiązany do chłoſty, lecz byś uwolnionym zoſtał na wieczną ochłodę, którą znaydzieſz w pożądanym mnie barzdo nawróceniu ſię twoim.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O uważaniu koronowania Chryſtusa.

SErce twoie synu, codzień barziey a barziey ziębnieie, i zatwardza ſię, iż nie pomniſz na potwarzy i mękę moję. Unikaſz okazyi cierpienia co za grzechy twoję, a całym sercem unoſiſz ſię za próżnemi chuciami honoru, i wygody, abyś był nieprzyjacielem krzyża moiego, ja zaiſte nie tak ſię ſprawowałem gdym pracował na zbawienie twoie pośrzodku ziemi, lecz umyślnie ſzukałem okazyi, iakbym mogł ſtrapienia, ucilki, i boleści ponoſić dla ciebie, co łatwo poznaſz, ieśli zechceſz oczyma duſznemi przypatrzyć ſię okropnemu widokowi koronowania moiego. O takiey bowiem koronie, ktòraby tak hańbiła,

i mę-

i męczyła człowieka, nie flychać w Krónikach Królow ziemskich, Królestw, Państw, i Narodow, wymyślili ią tylko na udręczenie moie okrutni nieprzyjaciele moi, jam zaś przyjął z powolną cierpliwością, a cierpliwą nader powolnością moią. Gdybyś wiedział synu, iak straszliwą miałem boleść w ten czas kiedy ciernie one, i głogi przenikały głowę, palcem Boskim ułożoną, i ku zachowaniu taiemnic Naywyższego uformowaną, nie byłbyś tak dzikim, ażebyś się nie dał politowaniem ugłaskać. Jeżeli zaś ieszcze do nayokrutnieyszych boleści przyłączysz potwarzy, wzgardy, i zelżywości Króla przez żart ukoronowanego, osądzisz nie omylnie, iżem zstąpił do przepaści ztrapienia i wzgardy, tak, żem iuż głębiey zstąpić nie mogł. Przepaść ta synu bardzo głęboka iest. Obyś pilno uważał sprawę moię, króra zrządzona iest ku nawróceniu się, i wiecznemu zbawieniu twoiemu! powiedz mi, co za przyczynę mieli nieprzyjaciele moi, aby mię obarczonego boleściami śmierci, ieszcze z potwarzali? dzieła którem ja czynił, nie były tak nikczemne i liche, iżby się mogli natrząsać ze mnie, jakby z zmyślonego Kròla Zydowskiego. Czemu ona nikczemna chałastra, tak sprośnie

śnie zhańbiła Syna Boſkiego, ktòry dzieła przedziwne nie dawno czynił z zadumieniem wſzyſtkich? Zaiſte synu, jeżeli ſzczerze uważyć zechceſz, uznaſz iż boleści i potwarzy, niepochodziły z przyczyny przedziwnych dzieł moich, ale z ciężkich grzechow, i nieprawości twoich. Jednakżem ja za cię pokutował, napoiona była gorzkością duſza moja, aby duſza twoia mogła być wybawiona od śmierci. Jakże więc niepomniſz na mnie, ale za tak nieoſżacowane miłoſierdzie odkupienia twoiego płaciſz mi gwałceniem prawa mego, przeſtępſtwem przykazań, co: (ile w tobie ieſt) znowu mię cierniem koronuieſz, i trzciną bijeſz w głowę moię? Czemu tak zaślepionym ieſteś, iż nie widziſz oczewiſtego potępienia twoiego, gdy to czyniſz przeciwko temu, który za cię tak wiele ucierpiał? kiedyż poczniеſz poglądać na światło prawdy, niechodząc więcey w ciemnościach z temi: którzy miłuią prożność, i ſzukaią kłamſtwa? dosyć iuż naśmiałeś ſię, dosyć natrząſałeś ſię synu, odmień przedſięwzięcie, i nawróć ſię do mnie, aby zgładzona była zmaza niewdzięczności, i abyś oczyſzczonym zoſtał od trądu zepsutego serca twoiego. Myśl tak ſobie: *Naywyżſzego Boga Syn, nakſztałt wierutnego złoczyńcy*

od lu-

od ludzi życia niegodnych, koronowanym haniebnie, i okrutnie z potwarzonym był za mnie niegodne ſtworzenie swoie, jakże ia będę mogł bez oczewiſtey zguby moiey, iego obrażać, i do zemſty pobudzać nad sobą? Czyliż nie wierzę, że to ieſt Naywyżſzy, nieſkończony, i ſtraſzliwy Maieſtat? Wierzę zaiſte, że on ieſt Panem rzeczy wſzyſtkich, na ktòrego ſkinienie kolumny Niebieſkie drżą, iakże więc do takiego ſtrapienia i wzgardy ludzi dał ſię poniżyc? To myśl synu, aby topniała duſza twoia, w cudzołoſtwie grzechu znaleziona, i abyś w kompieli łez gorzkich omył ſię od ſproſności grzechowych, ktòremi ſkalany ieſteś. Porozryway więzy nieprawości, ktòremi ieſteś ſkrępowany, porzuć fałſzywych Prorokow ktòrzy cię zwodzą, ſzukay ſądu i ſprawiedliwości, i wczeſną pokutą uſiłuy zbawić ukochaną duſzę twoję. Walcz dobrą utarczką do ktòrey cię wezwała wiara, i bież za mną, abyś odzierżał żywot wieczny, a za koronę cierniową, ktòra była okrutnie wtłoczona na głowę moię, uwieńczę cię koroną nayſzlachetnieyſzą chwały, w świętym Mieście moim.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXIV.

O uważaniu Chryſtusa ukazanego ludowi, i ſłowach Piłata, oto człowiek.

Miłoſierdzie moie synu, przewyżſza sąd twóy, ſprawa albowiem twoiego potępienia nad wymiar litości moich, ktòremi obficie odkupiłem ciebie. Jeżeli zaś chceſz poznać ſzacunek miłoſierdzia, zważ wielkość i rozliczność boleści, ktòremi nabyłem lud móy, chociażem mogł beż tak okrutney męki odkupić go. Zaprawdę widok, ktòry wyſtawił Piłat zawziętemu ludowi, mòwiąc: *oto człowiek,* nauczy ciebie com ja ucierpiał: jeżeli bowiem taki był, iż rozumiał ow Sędzia, że zadosyć uczynił okrutnym nieprzyjaciołom domagającym ſię śmierci moiey, iże zawzięci oni na życie moie oprawcy, przerażeni tak ſtraſzliwym człowieka okrutnie zmęczonego widokiem zlituią ſię. Powinieneś ty, ktòry wieſz, i wierzyſz kto ja jeſtem, bardziey wzruſzyć ſię do żałości ſpoyrzawſzy na Króla twoiego zkatowanego, i poprzeſtać grzechow, ktòremibyś mogł nowe męki zadawać. Od wiekow niewidziany, ani ſłyſzany widok taki, pełen boleści i hańby, ty jednak-

jednakże ktòry wierzyſz że tam ukryty był Maieſtat żyjącego Boga, nie maſz ſię do ſkruchy, ani uważaſz co to poczyniły grzechy twoie. Y pòkiż cię znoſić będę synu odrodny, ktòry wyznaieſz uſty Boga, w samey zaś rzeczy zapieraſz ſię go? pòkiż natchnienia moie do ciebie posyłać będę, i kołatać do drzwi serca twoiego, ani mi otworzyſz żądaiącemu ſpocznienia na łożu duſzy twojey? czy możeż to być synu, abyś wſpomniawſzy na mnie przed ludem ſtciącego, i z Barabaſzem porównanego, nie płakał gorzko za grzechy twoje, ażby oczom twoim łez nie ſtało? O! synu Adama, iakeś zatwardziały i nie rozumny ieſt! nie mogł świat gorzey rozumieć o Zbawicielu ſwoim, jako przenoſząc nad niego buntownika, Łotra i zboycę. Co za mgłę puścił Bóg na oczy Còrki Syońſkiey, to ieſt lud swoy, że dla wielu ſzkaradnych nieprawości ſwoich, tak zaślepion zoſtał, iż iednego wierutnego złoczyńcę, przenoſił nad Jedynaka Boſkiego? dziwna ieſt synu, że świat rozumiał, iż lepiey było abym ja był potępion na śmierć, w życiu zaś zoſtał człowiek naybezecnieyſzy, ztąd albowiem daie ſię widzieć, iż zdaniem świata, lepſzy grzech, aniżeli moja niewinność. Jeżeli zaś to ieſt dziwna' patrz

i pilno

i pilno rozważay synu, iż tak ſobie według tego zdania zawſze poſtępuieſz, kiedy przekładaſz rzeczy nikczemne, i ſprośne, dla ktòrych gwałciſz prawo moie, nademnie Pana i Boga twoiego; synu mówię ci, powróć do serca, abyś z tym światem potępion nie zoſtał. Ani ci niech ſię nie zdaie przykro, porzucić uciechy i wygody twoie, dla zachowania przykazań moich, bez których nie można wniść do żywota, lepiey albowiem i użyteczniey tobie, przez krótki czas zaſmucić ſię na pokutę, w nadziei wiecznych radości, jak przez tenże sam krótki czas, z synami świata pędzić dni roſkoſzne i wesołe, bez nadziei przyſzłego dziedzictwa, którem teſtamentem nowym, rozporządził naymilſzym wybranym moim. Pocznięże synu mieć ſię do ſkruchy, i wzbudzać ſię do ſzukania zbawienia twoiego, właśnie iakby tobie dopiero powiedziano: oto człowiek. Poyrzy na mnie, od ſtopy nóżney, aż do wierzchu głowy zranionego, i wyſtawionego litości lub nie litości twoiey, i nadſtaw ucha, na ono ludu niewdzięcznego okrutne wołanie: *Ukrzyżuy ukrzyżuy*. Stało ſię zaiſte mi synu dziedzictwo moie jako lew w leſie, i wydało przeciwko mnie głos swoy. Powiedzże mi naymilſzy móy przyjacielu,

coby

coby ſię z tobą działo, gdybyś w ten czas ſłyſzał ten głos, który przeraził serce, i przeniknął wnętrzności moie, i na który zdumiałe ſtaneły Nieba i ziemia? Zaiſte, lubobyś grzeſznikiem był, wiedząc jednakże o niewinności mojey, wzruſzyłbyś ſię do litości nademną, i dziwiłbyś ſię nad okrucieńſtwem Miaſta moiego Jerozolimy. Jeżeli tedy zdaniem twoim, mnie niewinnego domagano ſię na śmierć, i wieſz żem umarł za ciebie, iakże ſię tedy poważaſz grzeſzyć, i tym samym ſtawać ſię okazyą, abym znowu umierał i krzyżowan był? Biada! zatwardziałemu sercu, które ſię nie wzruſza do litości, ſłyſząc o ſprawie śmierci Syna Boſkiego! nie znaydzie miłoſierdzia, kiedy ja przybędę na Sąd móy. Chwyć ſię tedy synu rady moiey, a wierz Bogu, i Odkupicielowi twoiemu, a grzechy twoie prawdziwą ſkruchą zgładzić czym prędzey uſiłuy. Złoż obyczaje i grzechowe nałogi ſtarego Adama, którycheś ſię nauczył idąc za prawem ciała, któremu nieprzyjacielem ieſt nayczyſtſzy Duch Boſki, a oczyſzczonym sercem, przylgni mocno do niepokalanego prawa ducha moiego, ja zaś za przemijaiącą gorzkość śmiertelnego życia twoiego, napełnię cię w chwale moiey, nayſłodſzemi pociechami wiekuiſtych

ſtych radości moich, i radować ſię będzie duch twoy, na wieki w Bogu Zbawicielu twoim.

ROZDZIAŁ XXXV.

O uważaniu Chryſtusa dzwigającego krzyż.

KUpiłeś ſobie synu naymilſzy pięć jarzm wołow, które zawſze kark twoy nachylaią ku ziemi, abyś ku Niebu gdzie są złożone ſkarby moje, wynieść ſię nie mógł, ja zaś ulitowawſzy ſię nad tobą, przedſięwziołem cię tak odkupić, abym dźwigał ciężary twoie. Dla tego, gdy iuż niewdzięczni Obywatele Jerozolimscy, natarczywym wołaniem nalegali na Piłata, aby mię ſkazał na śmierć, i on na to zezwolił, czego wściekła ich zawziętość żądała: włożony był krzyż bardzo ciężki na ramiona moie, abym z nim dźwigał wſzyſtkie nieprawości twoje, na ciele moim; Uważ więc iako wyſzedł Naywyżſzego Boga Syn dzwigaiąc krzyż, widok opłakany synu komu łez z oczu nie wyciśnie? O iak ſprawiedliwie płakaćbyś powinien z Córkami Jerozolimſkiemi, poſtępuiąc za mną, kiedym wyſzedł abym był ofiarowany za ciebie za bramą,

wła-

właśnie iak niegodzien mieszkania w ulubionym Mieście moim. Już bicze poszarpały, i prawie wyniszczyły ciało moje, i Krew nieskończonego szacunku zbroczyła ziemie niepłodną, ktòra ciernie i osty przyniosła. Już siły ustawać poczeły dla nieznośnych boleści, jednakże ciężar ważny obciążył mię, aby się nasyciło okrucieństwo nieprzyjacioł moich, na złe używaiących nieskończoney cierpliwości moiey: Zły iesteś synu, jeżeli się uporczywie zprzeciwiasz miłosierdziu mojemu, iednakże gdybyś chciał, jako przystoi, pilno uważyć drogę Syna Boskiego, idącego na górę kalwaryiską aby umarł za cię, wzruszyłyby się wnętrzności twoie, iżbyś kiedyżkolwiek grzeszyć przestał, i poszedł zemną. Wielkie byłoby synu szczęście twoje, gdybyś nieporządne chuci, i żądze ciała twoiego ktòrym dogadzasz, zamienił w chęci, i żądze dzwigania krzyża mojego, aż do góry widzenia, gdzie się widzieć daią przedziwne cuda Boskie. Błogosławieni, którzy dzwigaią Jarzmo moie, stawszy się uczęstnikami męki moiey, albowiem będą uczęstnikami i zmartychwstania moiego, Błogosławieni który się nie wzdrygaią drogi na górę tę, gdzie Syn Boski z bezbożnymi policzony iest: lecz miło

im

imieſt poſtępować śladami Zbawcy ſwojego, albowiem z poniżenia ſię onego, będą wynieſieni do chwały. Niech cię nie zaſmuca synu wyobrażenie ſmutne Syna Boſkiego dzwigaiącego krzyż; nie trać umyſłu, zapatruiąc ſię w duchu na chwiejące ſię nogi, po kilka krotne upadnienie moie, i prawie wyniſzczone życie. Ta albowiem ieſt droga drzewa żywota, ktòrey nieznaleźli mądrzy, i przezorni Obywatele ziemi, lecz oni wybrani moi, którzy pogardzili prawami Medow, i Perſow, i wſpaniałością Króla Babilońſkiego, aby doſtali prawdziwych pociech, i prawdziwych bogactw ziemi żyjących. Ci są, którzy modlący ſię w ſkrytości, i nabożnie rozpominaiący to moie krzyża na górę kalwaryiſką dzwiganie, poſtępuią za mną krokami ſerdecznego wzdychania i litości, i zdaią ſię ſłyſzeć ſzeleſt Rot Zołnierſkich, i wołanie nieprzyjacioł moich, aby czym prędzey była przyśpieſzona śmierć moia. Ty zaś synu chwytaſz ſię rady tych, ktòrzy mnie porzuciwſzy pouciekali, a co gorſza ieſt, nie uciekaſz z samey bojaźni, ale z nienawiści męki i śmierci tey, ktòrą świat żyie, i bez ktòrey wſzyscyby ludzie pomarli. Przeto upominam cię synu, abyś powrócił na drogę, z ktòrey jako owiecz-

ka zbłądziłeś, która nędznie zgineła, abyś czasem niewpadł w paſzczękę Lwa piekielnego, który zawſze ſtoi na zaſadzkach trzodzie moiey. Poſtrzeż ſię w błędzie twoim synu, uważaiąc mię Wodza drogi, która prowadzi do żywota, a powſtań rychło ze snu którym zmorzony zasypiaſz, ieſzcze ci albowiem daleka zoſtaie droga; patrz na nayłaſkawſzego Syna Boſkiego, oſkoczonego od pſow wściekłych krwi iego łaknących, i wſtępuiącego na mieysce ofiary wieczney, którą Przedwieczny Ociec iego ubłaganym zoſtał. Chroń ſię ludzi niezgodliwych z nayświętſzą wolą moią, a poſtępuy do widzenia pokoju, na mieysce gdzie ſię ukazał łuk przymierza, między Niebem i ziemią położony. Czegoż ſię ieſzcze ociągaſz synu? czegoż ſię lękaſz drogi krzyżowey, maiąc mnie nie odſtępnego towarzyſza twoiego, i pomocnika pewnego, gdybyś czasem uſtawać miał na ſiłach twoich? wſtępuymy razem synu i wſpółumieraymy na górze świętey: synu, mówię, na którego łaſkawie pogląda Niebieſki Ociec mój, jeśli mi dopomożeſz prac na zbawienie twoie. Ofiaruy mi całopalenia, pełne nayſłodſzey miłości, aby śmierć poſtradała gorzkość i oſtrość ſwoią. To rozpominay synu, i bądź

wier-

wiernym, abyś się stał uczęstnikiem odkupienia mojego, i wybawiony z ciężkiey niewoli grzechu, która cię uciemięża i uciska, abyś nieco mógł odetchnąć, i dostać sobie przywileiu synow Boskich, których Jmiona żyią na wieki wiekow, potargay więzy grzechow twoich, które nie dopuszczaią ci, postąpić za mną na górę kalwaryiską abyś tam korzystać mógł z pożytku nayświętszey Krwi moiey, którąm wylał dla zbawienia twoiego; Czas bardzo krotki iest synu, i mija dni wiele bez pożytku, owszem z wielką szkodą twoią, gdy się ty ociągasz nawrócić do Zbawiciela twoiego, pośpieszayże więc rychło, i z szczerą pokutą serca skruszonego nadgradzay szkodę lat przeszłych, aby ci dobrze było w dzień ostatni; jeśli postępować będziesz za mną dzwigaiącym ciężar grzechow twoich; ja cię policzę między wierne przyjacioły moie, którzy razem zostawali ze mną w uciskach moich, i którym rozporządzono iest, aby po utrudzeniu podiętym, w pracowitey drodze, biesiadowali ze mną w Niebieskim Królewstwie moim.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O uważaniu ukrzyżowania Chryſtuſowego.

GDy iuż okrutni nieprzyjaciele moi, chcący mię zgładzić ze świata przyſzli na górę, gdzie Baranek Boſki ofiarowany bydź miał: dla zbawienia też ich samych, ktòrzy go na krzyż wbili; wymòwić niepodobna, jak okrutnie tam, obchodzili ſię ze mną, aby mogli uczynić zadość wściekłey ludu na mnię złośliwego zawziętości, potrzeba synu gdybyś dobrze miał oczyſzczone oczy duſzne, ażebyś mogł widzieć wſzyſtko to jawnie, co ſię na górzę oney, placu oſtatnich męczarni moich ſtało. Ja jako Baranek, ktòry nieſion bywa ku zabiciu na ofiarę nie otwierający uſt moich, cichy i ſpokoyny, oddałem mnię samego w ręce katow okrutnych, aby na łóżku onym które ty dla mnie grzeſząc przygotowałeś, złożyli ciało moie, nie abym zaſnoł na nim, bo dla uciſkow śmierci ktòre mię ogarneły, od biegł w ten czas sen oczu moich, lecz abym nayokrutnieyſze ponoſił boleści, ktòre wſkroś przenikneły duſzę moią. Nie mieli względu na zemdlonego od ciężaru krzyża, i leżącego na ziemi,

ale gwałtownie porwali, zdarli ſzaty, krwią przywrzałe do ciała, i rozciągneli na krzyżu okrutnie ciało które Duch Nayświętſzy w Panienſkich wnętrznościach uformował, ku wzdaniu na mękę i śmierć okrutną, dla odkupienia twoiego, tam synu potwarzy, wzgardy i zelżywości, tam boleści śmierci, jako wały burzliwego morza rzuciły ſię na mnie, kiedy okrutni oprawcy, bez żadnego politowania goźdźmi przybijali ręce, ktòre niedawno wielkie cuda czyniły, i nogi które torowały drogę wſzyſtkim ludziom zbawienia. Przeniknął ſtrach i bojaźń śmierci, wſzyſtkie wnętrzności moje, i nieſłychane boleści, ktòrych żaden z ludzi nieucierpiał, zadane są całemu Nayświętſzemu ciału mojemu, ja zaś nie wzbraniałem ſię tego wſzyſtkiego, ale ciało moje podałem uderzającym, i położyłem ſię na łożku onym, które dla mnie przygotowali grzeſznicy, abyś ty odkupiony obſicie, raczył mię złożyć na łożu serca twoiego, i z tąd pokazuie ſię synu, żeś twardſzy nad kamień, poniewaſz kiedy wieſz o prawdzie tey, która iuż całemu świату wiadoma ieſt, nie barziey maſz ſię do ſkruchy, tylko iakby to bayki były, co z natchnienia Ducha Nayświętſzego, pisali Ewangeliſtowie moi. Co to ieſt synu

synu marnotrawny, ktòryś odſzedł w daleką krainę, i oddalił ſię aż nadto, od łaſki i przyjaźni mojey, czyliż ſię możeſz ſprzeciwić waleczney prawdzie mojey, jakże to wierząc ó taiemnicy krzyża, na ktòrym wiſiał Syn Boſki, bieżyſz tak ſkwapliwie przez drogę ſzeroką, ktòra prowadzi na zatracenie, podnieś oczy serca twojego, i patrz iako podwyżſzon zoſtał Syn człowieczy od ziemi, aby mocnemi wzięzami miłości i wdzięczności, wſzyſtkich pociągnął do ſiebie, ſpoyrzy na ciało one podnieſione w górę, na widok którego, ſamemnie żyjące wzruſzaią ſię ſtworzenia, i patrz abyś nie był nad ſame twardſzy opoki, które ſię kraiały niby wyrzucając ci na oczy, niewdzięczność ku Odkupicielowi twoiemu, i ſtrofuiąc o zakamiałość serca. Ey, day ſię zmiękczyć na sercu grzeſzny synu Adama, gdy wypływaią zrzódła przepaści wielkiey, i płynie Krew moja, jako woda z morza wielkiego, przypomni ſobie co ſię ſtało w ten czas, gdy ſię zdumiał świat cały, znieść nie mogąc śmierci Stworzyciela ſwojego, abyś ſię wzruſzył do ſkruchy, i wzbudził do obmycia zmaz grzechowych, w tak obſicie wylaney Krwi Naydrożſzey Syna Boſkiego. Zaćmiło ſię ſłońce, otworem ſtane-

groby, zasłona Kościelna rozdarła się. Na widok ten tak straszliwy, ty sam synu zdaiesz się bydź nieporuszonym, i nieuważaiącym, jako umierał sprawiedliwy. Synu dosyć iuż zatwardziałości i głupstwa twoiego, synu powiadam ci, że zdaiesz się bydź gorszym nad wielu niewiernych, przy śmierci mojey, ktòrzy uczuli moc Boską w ten czas, gdy powracali z góry biiący się w piersi swoie, i był taki ktòry się odezwał: *sprawiedliwie ten człowiek Synem Bożym był*, ty zaś ktòry wierzysz żem ja nie tylko sprawiedliwym iest, ale też usprawiedliwiaiący człowieka, i umarłem za niesprawiedliwych, powinieneś się wzruszyć do obrzydzenia, i wyrzeczenia się niesprawiedliwości którą krzyżuiesz mnie, a do oddania mi wyznania chwały, która iest powinna niewinności Syna Boskiego, i zaprawdę chociażby wszystkie inne taiemnice męki mojey, niezmiękczyły kamiennego serca twojego, ten jednak ostatni cud zbawienia twoiego, wiszącego między Łotrami, i między boleściami śmierci, słyszącego zelżywe na siebie potwarzy, i urągania, powinien cię nawrócić, i z zapamiętałego grzesznika, uczynić człowiekiem sprawiedliwym i świętym, abyś zadosyć uczynił nieskończoney ku tobie miłości mojey, rzecz albo-

albowiem ta, taka ieſt: jakiey świat nigdy nie widział, i obrzydła nieprawość ieſt, niechcieć o niey po Chrześciańſku pomyślić, kto albowiem ſłyſzał to kiedy, co Syn Boſki, w oſtatnią godzinę śmierci na krzyżu za ciebie ucierpiał, kto kiedy tak okrutnym ſposobem krzyżowanym był, i tak wiele miał na ſiebie nieprzyjacioł, którzy ſię urągali z umieraiącego, miotali nieſłychane potwarzy i obelgi, aby napełnili żołcią duſzę iego, czy nieuważaſz synu tych cudow, które ſię dały widzieć na górze, krwawey ofiary mojey gdzie niemiałem nad ſobą żadnego politowania od ludzi, a do tego i Ociec moy dla grzechu ludu ſwoiego powſtał na mnię. Uważ synu żem nie miał żadney pomocy od ludzi, i ratunku z Nieba, i żadney naymnieyſzey pociechy, ażebyś przezemnie doſtąpił miłoſierdzia wielkiego, po zgładzonych nieprawościach twoich, wrzuconych w głembokość morza wieczney niepamięci na nie. A nawróć ſię do mnie którego znaydzieſz z wyciągnionemi rękami oczekiwaiącego poiednania ſię z tobą; a jeżeli i boleści moje niewzruſzaią duſzy twoiey uporczywie ſprzeciwiaiącey ſię, nieſkończoney dobroci mojey, dayſież wzruſzyć przynaymniey, na ſłowa nayſłodſze któremim

ſię

ſię, za krzyżownikow moich, ażeby na dobre użyli krwi ktòrą wylewali modlił; Niech cię wzruſzy łaſkawość moja, i cichość ktòra zawojowała świat, nie żelazem, ale drzewem krzyża, i przynieś umieraiącemu, a ieſzcze pragnącemu, nie wina z żołcią, ale kielich łez płynących, z serca ſkruſzonego, i prawdziwego żalu za grzechy, a politowanie nad umieraiącym niewinnym przyjacielem twoim; Pośpieſzay synu, i niech tkwi w sercu twoim wyobrażenie śmierci mojey, abyś przez ſzczere nawrócenie ſię, zemną ukrzyżowanym, z iednoczony, ſpodziewać ſię mogł naybłogoſławiętſzego uczęſtnictwa zmartwychwſtania mojego.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O uważaniu Zmartwychwſtania Chryſtusowego.

GRzechy twoie synu oddzieliły mię od ciebie, który ieſtem ſprawca pokoju, i nigdy nieporzucam przyjacioł moich, aż chyba pierwey oni porzucą mnię, w takim więc oddzieleniu ſię, wzdrygaſz ſię bardzo uczęſtnictwa krzyża, i męki mojey, albowiem zmyſły twoie iako niemowlęta, niemogące

użyć

użyć rozumu, zaprowadzone są w niewolą, przed obliczem uciskaiącego, i przeto nakształt niewolnikow, związane zostaią, więzami okazyi grzechu, i roskoszy świata, i przykrego obawiaią się życia, i ta iest przyczyna synu, dla którey trwasz w stanie zguby wieczney wzdrygaiąc się uczęstnictwa boleści moich; jeśli tedy tak przykro zdaie się tobie, naśladować mię cierpiącego, i obmywaiącego krwią własną grzechy twoie, wspomnij przynaymniey na stan zmartwychwstania, i nieśmiertelności mojey, która wszelkie prace ułatwia, i posiłkuie duszę w drodze żywota wiecznego, krótkie bardzo i łatwe zdawać się ci będzie synu, cokolwiek cierpieć przytrafi się w życiu doczesnym, jeżeli z wieczną porównasz chwałą; poyrzy na mnię pierworodnego zmartwych, i przypatrz się ciału temu które niedawno tak okrutnie zranione, zmęczone i skatowane było, oto iuż uweielbione, i ozdobione przecudowną pięknością, i prześliczną jasnością, w porównaniu którey wszystka ozdoba ciał śmiertelnych obrzydliwością nazwać się może. Gdyby ci pozwolono choć na jeden moment synu widzieć, piękność oną ciała za ciebie ukrzyżowanego, rozmiłowałbyś się we mnię, przynaymniey dla niewypo-

wypowiedzianey pociechy, w którąby ſię rozpływało serce twoie z widoku tak prześlicznego, to albowiem ma do ſiebie każde ciało powſtaiące zmartwych, na wzor uwielbionego ciała mojego, iż ludzkim rozumem niepoięta ieſt pociecha ta i radość, którą ſprawuje jedno nań rzucenie okiem, poniewaſz tedy ſtan zmartwychwſtania moiego pełen nieſkończoney ozdoby i piękności, ieſt przyzwoity ciałom wſzyſtkich, którzy mnie naśladuią, i ſzczęśliwą śmiercią ſpoczywają, nic pewnieyſzego synu, i z ſtrony twoiey ſprawiedliwſzego, tylko abyś ſzukaiąc co twego ieſt ſłużył mnie, i całym sercem nawrócił ſię do mnie, ktòry mogę ſkazytelne ciało twoie które miłuieſz, uwielbić i niewypowiedzianemi roſkoſzami napełnić, zważay synu tę rzecz tak przedziwną i nad wſzyſtkie świata ſkarby ſzacownieyſzą, a maiąc w pamięci nadgrodę przyſzłą, potargay więzy grzechow którem ſkrępowany ieſteś, i pracuy z temi, którzy rzucaią naſiona swoje, we łzach aby z weſelem zbierali kłoſy swoje, lepſza albowiem ieſt nierownie dobra nadzieja powſtaiącemu zmartwych zemną, na Rayſkie roſkoſzy, Niebieſkiey Oyczyzny mojey, gdzie wybrani moi napawaią ſię ſłodyczami niewy-

niewypowiedzianych pociech, jak radość świata całego luboby przez nayduższy czas trwała, milſze ieſt górne Miaſto Jeruzalem, opływaiace w roſkoſzy Niebieſkie, i wſpieraiące ſię na ulubionym ſwoim, jak wſzyſtkie całego swiata godności, i wſpaniałości, do ktòrych ſię pnie wyniosłość ludzka, powiedz mi synu Adama, czyliż potrafiſz zgaſić światło wiary mojey którym oświeciłem duſzę twoią, czyliż nie wierzyſz że wielki ieſt Dom Pański, i przeſtronne nader mieyſce dzierżawy jego, zaprawdę nie wątpiſz ty, że naymnieyſze dobro, nie tylko duſzy, ale iednego uwielbionego ciała, nierownie większe ieſt, aniżeli wſzyſtkię Państwa i Królewſtwa świata, ze wſzyſtkiemi doſtatkami, wſpaniałościami, i roſkoſzami iego, czemu więc tak niewiernie żyieſz, jakoby iuż rozpaczaiąc doyść do wiekuiſtego pokoju mego, czy nie lepiey żebyś ſobie poradził synu, wyrzuciwſzy z serca bałwany grzechow którym ſię kłaniaſz, całym nim nawrócić ſię do mnię BOGA i Odkupiciela twojego, i walczyć przeciwko Królom Amoreyczykow, abyś z ziemi Egiptu łatwiey przeyść mogł do ziemi obiecaney, mlekiem i miodem płynącey. Uważay synu co czyniſz, myliż ſię bardzo bowiem,

jeśli

jeśli krótkie i znikome świata roſkoſzy, obieraſz, przekładaiąc ie, nad wiekuiſte zemną królowanie moie, otworz ſynu oczy serca któreś zamknął, abyś niepatrzał na prześliczną światłość moią, która czyſte serca rozwesela; wſpomnij na ziemie żyiących, ktòrey pola napełnione są obfitością, zaiſte synu nie trzeba tak lekce ważyć piękności tey, iżbyś za nią mężnie walczyć nie miał. Pomyśl ſobie co będzieſz rozumiał, jeśli mnię ſłużyć będzieſz wiernie i ſtatecznie, kiedy przezwyciężywſzy śmierć powſtanieſz zmartwych, i na tym ſamym ciele, ktòre teraz ocięża i trapi duſzę twoią, odnieſieſz taką nadgrodę, jakiey nie widziało oko, ucho nieſłyſzało, i rozum ludzki poiąć nie może, to ieſt, kiedy podobnym mnie Królowi twoiemu jaśnieć będzieſz iako ſłońce, i ozdobiony nayſzacownieyſzą łaſką moją, policzon zoſtanieſz między Wielmożnemi Syonu Synami; przyodzianemi w złotogłow nayprzednieyſzy. Czemuż ſię jeſzcze ociągaſz powrócić do mnie? czego ſię lękaſz? Synu, odwróć oczy twoie aby nie patrzały na znikomą świata przemijającego próżność, a wznieś one do krainy żyjących, abyś nadzieję niewypowiedzianey weſołości Raju mojego, wzbudzony, kwapił ſię poiednać ſię i ſprzyja-

ſprzyjaźnić zemną, tak: iżby cię nic nie mogło oderwać od miłości mojey, pokwapiayſież prędko synu, pośpieſzay i zbieray ſłodkie owoce Raju moiego.

JEZUS CHRYSTUS KROL POKOJU.

Z Górnego Jeruzalem naymilſzemu grzeſznikowi Pokoy.

UWażaiąc odwrócenie ſię twoje odemnie synu, za którego przychodniem byłem w ziemi cudzey, którąm dał ſynom ludzkim, którzy porzucili mnię, i żądaiąc cię odprowadzić z drogi Aſſyryiczykow, gdzie pijeſz wodę błotniſtą, na drogę Niebieſkiego Jeruzalem, abym cię napoił wodą, czyſtą Jordanu, i znużonemu upałami świata, przynioſł Niebieſką ochłodę, posyłam do ciebie rozliczne natchnienia które wypiſuję na tablicy serca twoiego palcem nayſłodſzego Ducha mego. Wieſz ty dobrze synu, jako ci właſne twoie przeświadcza ſumnienie, jak ja częſto kołacę do drzwi domu twojego, i oświecam cię błąkaiącego ſię w ciemnościach, i cieniu śmierci, abyś wzruſzony wielkością dobroci, i miłoſierdzia mojego, powſtał ze snu

twar-

twardego grzechu, którym zasypiasz. i nawrócił się do czynienia prawdziwey pokuty, i szukania nayszacownieyszey przyjaźni moiey, nie przestawałem przez wiele dni upominać ciebie, i tajemne dawać przestrogi, byś poznał straszne niebeśpieczeństwo, w którym żyjesz, mający zapewnie przyiść na nieszczęśliwy koniec zguby wieczney, jeśli nie zrzucisz kaydan grzechowych, któremi obciążona iest szyja twoja, i nie powrócisz rychło do wolności synow Boskich, których Imiona zapisane są w Księdze żywota wiecznego. Czas krótki iest synu, i w krotce przyidę ja, ściśły z tobą maiąc czynić rachunek, abyś odebrał nadgrodę, jeśli pokutować będziesz albo karę, jeśli radami mojemi pogardzisz, synu poki czas iest ey życzę czynić dobrze, i obfitemi łzami zmywać zmazy grzechowe duszy twojey, ażebyś się ukazać mogł przed Obliczem moim, czystym i niepokalanym, jako trzody owiec ostrzyżonych, które występują z kompieli, a nie płodney między niemi niemasz.

Ażeby zaś błogosławieństwa Oyca moiego, zstąpiły na cię, jako na głowę Jozefa, i abyś skropiony został rosą Niebieską, i w obfitości ziemi żyjących, otrzymał

mał dział twoy, uważ synu naymilszy któryś mię porzucił, ktom ja iest, abyś poznał szkaradę grzechu, i iako żołci smoczey, wzdrygał się onego. Ja jestem niedostępnego Maiestatu Pan, Wielowładny na Niebie i na ziemi, na którego Jmie, pada wszelkie kolano Niebieskie, ziemskie, i podziemne i przed ktorego obliczem Serafinowie zasłaniają twarzy swoje; z czego miarkować możesz synu, ciężkość obrazy, ktora bierze swoy wymiar, z porownania do nieskończonego Maiestatu mojego, jeżeli bowiem świat, występek obrażonego Maiestatu ziemskiego poczyta za ciężki i śmierci godny; coż się ci zdaie, o Maiestacie naywyższego Krola Krolow, i Pana Panujących; zaprawdę chociażbyś zaślepiony był, żeś bardziey umiłował ciemności, jak światło Nieba, ktore ci przyświecało, atoli zaprzeć się tego nie możesz, iżeś popełnił wielkie złe gdyś przez grzech porzucił mię i odstąpił, zwłaszcza iżeś bez względu na nieskończony moy Maiestat grzeszył, stawszy się obrzydłym, i nieużytecznym człowiekiem, pijącym nieprawość jak wodę. Dla czego synu postrzegłszy tak wielki błąd twoy, powinieneś upaść przed Tronem łaski mojey, i jęcząc, a wzdychaiąc ze łzami, prosić odpuszczenia,

nia,

nia, tak niebacznego poſtępku twojego, ażebyś beśpieczen zoſtał, od wielkiego złego nieprzyjaźni i nie łaſki Króla Wielkiego, ktòry ieſt nad wſzyſtkie Króle i mocarze świata więkſzy i ſtraſzliwſzy.

Y nic pewnieyſzego ſynu naymilſzy, jako iż uważanie Boſkiego Maieſtatu, którego obrażonego ſtałeś ſię winien, powinno ſkruſzyć lod serca twoiego, abyś gorzko płakał, i pokutòwał za grzechy twoje, któremiś gniew mòy na ſiebie rozdrażnił, chociażbyś odemnie żadnego niemiał Dobrodzieyſtwa i łaſki. Wielki bowiem nie rozum ieſt, niechcieć ſię podobać nieſkończoney dobroci, i mądrości mojey, rozumnemu ſtworzeniu, lubobym mu nic dobrego nie uczynił. Lecz kiedy Dobrodzieyſtwa moie, których aż nadto ci oświadczyłem dosyć, są nader wielkie i rozliczne, niewdzięczność twoia tym ieſt więkſza, im po tak wielkim miłoſierdziu moim tobie okazanym, niegodziwſza. Zwierzęta dzikie daią ſię ugłaſkać łaſkami, jako wieſz z doświadczenia, z przykładu niedźwiedzi, i lwow, ktòrzy iako pſi domowi, powolni ſtają ſię powodnikom ſwoim, a ty powſtaieſz przeciwko mnie, za nic maiąc tak wielkie

Dobro-

Dobrodzieystwa moie. Ja bez żadnych zasług twoich, usprawiedliwiłem ciebie, i naznaczyłem znakiem Chrześciańskiego Rycerstwa mego, jam cię zachował od bardzo wiela złego, winy, i kary, w ktòrebyś nieomylnie popadł, gdyby nie taiemne miłosierdzie moje, odratowało ciebie, jam cię wyrwał z ognia wiecznego, w krórym gorzałbyś dopiero, nie mając nadziei i iedney kropelki wody, ktòraby spadła na język twoy i ochłodziła go, gdyby serce moje, nie wzruszyło się do litości, przez wzgląd na okrutną mękę, i śmierć iedynaka mojego, dla twego zbawienia podjętą. Jam cię karmił nie iuż manną Niebieską, ale chlebem Anielskim, nayświętszym Ciałem moim, za napoy dałem tobie naydroższą Krew moią, ażebyś się stał bliskim, i krewnym moim, przez tak ściste zjednoczenie się zemną, cóż więcey ci synu mogłem uczynić a nie uczyniłem, co kiedy czynić mogła więcey nayukochańsza Matka dla niemowlęcia swoiego, czegobym ja nie uczynił dla ciebie, nie równie więcey, i miłościwiey dla ciebie synu, ktòregom ukochał, lubom wiedział że ty nie tylko za to wszystko wdzięczen nie będziesz, ale owszem co iest nieznośna Oycowskiemu sercu moiemu, mnie nienawi-

dzieć

dzieć masz, a jeżeli przeszłe Dobrodzieystwa, zdaią się ci małe, przypomnę większe ieszcze, a to dla tego, abym wzbudził w tobie miłość moją, i ochotę do poiednania się przez prawdziwą pokutę zemną, a potym między sprawiedliwe moie, zaprowadził przez drogi proste, na obfite pastwiska łask moich.

O synu Adama! byś wiedział, com ja nagotował wybranym moim, ktòrym rozporządziłem, nowym, i wiecznym Testamentem moim, Królestwo Niebieskie, żałowałbyś bardzo żeś się nie pierwiey postrzegł, i starałbyś się czym prędzey powetować upadek twoy, rychłym powstaniem z nałogow grzechowych, a usiłowałbyś stać aż do zgonu życia w łasce moiey. O Jzraelu iak wielki iest Dom Pański, i przestronne mieysce dzierżawy iego, wszystkie Królewstwa świata, wszystkie bogactwa i skarby Mocarzow ziemskich, wszystkie uciechy, i roskoszy synow ludzkich, wierz mi synu moy, że opłakaną nędzą są, jeśli poydą w porównanie z chwałą w Niebieskim Królewstwie moim jednego wybranego mojego. Kiedy więc synu naymilszy, gwałcąc prawo moje, dla dobra znikomego, wiesz, że zewszystkich całego świata przemijaiącego

dobr

dobr, iedną tylko naymnieyſzą cząſtkę otrzymaſz, i to ieſzcze długo z niey cieſzyć ſię nie będzieſz, co za ſzaleńſtwo jeſt ach synu, czemu nie uważaſz, dla cząſtki naymnieyſzey, doczeſnego, marnego, krótko przemijaiącego dobra, całe naywiękſze nieſkończone utracić. Czy nie lepieyże i użyteczniey tobie będzie nadzieją przyſzłego Królestwa cieſzyć ſię; a oſzczędnie używać dobr przemijających; jak ſkwapliwie i łakomie z obrazą moją ich ſzukać i serce ſwoje w nich położyć, o przyſzłym ani myśląc ani dbaiąc. Zaiſte to ieſt synu, co iednych w odludne zapędziło puſtynie; drugich zamkneło w Klaſztorach. Ta ieſt żywa i prawa nauka nieomylney prawdy mojey, ktòraby i ciebie gdybyś nie był tak zatwardziałym, i uporczywym w przewrótnym zdaniu twoim; powinna wzruſzyć do pokuty jęczenia wzdychania i łez gorzkich. Przeſtańże tedy synu, ſłużyć grzechowi; ktòry ci zamknął bramy życia wiecznego, a ſkłoń serce twoie, do czynienia ſprawiedliwości, i zachowania przepiſow niepokalanego Prawa mojego, dla nieoſzacowaney, i nad złoto droższey i pożądańſzey nadgrody mojey.

Jeżeli zaś i nadgroda nieſkończoney ſłodkości pełna, i bieg rzeki uweſelającey Miaſto Boże, nie zmiękcza zatwardziałości twojey Synu naymilſzy, niechże cię przynaymniey wzruſzy ſtrach i bojaźń kary wieczney, w ktòrą ſię dobrowolnie podaieſz. Chociażbyś albowiem twardſzy nad żelazo był, zlękznieſz ſię płomieni wiekuiſtych, ktòrych winne zoſtaie ciało to, ktòre ty miłuieſz bardziey aniżeli jedynaczkę duſzę twoją. Jako albowiem znoſić będzieſz mogł, męczarnią ognia, i robaka, ktòry zawſze rozdzierać będzie wnętrzności twoje, Jeżeli ci teraz cięźki zdaie ſię poſt iednego dnia, lub przykra noc jedna, na niewygodnym łożku. Czyliżeś tak zaślepiony synu abyś nie baczył, iż bez rozumnego zdanie ieſt, tuczyć ciało na kilka dni, aby gorzało na wieki. Więc przynaymniey bojaźnią mąk wiekuiſtych przeniknìony nawróć ſię do mnie, i przez wczeſną pokutę, ſtaray ſię zbawić duſzę twoię, abyś czasem wtrącony nie był w przepaść głęmboką zguby wieczney, nic nie korzyſtając dla ſiebie z odkupienia mojego. Synu powiadam ci to jawnie, i wcześnie przeſtrzegam, bo niechciałbym na cię dobywać miecza ſprawiedliwości mojey,

jako

jako nayukochańſzy Ociec na naymilſzego ſyna ſwoiego.

Jeżelj zaś i z przyſzłych nawet nieſzczęśliwości, ktòrych ieſzcze nie dozna ieſz, mało maſz pobudki, do poprawy życia twojego, ile zbyt przywiązany do znikomych marności przemijającego świata, ktòremi jako obecnemi kontentuieſz ſię, weźże przynaymniey na pilną uwagę, ninieyſzy nieſzczęśliwy ſtan twoy, i co za niepowetowane ponoſiſz ſzkody, ktòrych przyczyną ieſt bez wſtydna śmiałość twoja na obrazę Boſkiego Maieſtatu mojego, a naucz ſię ſzukać mnie w całym sercu twoim, i kochać zewſzyſtkich ſił twoich. Czyliż nie wieſz kiedy grzeſzyſz, że tegoż momentu ſtaieſz ſię głownym nieprzyjacielem moim, a ſumnienie twoje, jako ſkołatane nawałnościami morze, ſtaie ſię niespokoyne i pomieſzane, poſtradawſzy miłą ſpokoyność, i weſołość wnętrzną, na mieysce czego, naſtępuje niewola grzechu, i obrzydłe oſzpecenie duſzy twojey, ktòra niedawno będąc naypięknieyſzą, i naykochańſzą oblubienicą moją, kontentuiącą aż nad to Boſkie serce moje, w iednym momencie popełnionego grzechu, nad

wſzelką ſzpetność świata, ſtała ſię obrzydliwſzą, i okropnym ſtraſzydłem w Boſkich oczach moich. Dla czego dziwna ieſt rzecz ſynu naymilſzy, że ty niechceſz pomyślić o tey odmianie, ktòrą kto dobrze uważa, ucieka od grzechu iako od śmierci i piekła.

Lecz jeżeli ieſzcze i ta odmiana, nie wzruſza zakamieniałego serca twoiego synu naymilſzy, przypatrz ſię więc odmianie przeciwney z grzechu do łaſki, i przyjazni mojey, i niech ci będzie powodem sameż twoje właſne dobro, i ukontentowanie, jeśli bowiem pilno uważyſz, duſza twoia po grzechu popełnionym póki przez pokutę nie nawróci ſię do mnie, ieſt wyobrażeniem ſzatana ktòrego naśladowała, pełniąc rady, i ſprawy iego. Jeżeli zaś ty chceſz ſtoſować ſię do łaſki mojey, weſtchnieniem iednym, z serca ſkruſzonego i upokorzonego pochodzącym, odnowiona zoſtanie, i nad śnieg wybieleie, i ſtanie ſię pięknieyſza i przyiemnieyſza, nad wſzelką piękność światową w oczach moich i naymilſzym ſtanie ſię upodobaniem Boſkiemu sercu moiemu, a przyodziana będzie w purpurę i złotogłow, i do Kròla chwały, niepokalanego łoża przypuſzczona zoſtanie. Kie-

Kiedy zaś i odnowienie to duſzy twoiey, ile do ukontentowania Boſkiego ſerca moiego należy, nie wzruſza duſzy twoiey, niechże przynaymniey wzruſzy ią wnętrzna pociecha, ktòrą ſprawuie prawdziwa pokuta, z nadzieią życia wiecznego, nadzieja albowiem ugruntuie ſię i rozraduie ciebie synu naymilſzy i radość ta będzie serdeczna bo z nadziei życia wiecznego pochodząca i w tym samym życiu śmiertelnym koſztować będzieſz synu ſłodkości moich, doznaſz iakem ja miły ieſt, doświadczywſzy wnętrznych pociech, ktòre z nowości odmiany życia złego na dobre, na ciebie ſpływać będą. Synu wierz tym ktòrzy doświadczyli tego, bo ſzacownieyſza nierównie ieſt pociecha moja wnętrzna na sercu, aniżeli świata całego wesela, còżkolwiek mòwić mogą synowie świata tego, ktòrzy daleko odſtąpili od karności nauki Syna Boſkiego. Ani ſłuchay powieści ludzi, ktòrzy ſię wzdrygaią pokuty, właśnie iakby ona była ſtratą lub uymą doczeſnego życia, nie wiedzą bowiem co mòwią, i ſądzą o tym, czego nieznaią, ſłuchay raczey mię synu, i patrz, i ſkłoń ucho serca twoiego, i wlewać będę do niego, nayſłodſze ſłowa zbawienia, ktòrego domagam ſię po tobie.

Ani

Ani niech ci ſię niezdaje rzecz przykra synu, pokutować dla zbawienia i życia wiecznego, kiedyżeś zgrzeſzył, ponieważ ja pokutowałem ciężko dla ciebie chociażem ieſt iſtną niewinnością, i świątobliwością, owſzem przeto samo, iżem ja ci ſtał ſię przykładem pokazanym na górze Kościoła oblubienicy mojey, miłe ci zdawać ſię powinno towarzyſtwo, pracować zemną, i dźwigać ſłodkie jarzmo moje na ſobie. Pracuymy razem przyjacielu naymilſzy, i żyimy razem ziednoczeni duchem moim, ja ci pomagać będę, i cieſzyć ciebie, jako naymilſzego syna moiego, i ułatwię pracę pokuty, poſiłkuiąc ciebie łaſką moią, abyś nie uſtał w drodze zbawienia, i zapewna ſzczęśliwſzy będzieſz synu za pomocą moją, chociażbyś pokutował, iako Niniwitowie pokrywſzy ſię worem, j głowę ſwoją poſypawſzy popiołem, jak gdybyś bez towarzyſtwa mego nad całym panował światem.

Niech cię nie trwoży synu oſtrość pokuty ktòrey ſię wzdrygaią zmyſły twoie, przywykłe do uciech świata, i roſkoſzy iego. Ja cię karmić będę wſkrytości serca twoiego, ażeby ſię tobie oſłodziły kary

dziły kary

ry, ktòre dobrowolnie przyimiesz na się, na obmycie sprośności grzechowych, a poznasz w ten czas, jaka i iak nie wypowiedzianey pociechy i ukontentowania pełna iest prawdziwa pokuta, i iak szkaradnie błądzą synowie świata tego, inaczey ią przed tobą maluiący, i źle mòwiący o nieskończoney dobroci i miłosierdziu moim, właśnie iabkbym ja okrutnie i nielitościwie obchodził się z grzesznikami, ktòrzy się nawracaią do mnie. Przypomnij sobie marnotrawnego syna, o! po iak występnym rozpustnym i bezwstydnym życiu powracaiącego do domu mego, i spytay się go, czy usłyszał przynaymniey od Oyca słowo przykre, i sztrofuiące go, o rozpustę, lubo tysiączney nagany godzien był, oto mu, i twarzy nawet surowey nie pokazał, ale skoro upokorzony wyznał nieprawość swoią, natychmiast przyjoł go do łaski, i postąpił z nim tak, właśnie, jakby on nigdy niebył marnotrawym synem iego.

Ja zaprawdę! mogłeś czytać lub słyszeć synu z Ewangelij naysłodsze słowa moie, kiedym obcował na ziemi z publikanami, i jawno grzesznikami, tak obcowałem z niemi, poufale i po przyja-

ciel-

cielſku, iż przeto ſztrofowany byłem pokilkakrotnie od Sſkrybow i Faryzeuſzow, z kąd możeſz miarkować iako nie prawda ieſt, że ja mam zwyczay oſtro i ſurowo poſtępować z temi, ktòrzy nie tylko nie są jawno grzeſznikami, ale iuż poczynaią całym sercem swoim mieć ſię do mnie Pana i BOGA swojego. Przeto upominam cię synu, abyś nie tracił ochoty, lub rozumieć miał że nader przykra ieſt droga żywota, na którą bez pokuty naprowadzon być nie możeſz, ale wierz mnie Miſtrzowi, i Odkupicielowi twoiemu, potargay więzy nieprawości, które cię obciążaią, a ſzukay ochłody, poczynay dobrze używać Sakramentow Swiętych, ktòre są iako kanały, przez które płynie naydroższa Krew moja, odſtąp przyjacioł nie znaiących, co ieſt Ducha mego, a ſzukay iedyney, i nayſłodſzey przyjaźni mojey, zamknii drzwi domu twoiego, i ięcząc wzdychay do Oyca twoiego Niebieſkiego, aby cię odnowić raczył, i uczynił podobnym wyobrażeniu Jednorodzonego Syna swojego. Szukay a znaydzieſz, kołatay a otworzono ci będzie, proś poufale, a otrzymaſz. Nie ieſt albowiem tak ſzczupłe i przemijaiące miłoſierdzie moie, iako twoje,

któ-

które ieſt nakſztałt porannego obłoku, i rosy rano przechodzącey, która za wſchodem słońca oſuſzona zoſtaie, ja ieſtem synu zrzódło miłoſierdzia niewyczerpane, i litowanie ſię nad ſtworzeniem moim poczytam za uwielbienie swoje. Od wiekow nieſłyſzano nigdy, abym miłościwie nieweyrzał na potrzebuiących, niedoſtatek i nędzę i jęczenie ubogich, wyglądaiących z ſkarbow moich wzbogacenia ſię swoiego. Zapewne tedy wiedz synu mòy naymilſzy, iż jeśli ſię nawróciſz do mnie, znaydzieſz we mnie wſzelkie dobro, wſzelkie ukontentowanie, i uſzczęśliwienie twoje, ja ci będę Oycem, i Matką, Bratem i Sioſtrą, i naywiernieyſzym, a naymilſzym przyjacielem twoim, gotowym zawſze na pomoc, pociechę, przeſtrogę, na ratunek, i obronę twoją. Przeto powinieneś śmiało iuż puścić ſię w drogę żywota, bynaymniey nie lękając ſię nieprzyjacioł twoich, gdy mnie przy ſobie nieodſtępnego towarzyſza mieć będzieſz Pana zaſtępow, ja albowiem zwyciężyłem świat, i ty ſtanieſz ſię uczęſtnikiem zwycięſtwa tego, bylebyś tylko zawſze przy mnie bydź chciał, i nigdy mię nie odſtąpił. Porozrywaj więc więzy twoie synu naymil-

ſzy

ſzy, i ofiaruy mnię ofiare chwały, ktòrą ja mile nader przyimę w pożądanym twoim nawróceniu ſię do mnie. Daymi rękę na znak przyiaźni, ktòrey ſię domagam, albowiem ja pierwey umiłowałem ciebie, przeſtań błąkać ſię za śladami nieporządnych chuci twoich, a przez prawdziwą ſkruchę, i miłość ſzukay mnie, gdzie odpoczywam w południe, i przygotuy mnie miły ſpoczynek w ſercu twoim, gdzie południowym upałem miłości wzaiemney zagrzani zoſtaniem, i będzie kochanek mòy mnie, a ja iemu. Nawróć ſię do mnie synu naymilſzy, a ja ſię nawrócę do ciebie, abym cię wybawił z niewoli ciężkiey, i wynioſł na wolność Synow Boſkich między ktòremi, chcę ci dać cząſtkę wiekuiſtey chwały moiey.

SOLILOQUIA
ALBO
TAJEMNE DUSZY
Z PANEM BOGIEM
ROZMOWY.

ROZDZIAŁ I.

O nieſzczęśliwości tego żywota.

NĘdzne bardzo i opłakane ieſt życie Synow Adama, ktòrych wygnał grzech z Rodzicem ich, z Raju roſkoſzy, ktòry zaſzczepił nayłaſkawſzy Bòg, aby tam człowiek ſzczęśliwie żył gdyby chciał: co czynić będę nieſzczęśliwy człowiek, ſprawca ziemi, ciernie i oſty przynoſzącey, dokąd ſię udam, wygnaniec mieſzkaiący daleko bardzo od naymilſzey Oyczyzny mojey. Uważam, życie ninieyſze, pełne nędzy uciſkow i ciemności, i teſkni duſza moia w nim, i teſknica ta ieſt nieznośna dla mnie. Przechodzę przez mieysce ſtrachu, i dzikiey puſtyni, gdzie niemaſz mieſzkania miłości, a przeto bojaźń i trwoga

padły

padły na mnie, i ogarneły mię ciemności. Zaprawdę noc ciemna jeſt życie to, w ktòrey nie mogę patrzać na światło nayjaśnieyſze, ktòre poſtradał Adam Rodzic mòy. Biada mnie ktòrego pokrywa mgła winy grzechowey, z trudnością albowiem chodzę, maiąc tylko światło wiary, ktòre jako pochodnia zapalona świeci na mieyscu ciemnym, aż przyidzie dzień, i zorza ktòra nie zna zachodu, weydzie na serce moje. O! ziemio nieużyteczna, i dolino płaczu, z ktòrey wzdycham do gòry Boga, gòry obfitey, aby obſitością iey napełnić ſię mogła duſza moja; abym nayłaſkawſzy Boże mògł ſię wywikłać z więzow winy i kary, ktòre ſplątały życie to, abym iako pielgrzymuiący, nie ufaiąc Obywatelom ziemi, i bojąc ſię być od nich złupionym, przeſzedł rychło przez ogień i wodę do pożądaney Nieba ochłody, ani mi bowiem przyzwoita długo ſię bawić na ziemi nieprzyjacioł ani ſię godzi gdy uſiłuię do ziemi obiecaney dążyć, ſprzymierzać ſię z Królami Amoreyczykow, którzy nienawidzą krainy żyjących, i czynią zasadzki na zbawienie moie, co światłości z ciemnościami, albo co mnie z Synami Agary, którzy ſzukaią mądrości, którą

zzie-

z ziemi ieſt, co mnie z Kupcami Madyanitow albo z Tyrem i Sydonem gdzie za mały kawałek chleba, przedaią prawa pierworodnych Obywatelow, nayſłodſzego Jeruzalem, w ktòrymbym chciał złożyć ſkarby moie. Czy nie lepieyże ieſt chronić ſię towarzyſtwa Kupcow, którzy ztępuią na morze w Okrętach, pracuiąc długo na wodach wielkich, a ſzukać raczey pewnego ſtanowiſka u brzegu, gdzie ſię bynaymniey obawiać nie trzeba ſtraſznych wałow burzliwego morza. Zaiſte nie uſtanną nawałnością ieſt, życie to którego wody raz wzburzaią ſię i powſtaią, drugi raz aż do głembokich morza przepaści ſpadaią, od którey odmiany ſchnie duſza moja. Bojaźni, gniewy, ſmutki, roſterki, pycha i wynioſłość, z innemi tym podobnemi bez liczby, cóż innego są tylko morze wielkie i ſzerokie barzo. Lepieyże mi tedy nienawidzieć życie to w którym ſię tak wiele ſtraſzliwych niebeśpieczęſtw znayduie, a ſzukać życia lepſzego, w którym niemaſz bojazni i niebeśpieczeńſtwa zguby; Dla czego O! Synu Boga Naywyżſzego ſzukać będę Miaſta przyſzłego, i wzdychać do ziemi ſzczęśliwſzey to ieſt do dziedzictwa cichych i pokornych, abyś

ty

ty sam był dziedictwem moim nayſłodſzy Boże serca mojego.

ROZDZIAŁ II.

O ſzczęśliwości życia wiecznego.

O! życie nayſzczęśliwſze które nigdy końca mieć nie będzieſz, kiedyż odpocznę w tobie. Kiedy przyidzie ten czas iż wynidę z puſtyni, opływającey w roſkoſzy, i wprowadzon zoſtanę na pola na wieki zielenieiące. O świątłości naybłogoſławieńſza, które rozweselaſz Miaſto pierworodnych, którzy przybrani w ſzaty białe, przechadzaią ſię po ulicach z ſzczerego złota, i czyſtego, podobnego do kryſztału, fundowanych, kiedy na cię poglądać będę, o kraino żyjących, gdzie nie będzie więcey smutku ani niepokoju, ani boleści iakiey, kiedy ſię do ciebie doſtanę. Prawdziwie życie to śmiertelne, między wygnanemi synami Ewy śmiercią jeſt. niemaſz tu albowiem przecudowney jaſności oney, drogiey wolności oney, i naymilſzego Towarzyſtwa nayſłodſzego Jeruzalem, którego mieſzkanie pożądańſze ieſt nad złoto, i drogie kamienie, i ſłodſze nad miod, tam czyſtemi

ſtemi, i prochem śmiertelności nie zapruſzonemi oczema Obywatele Sionu, poglądaią na naypięknieyſze oblicze Boga, widzenie którego, rozpoſtrzenia serce niewinne, i zapala do miłości ogniem wiekuiſtym, który nie zgaśnie na wieki. Tam odpoczywa ſerce dobra nieſkończonego pałaiące żądzą, i napaja ſię zdrojem roſkoſzy Boga, który królować będzie na wieki. Biada mnie który daleko mieſzkam od naypożądańſzego odpocznienia mego, ktorego iuż bardzo wielu przedeinną zażywaią którzy wſtąpili pierwey, iako małe jelonki na górę Betel, aby ſię nasycili obfitością Domu Bożego. Kiedy ſię doczekam towarzyſtwa tych, którzy pożywaią pracę rąk swoich, i z niewypowiedzianym weſelem, u ſtołu wybranych bieſiaduią. Oby można rozedrzeć zaſłonę którym ſię ukrywa cząſtka moja w ziemi żyiących, i teyże samey godziny którey to uważam ſtroſkany, wezwanym być mogł na wieczerzą Baranka niepokalanego. Prawdziwie życie to śmiertelne cieniem śmierci ieſt, a przeto trzeba mi zawſze wzdychać do Przyſionkow Pana mojego przez wſzyſtkie dni życia mego. Błogosławiony Mąż któremu łzy są pokarmem we dnie i

w no-

w nocy, gdy iemu zawſze mówi serce iego, gdzie ieſt Bóg twóy? i dobrze ieſt łzy wylewać z żądzy życia wiecznego, ſtęſkniwſzy sobie życie doczeſne, niechże tedy przyidzie nayſłodſzy Boże proſzę cię, koniec on, do któregoś mię ſtworzył, abym w łasce twojey żył bez bojaźni winy i boleści, która mię póty czyni troſkliwym, póki nie uyrzę wiekuiſtey światłości twoiey, i Niebieſkiey nadgrody mojey. O! nadgrodo wielka barzo dla którey pracowały serca wſzyſtkich walecznych, żołnierzy którzy po utarczce ze światem, ciałem i czartem, i po odnieſionym zwycięſtwie otrzymali pokoy który przechodzi wſzelkie poięcie. Kto mi da uczęſtnictwo niepoiętych onych Nieba radości, abym porzuciwſzy ziemię puſtą i dziką, zawołanym zoſtał na rayſkie roſkoſzy, o to wołaiąc nieuſtannie pracować będę aż mi ſię otworzy droga drzewa żywota, do którey tęſkni duſza moia.

ROZDZIAŁ III.

O niebeśpieczeńſtwie utraty Boga.

O? Naywyżſze i nayukochańſze dobro moje, Boże mói, w iakim ja zoſtaię niebeśpieczeńſtwie utraty Cie-

bie: przychodzień ia ieftem w ziemi cudzey po którey chodzę, i wielu zboycow czatuie na mnie, maiącego fkarb w naczyniu słabym, który niosę do Miasta Jeruzalem nayukochańszey Oyczyzny moiey, biada mnie żem ogarniony ze wszą od nieprzeliczonych okazyi, które mię zniewolaią do wyrzeczenia się przyjaźni twojey nayukochańszy Boże serca moiego, prace, pokusy, roztargnienia i wielorakie podufzczenia do grzechu, napadaią na mnie, iż z wielką trudnością mogę dochować łaskę twoię, a łacno bardzo w paść mogę w sidła pokus roskoszných, których kształt świata tego, aż nad to dosyć na uwiedzienie moie zastawił. Cóż tedy czynić będę nayczuynieyszy stróżu ludzi, żądaiąc tak przeyść przez dobra doczesne abym niepostradał wiecznych. Lecz iuż w szkole cichych i pokornych, z którenii ieft obcowanie twoje nauczyłeś mnie abym dźwigał słodkie jarzmo twoie i uczył się być cichym i pokornego serca; na przykład Jednorodzonego Syna Boskiego, ta ieft nauka twoja Niebieski Nauczycielu móy, który masz słowa żywota wiecznego, ta ieft mądrość maluczkich, którzy gdy są maluczkiemi, w oczach swoich, wzrastaią aż nad to przed tobą w łasce twoiey,

i za pomocą twoią bywaią wybawieni, iako wróble z ſideł zaſtawionych, i ſtrzeżeni iako zrzenica oka twoiego. Tym czasem tedy, gdy boiaźń utraty Ciebie troſkliwą zbyt czyni duſzę moją, pamiętać będę na przeſtrogi mi dane w ſzkole twojey, o Synu Boga Nayswyżſzego, i przygarnę ſię pod cień ſkrzydeł twoich, żądaiąc tam żyć na zawſze, i mówić będę, wybaw od miecza nieprzyjacielſkiego Boże duſzę moią, i z ręki pſa życie moje, ratuy mnie o Naymocnieyſzy, z paſzczęki Lwa, i od ſzukaiących ſtraty zbawienia mego. Ze zaś we mnie samym czuię inne prawo, ſprzeciwiaiące ſię prawu rozumu mego, proſzę cię o naypotężnieyſzy ratuy nędzne ſtworzenie, od iegoż samego aby nie zginęło w niebeśpieczney bardzo utarczce, z namiętnościami, i pożądliwościami swoiemi, które iako zgłodniałe beſtye biegą na mniey godziwą sobie, zdobycz swoją. Jeżli wyſłuchaſz Panie Modlitwę ſługi twojego, który rzuca ſię przed nieſkończonym Maieſtatem twoim, ofiarować ci będę pałaiące ogniem miłości twojey serce moie, i wyśpiewywać na wieki nayſłodſze miłoſierdzie twoie.

ROZDZIAŁ IV.

O szacunku łaski Boskiey.

CHóciażbym usty wszystkich ludzi i Aniołow mówić umiał, O! Synu Boga żywego i mądrości Oyca, nie potrafię nigdy wyrazić szacunku wielkości, wspaniałości i piękności łaski twojey, O Panie gdyby raczyła nieskończona dobroć twoja, nauczyć mnie nieumieiętnego, abym zrozumiał dobro iey, i roskochał się w niey, oto Panie z tego czegoś mię nauczył, cożkolwiek powiem, iżbym ciebie w łasce twey uwielbić mogł: Co ieſt Panie i iak wielkie dobro, Boska łaska twoia? oto wielce ozdobna szata, którą przybrana, i korona dziwney piękności którą uwieńczona zostaie dusza sprawiedliwego, oblubienica twoja, ieſt nader szacowny złotogłow, który wdziewa na siebia Córka Królewska, którey wszelka chwała ieſt wewnątrz, lubo iako przystoi na Królową ieſt też przyodziana rozmaitościami. O! iak przecudowna ozdoba, ktòra gdyby widziana być mogła, zmiękczyłaby serce zatwardziałe wszystkich grzesznikow do pokuty, i porywałaby do siebie. O! iak niewypowiedziana słodkość

dkość, którą się kontentuie Serce Syna Boskiego, nic są wszystkie świata mocarstwa, wszystkie bogactwa, wszystka ludzi chwała, mądrość i męstwo, jeśli z Boską łaską twoią porównane będą. Wiem ja Panie że nie mogę wysławić godnie, tak niewypowiedzianego Dobra twojego, i przeto pragnę być oświeconym od ciebie, abym przynaymniey zrozumiał, wielką zacność łaski twoiey, czego mi dosyć będzie, do starania się o nią szacowania jey, i roskochania się w oneyże. Wolę albowiem bardziey, zamiłowawszy ią, przywiązanym być do niey, iak wiele pisać co o niey albo mòwić, w czym chciałbym Nayłaskawszy Odkupicielu, różnić się od ludzi, którzy się ubiegaią za łaską Królow Ziemskich, szacuiąc ią nad złoto i drogie kamienie. Zapewne bowiem wiem, że łaska ich nie iest bardzo szacowna, ponieważ i w nich samych niemasz zbawienia. Łaska zaś twoia Królu i Boże mòy, nieskończonego szacunku iest, ponieważ w Tobie samym zbawienie każdego człowieka, i od ciebie zawisła wieczna moja szczęśliwość, za które każdy gotowby dać chętnie cały dostatek Domu swoiego, i za nic poczytałby to wszystko ieszcze, w porownaniu do tak wielkiego Dobra. O-

świeć

świeć Panie oczy moje, a uważać będę cuda wielkie, ktore są w prawie łaſki twoiey, i przenoſić będę naymilſzy kſztałt jey, nad wſzyſtkie miłości Ziemſkie i czuć będę, i pracować na otrzymanie i utrzymanie jey, przez wſzyſtkie dni życia moiego, oby wrażony był w ſerce moie tak wielki ſzacunek łaſki twoiey Panie, abym nic nie myślił, nic nie mówił, nic nieczynił, chyba tylko czego po mnie wyciąga; nayſłodſze Prawo miłości twoiey.

ROZDZIAŁ V.

O naśladowaniu Chryſtusa Pana.

O! Swiatłości wieczna JEZU Chryſte, Królu i Nauczycielu mòy iak wielu nauczycielow ieſt, głaſzczących uſzy, ktòrzy chcą innych nauczyć, a sami nie znaią ciebie, w ktòrym są wſzyſtkie ſkarby mądrości, i wiadomości Boſkiey, jak oni śmieią mòwić innym ſprawiedliwſzym od ſiebie, " ſłuchaycie nas: naśladuycie nas; Ja zaiſte nie będę ſłuchał ani naśladował nauczycielow tych, którzy gubią duſzę ſwoią, i odrywaią od ciebie innych, czyniąc nieſzczęśliwemi naśladowcami ſwoiemi, do rady ich nie weydzie duſza

ſza moia, aby czaſem nieſtała ſię, głuchą na taiemne mowy i natchnienia twoie. Ty Panie obiawiłeś mnie, słowa Oyca twoiego mówiącego: Ten ieſt Syn mòy kochany, w ktòrym mi ſię upodobało, iego słuchaycie: ponieważ tedy powaga Boſka więkſza ieſt iak mądrość świata całego, ja mnie samego rzucam przed tobą Prawodawcą i przykładzie życia moiego, i wolę raczey naśladować ciebie, iak ſynow Adama Rodzica moiego, ty bowiem mię uczyniłęś na obraz i podobieńſtwo twoie, a prawda twoia mnie obiawiona, wyciąga po mnie abym cię wiernie naśladował, jako Wodza w drodze, która prowadzi do żywota, lecz kiedyż pocznie bardzo leniwa i opieſzała wola moja, ſzczerze chcieć, co rozum mòy oświecony, wiarą twoją, każe koniecznie czynić, pókiż ſię ociągać będę, i odkładać odednia do dnia, naśladowanie ciebie niewinny Baranku Boży, czyliż nie barziey kochać iak obawiać ſię trzeba łaſkawości twoiey, którąś odkupił mnie, ja zaprawdę waleczny zwyciężco świata wyznaię przed Tobą, w Kościele wielkim twoim, że potrzeba mi naśladować pokory twoiey, przez którą zawojowałeś świat, drzewem Krzyża twoiego, tak rozumiem z prze-

świad-

świadczenia fumnienia mojego, i przeto profzę cię, fpraw abym chodził w drodze, którąś pokazał mi, kiedyś na ziemi widzian był, i z ludźmi obcował, zachoway mię Królu móy od nieprzyjaciół moich i twoich, ktòrzy przychodzą do mnie zewnątrz, w cichości i łafkawości twoiey, wewnątrz zaś są wilcy drapieżni fzukaiący zguby dufzy moiey, oświadczam fię mocarzu moy, że niechcę innego Kròla prócz ciebie, który Prawami nayfłodfzey miłośmi twojey, rządzifz wiernych fług twoich.

ROZDZIAŁ VI.

O wzgardzie świata.

BŁogofławiony człowiek, którego ty nauczyfz Panie, i w prawie twoim wydofkonalifz go, jemu zaifte świat ukrzyżowany ieft, a on światu, ktòrym, chcąc ciebie naśladować pogardza, ktòrą pogardę iako rozumiem, fprawuią w nim, Sprawiedliwości twoie Panie, ktore są dobre i rozwefelaiące serca, i przykazanie twoie iasne, oświeć tedy mnie o światłości naypięknieyfza, przed którą gafną gwiazdy porankowe, abym poznał próżność świata, i kfztałt iego przemijaiący rychło

chło, i gardził nim, O! Prawdo moia Przedwieczna Panie móy, obym dobrze rozumiał zdanie twoie, abym tak lekce ważył kłamstwa synow Adama, którzy od ciebie uszy swe odwracaią, iżby przeniknął serce moje głos wołaiącego, *Iż wszelkie ciało sianem, i opadł kwiat, abowiem wiatr Pański zawiał nań*, ta iest mądrość mądrych, i męstwo walecznych; Panie aby według nauki i Wiary twoiey, gardzili doczesnemi dobrami; godności, bogactw i roskoszy, dla lepszego i trwalszego dziedzictwa, które prawym naśladowcom twoim zgotowane iest w Niebiesiech. O! Dziedzictwo Domu Bożego; jak są nikczemne dziedzictwa ludzi śmiertelnych, w porównaniu z szacunkiem twoim: Zaiste mądrze postąpili sobie oni kochankowie twoi; którzy nie chcieli mieć dziedzictwa na ziemi umieraiących, ażeby odzierżyli cię; i ja też żądaiąc być z liczby ich gardzę tym wszystkim, cokolwiek świat ma szacownego w sobie, tak iż chociażby dostatki, bogactwa, i godności ofiarował mnie, niechciałbym sercem przywiązywać się do nich, przeydę tedy przez tę gościnę iako pielgrzymuiący, szukaiąc miasta przyszłego, i nie maiąc pociechy na tym świecie kwapić się będę do naymilszey Oyczyzny

żny moiey, naśladować będę walecznych wojownikow, ktòrzy raz światu wypowiedziawszy woynę, trwałego aż do zwycięstwa nad nim dotrzymali kroku, i poszli za to, po koronę do chwały. Spraw o mądrości Naywyższego Boga, aby wzgarda świata wrażona była w serce moie, spraw abym ohydził owoce ziemskie, znikomych próżności świata, a wstąpił raczey na palmę, w roskosznym wielce Niebieskim Raiu twoim, i zbierał słodsze nad miod owoce jey.

ROZDZIAŁ VII.

O przykładach gardzących światem.

ROzradowałeś mnie Panie w robocie twoiey, i dzieła rąk twoich rospominać będę: Dzieła one, nowego stworzenia twoiego, któreś sobie wybrał w dobrych uczynkach, aby naśladuiąc ciebie, nayłaskawszego Nauczyciela swoiego, statecznie chodziło w nich aż do końca, wieleś uczynił Panie dziwnych rzeczy bardzo, w których daie się widzieć naywyższa mądrość twoia, lecz to zdaie się być nie równie dziwnieysze, czegoś dokazał w sercach sześciudziesiąt walecznych Rycerzow Jzraela, którzy

byli.

byli z naymężnieyszych sług twoich, pogardzicielow świata, których śmierć i piekło przelękły się, z liczby tych był Alexy nayukochańszy przyjaciel twoy, (*a*) który pogardziwszy wysoką rodowitością Rzymską z bogactwy i roskoszami, nowym sposobem świat oszukał, i prze-

(a) *Alexy Rzymianin, Eufemiana Senatora Rzymskiego Syn, żył około Roku 400. ten pierwszey nocy god Małżeńskich porzuciwszy przy nienaruszonym Dziewictwie Oblubienice swoią, wziół na się suknią ubogiego pielgrzyma, popłynoł za morze, i tam przy iednym Kościele Matki Boskiey chwaląc Boga, i z daney sobie jałmużny innych opatruiąc ubogich lat siedmnaście przemieszkał, toż potym do Rzymu powróciwszy, w Domu Oyca swoiego, przez drugie lat siedmnaście iako ubogi żebrak nie poznany także ani od Rorodzicow, ani od Oblubienicy swoiey zostawał, gdy iuż umarł, poznany był po przeczytaniu karty, którą trzymał w ręku swoich, z opisaniem życia swoiego, mianowicie Rodzicow, i Oblubienicy, i iako jey odchodząc, pierścień i pas Rycerski, w purpurze uwiniony zostawił. O cudach i chwale, którą mu Bóg, za tak heroiczną Cnotę nadgrodził przy śmierci ieszcze, znaydziesz w Zyciu iego pisanym od Metafrasta.*

ſzedł przez drogę życia, nie znaiomy ludziom, lecz tobie, dobrze znaiomy, który przenikaſz ſkrytości serca i tak znalezion ieſt dziwnie chwalebnie na pisany w Kſiędze żywota twoiego. Do tey liczby należy Paulin nayukochańſzy też przyiaciel twóy (*b*) który zaprzedał ſiebie samego w niewolą aby z niey wykupił bliźniego ſwojego, jakeś ty nay-miłościw-

(*b*) *Kiedy Wandalowie puſtoſzyli Włoſką Ziemię, przyſzli też do Miaſta Noli, gdzie S. Paulin był Biſkupem, i wielkie mnóſtwo ludu, do Afryki w niewolą zaprowadzili, trafiło ſię iż przyſzła do iego uboga Wdowa z płaczem proſząc o ratunek, aby miała czym z niewoli wykupić ſyna ſwoiego zaprowadzonego do Afryki, Swięty Biſkup, nie maiąc co dać na okup, gdyż cały doſtatek ſwóy rozſypał na ratunek więźniow i ubogich, użalony nad ſieroctwem jey, ſam z nią popłynoł do Afryki, chcąc ſtać ſię niewolnikiem, na mieyſcu ſyna jey, jakoż ſtało ſię, że Wdowie oney ſyna oddano, a iego za niewolnika wzięto, Bóg atoli łaſkawy, dla którego miłości Swięty Paſterz ofiarował ſię na tak heroiczny akt litości ku bliźnim nie dopuścił mu zoſtawać długo w tey niewoli, ale wybawił go z tamtąd cudownie, z wielką chwałą iego i pożytkiem innych, iak o tym w życiu iego.*

miłościwſzy Panie oddał ſiebie, abyś zbawił lud nabycia twoiego, i przeto Paulin, lubo ſiebie utaił, aby zdeptał chwałę świata, iednakżeś ty go obiawił potym, który wynioſłe upokarzaſz a pokorne wywyżſzaſz, z tey liczby był Marcin Túroneńſki, który całym ſercem umiłował ciebie, i przeciw prawom świata odciął płaſzcza ſwoiego, aby cię pokrył, który w poſtaci ubogich żebrzeć zwykłeś, luboś bogatſzy ieſt nad wſzyſtkich Królow ziemi całey, i przeto tak ſię upodobała Tobie wzgarda świata w Marcinie ſłudze twoim, iżeś powiedział: *Marcin tą mnie ſukienką przykrył*, w liczbie tey Panie, mogłbym ja liczyć wiele tyſięcy ſług twoich, którzy przykładem twoim opuściwſzy wſzyſtko, w duchu pokory ſłużyli ci wiernie i ſtatecznie, niedbaiąc o to co świat o nich rozumiał, albo mòwił, dla czego doznali oni dobroci i wielkiego miłoſierdzia twoiego, którego też ja doznać chciałbym, niechże tedy naydobrotliwſzy Panie, miłoſierdzie twoie będzie nademną ſługą twoim, abym ſię ſtał z liczby tych, którzy zwyciężyli świat i zachowali ſkarby swoie w Niebie, kwapiąc ſię do nayobfitſzey tam nadgrody swoiey, a ia ci ofiarować będę, pierworodną miłość, na ołtarzu serca

moie-

moiego, którą racz zapalić Panie ogniem nayczyſtſzego Ducha twoiego.

ROZDZIAŁ VIII.

O odnowieniu Człowieka.

Między wielą ſłowami żywota wiecznego, któreś opowiadał, Panie, Synom Adama, niewiedzącym drogi twoiey, powiedziałeś też, iż potrzeba aby ſię odrodził w tobie który z Adama nieſzczęśliwie narodzon ieſt, jakoż Synu Naywyżſzego Boga, ja z daru twoiego odrodziłem ſię w wodach twoich, które na chrzcie obmyły pierworodną zmazę moią, lecz po tak wielkim miłoſierdziu twoim, znowu uwiązłem w zgubie grzechu, którym popełnił, i tak marniem poſtradał bogactwa twoie, a przeto twarz duſzy moiey, która pierwiey była bielſza nad śnieg, czarna ſtała ſię iako wągiel, i zmyſły moie bez wędzidła Sprawiedliwości twojey walczą przeciwko mnie: O! Nayłaſkawſzy Odkupicielu, iako oſzpecona ſtała ſię duſza moja, którąś uczynił na podobieńſtwo twoie, od ſtopy nożney aż do wierzchu głowy niemaſz we mnie zdrowia, i rany moie pomnożyły ſię nad liczbę włoſow na głowiey mojey,

prze-

przeto gdy od ciebie samego, zawisło zbawienie moie, proszę cię Nayłaskawszy Panie abyś, odnowić raczył to ułomne stworzenie, i uczynić podobne świętemu wyobrażeniu twoiemu, przybierz Królu Syoński, łoże duszy moiey oblubienicy twoiey, aby nic się nie znaydowało w niey, coby mniey uczciwe, i ozdobne było, lecz aby się podobało Boskiemu sercu twoiemu, zbuduy Królu Salomonow, kolumny srebrne cnot świętych i pokoie złote miłości, aby tam spocząć mogł, Maiestat twoy, a ieżeli to zbudowanie potrzebować będzie purpurowych stopniow, dobrze byłoby z wylaney krwi moiey własney one zafarbować. Obym cały zamieniony został w ciebie Jednorodzony Synu Boga, aby nie tylko odnowione zostało ciało upokorzenia mego, według uwielbionego Ciała twoiego, w odrodzeniu się powszechnym wszystkich, gdy przyidziesz sądzić ziemię, lecz dopiero, nim przyidzie dzień on wielki i gorzki bardzo, by serce moie odnowione zostało, na wzor serca twoiego: O! Wzorze i przykładzie Niebieski, kto mi da, abym iako Gołembica żołci nie maiąca, wzleciał do ciebie i mieszkał w rospadlinach opoki, tam bowiem będę przypatrywał się wzorowi moiemu, i

zrzuciw-

zrzuciwſzy z ſiebie ſtarego człowieka Adama, wdzieię na ſiebie nowego, który być powinien według Boga, abym tak którym był umarły, żyć iuż potym i tchnąć mogł samym tylko Duchem twoim.

ROZDZIAŁ IX.

O odnowieniu zmyſłow.

ZEwnętrzne zmyſły moje, O! wolności moja Niebieſka; zaprowadzone są w niewolę i wielorako pobłądziły od pierwiaſtkow ſwoich. O! naydobrotliwſzy Panie, cóż ſię to z niemi ſtało, weſzła śmierć przez okna, i przez drzwi, które otworem ſtoią, weſzły narody do Swiątnicy twoiey, ktòrym zabroniłeś by niewchodziły do Kościoła twoiego, prawdziwie zmyſły moie, iako konie bez wędzidła, biegą wyuzdane do roſkoſzy ſwoich, teraz tedy o! Strużu Jzraela, i naywiernieyſzy obrońco móy, zamkni drzwi ſtworzenia tego, któreś ſtworzył dla chwały twoiey, iakeś ſam niegdy zamknął drzwi w arce Noego czasu potopu, aby on zachowan był od zguby powſzechney. Zaprawdę znam ia z doświadczenia, że potrzebuię nad ſobą pilney ſtraży twoiey, o! Sy-

o! Synu Boga żywego, który wſzyſtko wieſz i możeſz, i ſtrzeżeſz przyjacioł twoich, maiąc ich na pilnym oku baczenia twoiego. Czuć i ja w prawdzie będę nad trzodą moią, nie iżbym mogł zachować przyzwyczaione zmyſły moie do roſkoſzy, od złego, ale ufaiąc w tobie ſtróżu moy, który możeſz znagła wzbogacić ubogiego, i zgładzić wſzyſtkie obrzydliwości iego, kto albowiem potrafi uczynić czyſtym człowieka, poczętego z nieczyſtego naſienia, chyba ty który ieſteś sam; ty ieſteś Panie uſprawiedliwienie, odkupienie, i niewinności moia, który, ſpraw aby ſię rozmiłowało ſerce moie, aby zmyſły moie, wędzidłem bojaźni twoiey hamowały ſię od złego, którym ſkalały duſzę moią, która być powinna niepokalaną oblubienicą twoią, dosyć ſkalana ieſt Panie, ale teraz niech będzie obmyta wodą Jordanu żywey rzeki twojey, aby ſtała ſię czyſtą tak, iako ciało niemowlęcia zoſtaiącego w niewinności ſwoiey. O! Niewinności jakeś droga, niemoże ſię z tobą zrównać Topaziuſz z ziemi Murzyńſkiey, ani ſzacowna perła z morza głembokiego wydobyta, lecz iuż kto cię utracił niewinnym zwać ſię nie może, ty zaś niewinności zrzódło, JEZU Chryſte Synu

Boga Naywyższego, możesz człowieka grzesznego, nad śnieg bielszym i czystszym uczynić, i tego ieszcze dokazać, iż sprosności grzechowe, które mu się stały okazią nawrócenia się do ciebie, wynidą mu na dobre, jako to często barzo pokazało się na tych, którzy według przedsięwzięcia nayslodszey łaski twoiey, z wielkich grzesznikow wielkiemi stali się Swiętemi, O! by ten los tak szczęśliwy i na mnie padł, abym wyprowadzony, z padołu nędzy, i z błota szpetności wydźwigniony, omyty został, i oczyszczony na wzor piękności twoiey, i tak stał się godnym uczestnictwa wybranych twoich, w Królestwie twoim, dokąd nic zmazanego wniść nie może.

ROZDZIAŁ X.

O umartwieniu namiętności.

MNie nieszczęśliwemu, iż noszę ciało, które podlega skazytelności i obciąża duszę, biada mnie, kto mnie uwolni, z ciała śmierci tey, pokoju mi niedaią utarczki nieustanne, któremi, część niższa, walczy z częścią wyższą moią, stworzoną na miłość Boga mojego, i następuie na nią; Jdę do

ziemi

ziemi obiecaney, gdzie odpoczynek i dziedzictwo moie, a namiętności wyuzdane, iako zgłodniałe beſtye, zewſząd mię ogarnowſzy, pokoiu niedaią, ta to ieſt, niewola synow Adama, iż w ſobie samych noſić muſzą, domowych nieprzyiacioł ſwoich, iż powſtali przeciwko tobie Królu łaſkawy. Twoie naymocnieyſzy Panie ieſt zwycięſtwo, z tak okrutnych nieprzyiacioł, od ktòrych nie wolen żaden, chyba tylko przez naypotężnieyſzą łaſkę twoią; błogoſławieni woiownicy oni, którym ieſt pomoc od ciebie, czynią albowiem w sercu ſwoim, wſtępy, niby ſtopie drabiny iakiey, tykaiącey ſię Nieba samego, z umartwionych namiętności ſwoich, po których depcą wſtępuiący po nich, iakoś ty Panie zwyciężco śmierci, wſtąpił do Nieba, Ja zaś człek ſłaby i niedołężny z żywota Matki mojey, nie mogę pokonać nieprzyiacioł moich, którzy ze mnie pochodzą, i we mnie mieſzkaią, chyba ty mocarzu moy, ułomne ſtworzenie twoie, uzbroiſz bronią wiary, i ogniſtey miłości twoiey. O! miłości Wſzechmocna, O! oręźu Syna Bożego ſtraſzny nieprzyiaciołom, zaprawdę potrzeba mi koniecznie, abym uzbroiony był, iżbym ſię nielękał ſtrachow nocnych, namiętności, zaślepiaiących

 oczy

oczy rozumu moiego, by nie poglądały na iaſne światło prawdy, ktòre prawe ſerca pokrzepia, ia wołać będę cierpiący gwałt, i wznoſić ręcę do Boga pomocnika mego, aby roſkazał wiatrom, i morzu by ſię uſpokoiło, i naſtąpił pożądany pokoy ſynom iego, jeśli uyrzę wſchod ſłońca na Niebie, jako pragnie tego duſza moia; wſzyſtkie beſtye drapieżne, ktòre wyſzły na ſzukanie zdobyczy, uciekać będą, i do łożyſk swoich powrócą, ja zaś nayſłodſzy Boże, wyſpiewywać będę rano, miłoſierdzie twoie, i wyſławiać cały dzień prawdę twoię, wiem bowiem Panie, że pokoy ten, ktòry z zwycięſtwa namiętności pochodzi, ieſt zaprawą miłości twoiey, ktòrą pałaią ſerca ſzukaiących ciebie, i wyglądaiących naypięknieyſzego oblicza twoiego, i przeto naſycić ſię nie mogą pieniem i wyſpiewywaniem dobroczynności twoich, ktòrych niemaſz liczby, i żądaią pomnożyć wielbienia dziwnych dzieł twoich, nad liczbę piaſku u brzegow morſkich, ta niech będzie cząſtka moia, proſzę cię Boże mòy, i miłoſierdzie moie, abym za to zwycięſtwo, ktòrego żądam, wyſpiewywał na wieki, głosem, i pałaiącey miłości affektami, dzieło nowe waleczney prawicy twoiey

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

O odnowieniu imaginacyi.

WIele złego cierpię, nayłaſkawſzy Panie, przez nieſtateczność imaginacyi moiey, ktòra po nie przeliczonych tuła ſię mieyscach, nieprzeliczone czyniąc w ſobie wyobrażenia, ktòrychbym ia niechciał, còż uczynię rozproſzony myślą? i oddzielony od ciebie, którego wyobrażenia w umyśle moim wykſztałtować nie mogę, ſprawiedliwie to dopuſzczaſz Panie, aby ten który cię porzucił dla kſztałtu świata, ponoſił tyſiączne uciſki, z imaginacyi niepotrzebney, i nie mogł iako zabłąkana owieczka, odbiegłſzy Paſterza ſwoiego trafić do niego, ja zaś zawſze ufać będę; chociażby albowiem, wſzyſtkie nawałności twoie, wylały ſię na mnie, ty iednakże dobry i łaſkawy ieſteś, i po niepogodach burzliwego morza, ſprawiſz ſpokoyność ſludze twoiemu: O! ſpokoyności pożądana, długo, i uſilnie ſzukana, kiedy ſię ciebie doczekam, aby nawałność moia uciſzyła ſię, i uſtały burze oney, zaiſte pogoda ta pożądana ieſt barzo, którey wielu mocarzow żądało, a mieć iey nie mogło, oby ſię cofneły wſtecz, o! Synu Boga

żywego, od ſtworzenia twoiego, wszyſtkie widoki mniey przyſtoyne, a same tylko wyobrażenie twoie, tkwiało w sercu iego, żadnego innego nie przypuſzczaiąc tam wyobrażenia, ja bym ci Panie ſpiewał pienia odkupienia nowego, z całego serca i ſił wſzyſtkich, iako radośnie wyśpiewywać zwykli, którzy żegluiąc po ſkołotanym nawałnościami morzu, przybijaią ſię do portu pożądanego. Pomnij naypotężnieyſzy Panie, kiedyś rozdzielił morze czerwone, i wyſchło, i przeprowadził lud twoy, przez ſrzodek przepaści, iako przez puſzczą, i tak ufam w nayſłodſzey dobroci twoiey, że zgromadziſz wody morſkie, i zamkniesz w ſkarbach przepaści, a ja opowiadać będę chwałę twoią, wyſpiewywać na czytrze duſzy moiey, nieſkończone miłoſierdzie twoie na wieki.

ROZDZIAŁ XII.

O odnowieniu rozumu.

O! Prawdo i mądrości Boga moiego, która sama nasycić możeſz ciekawy rozum moy, co za uciſk ieſt, którym ſię trapię, ścigaiąc rożnych wiadomości, i nauk, i nie mogąc w nich prawdziwe-

wdziwego ukontentowania znaleść; jeśli policzę wszystkie gwiazdy na Niebie, i piasek na brzegach morskich, i zrozumiem wszystkie własności każdego stworzenia, nie nasycę się, bo pragnę wszystko wiedzieć, i tak zostaie zawsze daremna praca przedemną którey nie będzie końca, aż wnidę do Swiątnicy Boga, i tam poymę wszystko, co zrozumieć pragnę, widząc ciebie Boże moy; O! widoku naypięknieyszy prawdy wieczney, i dobroci Boga, zaprawdę dobrze iest niechcieć więcey nic umieć, tylko ciebie JEZU Chryste ukrzyżowany, abym zaniechawszy ciekawość, wiadomości rzeczy innych, do zbawienia mniey potrzebnych, mogł cię kochać goręcey, i pokrytym rozumem zasłoną wiary twoiey, bieżeć mogł do góry widzenia, gdziebym poglądał na nayświętsze Oblicze twoie. Rada ta podoba się mi Panie, bo zdrowa, święta, i pożyteczna iest, chcieć, wiedzieć, i znać ciebie, który iesteś mądrością, zbawieniem, i pociechą moją, o tobie tylko myślić będę, prawdo Przedwieczna, i rozważać przedziwne dzieła twoie, ani będę rozumiał o sobie, że umiem co między ludźmi, chyba ciebie, w którym są złożone wszystkie skarby mądrości Boskiey, i obym więcey niczego

czego nie znał, prócz ciebie Panie, aby się odnowił rozum moy, z przypatrowania się samey dobroci, i prawdzie twoiey, którym się Chory Anielskie nasycaią, i z tak pięknego widoku w niewypowiedziane pociechy opływaią; lepiey iest dla mnie bowiem, nie tylko w przyszły, ale i w ninieyszy czas, znać ciebie samego, iak inne wszystkie rzeczy, prócz ciebie. Oświećże tedy Panie rozum moy, abym cię poznał i zrozumiał, iako cię zwykli poznawać, naymilsi przyiaciele twoi; abym był obiaśniony światłem Swiętych twoich w życiu niegdyś zostaiących, tym czasem gdyś położył ciemności zasłonę swoią, i pamiętać będę na sprawiedliwość twoią ofiaruiąc tobie ofiarę chwały, y radości, za wszystkie przedziwne dzieła twoie, które wszystkie, przechodzi nieskończone miłosierdzie twoie.

ROZDZIAŁ XIII.

O odnowieniu woli.

Wiem Panie czego się po mnie naypierwiey domaga dobroć twoia, na początku niepokalanego prawa twoego, i nawracaiącego duszę, rozkazuesz albowiem, O! nayłaskawszy Prawodaw-

wodawco, abym cię kochał z całego serca, z całey duszy, i zewszystkich sił moich, Sprawiedliwy iesteś Panie, i prosty sąd twóy; jeżeli ty bowiem iesteś naypierwsza dobroć i piękność, słuszna iest rzecz abym ci oddał pierworodny afekt serca mego; lecz biada mnie, żem ogarniony nie przeliczonemi powabami, które odrywaią serce moie od ciebie, i wiążą do znikomego stworzenia, wszystkie ukontentowania synow Adama, walczą przeciwko mnie, kusząc się wykraść nie ostrożne serce moie, jeżeli wygnam miłość iedną dla ciebie Panie; nie wiedząc przez ktòrą bramę weszła do serca moiego, znayduię w nim drugą mocnieyszą ieszcze, i tak nowa znowu wszczyna się utarczka, i troski moie, a ucisku wnętrzne pomnażaią się, na kształt kropel dżdżu spadaiącego na ziemię, ta iest nie wola moia barzo cięźka, ktòra mię trapi aż do końca, ani znayduię ratunku, chyba w tobie samym, Boże serca mojego, który możesz nawrócić serce moie do ciebie; kto mi da abym nic więcey niechciał, prócz ciebie zbawienie i wolności moia? aby się potargały więzy karku dźwigaiącego ciężarow wiele, nie ludzkich, ale bydlęcych, jeżli raczysz Panie weyrzeć, na stworzenie twoie,

zo-

zostaiące w uciſkach, i pociągnąć mnie za ſobą abym biegł na zapach wonności twoiey, z młodzianiaſzkami którzy umiłowali ciebie, ja ci ofiarować, będę serce moie, i powſtaną iako wonne kadzidło, gorące weſtchnienia, z ołtarza serca moiego. O! Naypotężnieyſzy Panie, miłość twoia, zepſutą wolą moią, niech z niewoli ku ſobie, i naprawi a odnowi błąkaiącą ſię po ſtworzeniach, aby ſię unoſiła ciężarem miłości, do ciebie iedynego końca swoiego, jeśli wyſłuchaſz wołanie moie Panie, będę ci ſługą wiernym, i naznaczonym charakterem wolności twoiey, i niedopuści nigdy więcey wola moia poſtronnych miłości, któreby ią odwrócić mogły od iedyney ochłody ſwoiey, uczyńmy przymierze wzaiemney miłości, o Królu pokoju, któreby między nami, trwało na wieki, tak iżby przez pożądaną rosę, którąś wydzielił dziedzictwu twoiemu, ożywiona zoſtała duſza moia, która ieſt iako ziemia bez wody tobie, weyrzyi proſzę na żądanie moie, iakoś weyrzał na ofiarę Abla, ſługi twoiogo, i ſpuść ogień z Nieba na serce moie, któreby ſię ſtało jako goraiąca lampa, tak iżby wody zagaſić, i rzeki zatopić nie mogły miłości tey, ta niech będzie część moia, proſzę cię Synu Boſki, aby

bym odnowiony na przykład miłości twoiey, gorzał cały wiekuistym i nayświętszym ogniem oneyże.

ROZDZIAŁ XIV.

O staraniu się Cnoty.

Człowiek iako kwiat wychodzi, zakwita nieco, i natychmiast starty zostaie, z kąd widzieć się daie, że nigdy w iednymże nie trwa stanie, jednakże w tey niestateczności, i krótkości życia wszystkiego mu się chce, tuła się tam i owdzie kusząc się o wszystko, i żeglugę swą odprawuie bez końca, na cnoty zaś niepamięta, i staranie się o nie mniey sobie waży, slepy iest ani żąda światła, chromy iest, ani usiłuie uzdrowieć, i skierować nogi swoie na drogę nayproższego pokoiu Synow Boskich, Ach! co za głupstwo uwodzi rozumy Synow Adama przestępnych, od żywota Matki ich, o! jak wielki iest błąd, szukać wiadomości ludzi, których imiona piszą się na ziemi, a zaniedbywać mądrości Swiętych, których imniona zapisane są, w Niebie, Błogosławiony człowiek, który się stara o pokorę, cichość, cierpliwość, i inne cnoty Chrześciańskie, iak o złoto szacowne, aby koroną piękno-

ści

ści, uwięczona zoſtała głowa iego, ten ieſt mędrſzy nad innych mędrcow, i mężnieyſzy nad innych walecznych, którego Jmie żyć będzie na wieki, niemaſz na świecie chwały żadney, któraby z duſzą w cnoty przyozdobioną zrownać ſię mogła; o iako roſkoſzny ieſt ray cnot, który zaſzczepia Chryſtus JEZUS w duſzy oblubienicy ſwoiey, aby rad przebywał w niey, o! weſołości ogrodow Boga, którego roſkoſz ieſt przebywać z synami ludzkiemi, prawdziwie kwiaty te, wydaią wonność, a wonność ta, rozwesela serca czyſte, wzdychaiące do ſtanu nieśmiertelności, gdzie ſię ukaże, prześliczna ozdoba cnot, w którą Córka Syońſka przybrana była, zaprawdę gdyby ludzie, którzy ſię kłaniaią bałwanom świata, choć raz widzieć mogli, Chory uſzykowane cnot, rychło by ſię nawrócili od błędow ſwoich, i uſilnie ſzukali ozdoby cnot, lecz biada mnie, a nim bowiem ia doſkonale zrozumiał, iak są miłe te światła duſzy które ſię gotuią na gody Baranka Bożego; O! gdybym poiął i zrozumiał, iak przecudowna ieſt piękność duſzy w cnoty bogatey, która iako Córka Krolewſka zdaie ſię być przybrana rozmaitością, ty możeſz sam nayłaſkawſzy Panie nau-

czyć

czyć mnie, i wrazić w serce moie, ſzacunek bogactw wnętrznych, któremi przyozdabiaſz oblubienicę twoię, wraźże tedy Panie miłość cnot świętych w serce moie, i ochoczą ſkwapliwość ſtarania ſię o nie, i ſpraw abym czuł we dnie i w nocy w pilności tey, i radować ſię będę barzo z obfitości ſłodyczy twoiey, jako ten który zwyciężywſzy nieprzyjacioł ſwoich, zabiera po nich zdobyczy wiele, i ſtanę ſię ſzczerym wielbicielem nieſkończonego miłoſierdzia twego, i wyſpiewywać będę przedziwne zwycięſtwo twoie.

ROZDZIAŁ XV.

O Nabożnym rozmyślaniu.

Błogosławieni są Królu pokoiu ſłudzy twoi, ktòrzy ſtoią przed obliczem twoim, i oddaleni od zgiełku interesſow światowych, w tobie samym myśl i serce swoie zatapiaią, o! iak miła, iak ſłodka i iak pożądana zabawka ta, iak drogi on czas, którego Córka Syońſka naymilſza oblubienica twoia, przy uciſzonych namiętnościach, i rostargnienia niecierpiącey imaginacyi, z tobą samym zabawia ſię, i przywiązana do ciebie miłością, spoczywa roſkoſznie

ſznie na sercu twoim; Biada mnie; ktòrym rozciągnął na połach świata tego namiot móy, i śmiem mówić, o wierzchu góry Synai, ktòry pokrył obłok, i mgłą ogarneła nader ciemna, daleko bardzo zoſtaię od ciebie Panie moy, ktòry położyłeś ciemności ukrycie twoie, ieſzczem ia nie doſzedł wzroſtu ſilnych, ktòrzy roſkoſznie bieſiadują u ſtołu twoiego, Ja pracuię barzo, w przybytkach Jakuba, i wzdycham do bram Syonu, któreś umiłował barzo, czyli po utarczce nie uraczyſz mnie błogosławieńſtwem z rosy Niebieſkiey, kròrey pożąda duſza moia, żądam albowiem Panie jedynie, zabawiać ſię z tobą, który ieſteś naywyżſzym dobrem, ukontentowaniem i koroną moią. Zaniechawſzy wſzelkiego ſtarania doczeſnego, i zabawek z ſtworzeniem, ktòre serce moie wabią do ſiebie, przeto do ciebie obracam modlitwę moią Panie, iako ofiarę wieczorną, żądaiąc upodobania twoiego w niey, i ukazania mi Swiętego Oblicza twoiego, o! cząſtce bowiem tey nieſłyſzano w Ziemi Chanaan, ani oglądano iey w Tenan a przeto doſtać oney nie mogę od kupcow ziemi, przywiley ten do ſamych należy Szlachetnych, ktòrzy nie pracuią w Egipcie, gdzie na ogrody, wody Nilu
przez

przez niziny płyną obfite, lecz wzniosſszy oczy swoie do Nieba dzieła rąk twoich, oczekiwaią dobrowolnego dżdżu, który zſtępuie i spada, z rady Przedwieczney woli, i słodyczy nieſkończoney dobroci twoiey, ta proſzę cię Panie, niech będzie cząſtka moia, niech będzie pokarmem, i napoiem moim i dzielnym zaſileniem serca moiego.

ROZDZIAŁ XVI.

O oſobności.

CI są słudzy twoi wierni, i roſtropni, Panie, ktorzy albo zawſze, albo w pewne czasy, uciekaią z pośrzodku Babilonu w ktòrym nieſpokoyność, i zamieſzanie, na osobność, gdzie wolni i ſwobodni od więzow okazyi grzechowych, wchodzą na paſtwiſka twoie, aby duſza ich nasycała ſię wonnością obfitego pola twoiego, dobrze dzieie ſię z niemi, kiedy ſtronią od towarzyſtwa grzeſznikow i kochankow świata, aby ſię nie zgorſzyli, ſzczęśliwemi ſtaią ſię, gdy ſzukaią w spokoyney oſobności naysłodſzego towarzyſtwa i obcowania z tobą, zaiſte lubo puſtynia i odludność nie użyteczna ieſt

dla

dla ſynow świata tego, ktorzy w mięk-
kie przybieraią ſię ſzaty, i w pałacach
mieſzkaią Królewſkich, dla synow ie-
dnakże twoich, puſtynia i osobność,
ieſt mieyscem nayużytecznieyſzym i
nayobfitſzym, bo wytryſkaią dla nich
wody na puſtyni, i ſtrumienie słodyczy
na osobności, ty albowiem naysłodſzy
Panie, odwiedzaſz przyiacioł twoich,
ktorzy chronią ſię ſpołeczności, i po-
ciech ludzkich dla ciebie, i zſtempuie
na głowy ich taiemne miłoſierdzie two-
ie, iako rosa z Hermon, ktora ſpada na
górę Syonu, ten ieſt los i ſzczęście tych,
którzy z światem żadnego nie maią
przymierza, i związku, i których du-
ſza żąda i teſkni do przybytkow Pań-
ſkich, nie nagaba ich wyniosłość, i ła-
komſtwo synow Adama, bo wſzelką
świata chwałę i ukontentowanie, po-
rzucili dla ciebie Panie, w tobie iednym
zakładaiąc chwałę, i uſzczęśliwienie
swoie, i wprawdzie zayzdroſzczę ia
wielce tego im ſzczęścia, nie iżbym ich
chciał pozbawić z niego, lecz iż pragnę
przypuſzczonym zoſtać z Synami Lewi
do odzierżenia go przez wſzyſtkie dni
życia moiego, dla czego lepiey mi ieſt
Królu pokoiu, nie wchodzić w przy-
iaźń, ściſłe przymierze z Aſſyryiczyka-
mi, i z Sabeyczykami, ale przez pola
kwia-

kwiatami twoiemi usłane, ſzukać ciebie, który kontentuieſz duſzę oblubienicę twoią, prowadząc ią na oſobność, i mówiąc do serca jey. Pamiętam ia Panie, na ſług twoich, których iako Oycow ſzanuie Kościoł twoy, iż ci ſkoro zakoſztowali, tak dziwnych oſobności owocow, i doświadczyli nayſłodſzych Nieba pociech, któreś zsyłał na serca ich, tak ſię zamiłowali w niey, iż naypożądańſzą i naymilſzą rzeczą było dla nich, życie swe w niey prowadzić. Podoba ſię mi barzo rada ta, którą opowiedział ſłowem i przykładem, rodzay Swiętych ſzukaiących Boga, i ſzukaiących Oblicza Boga Jakubowego, a przeto proſzę cię Synu Naywyżſzego Boga, dotknij palcem Ducha twoiego, serca mego, aby wzdychało do ciebie ięczeniem nie wypowiedzianym, i przez wielkość żądzy znalezienia ciebie z Urb Chaldeyſkiego pokwapiło ſię czym prędzey do pokoju twoiego: Za oświadczone to tak wielkie miłoſierdzie twoie, oddawać ci dziękczynienie będę u Ołtarza twoiego, w darach miłości i w ofierze naydoſtatnieyſzey, którą poſtanowiła miłość twoia; Przyim Panie miłościwie proſzę cię, wonność ofiary nowego Teſtamentu, którą w dziedzictwie wzieli naymilſi ſynowie i przyiaciele twoi.

ROZDZIAŁ XVII.

O ſtraży Serca.

DObrze poieła Prawo, nayſłodſzey miłości twoiey, O! Jednorodzony Synu Boſki, oblubienica twoia, kiedy powiedziała: *Ja ſpię a serce moie czuie*, kto albowiem iuż dziedziczy ciebie, przez Boſką łaſkę, i nieſkończone miłoſierdzie twoie, troſkliwym ieſt zawſze, aby cię nie poſtradał, i nie zaćmiły ſię oczy iego, z wielkości ſmutku. Wierzę zaś Panie iż ta troſkliwość, barzo ſię podoba Boſkiemu ſercu twoiemu, gdyż i wierny Apoſtoł twoy żyiący pod cieniem ſkrzydeł twoich, pośrzod naydoſkonalſzych ſprawiedliwości dzieł, lękał ſię i czuł nad ſobą, trapiąc ciało swoie, aby czasem nie ſtał ſię bezbożnym, ale i wſzyscy przyiaciele twoi Panie, czuią na ſtraży serca swoiego, gdyż przechodzą przez ziemię nieprzyjacioł, którzy na mniey dbałych o beśpieczeńſtwo ſwoie, podróżnych znagła napadaią, i rozboiem ſwym wielką im ſzkodę przynoſzą, z kąd poznaię i ia, iż potrzeba mi ze snu powſtać, i na ſtraży serca moiego póty czuć, póki duch w ciele moim zoſtawać będzie, prawdziwie Panie,

ſyno-

ſynowie Adama, śmiertelnym zoſtaią złożeni letargiem, i potrzebuią pomocy twoiey, aby obudzeni zoſtali, przeto spraw, aby duſza moia, nigdy nie zaſnela w śmierci, ale zawſze bodzcem miłości twoiey wzbudzana była, którąby nie dopuſzczała iey, ſpoczynku na ziemi, jeżeli bowiem na ziemi ſpoczynku znaleść nie będzie mogła, wzdychać nieprzeſtanie do ciebie, upał gorący we dnie dopiekać jey będzie, a zimno w nocy uciſkać, i odeydzie sen od oczu iey, aby ta troſkliwość, wzbudzała zawſze serce moie, aby zawſze unoſiło ſię do ciebie, i w pilney ſtraży nigdy nieuſtawało, jeśli bowiem ty nayukochańſzy Paſterzu czułeś nocy całe nad trzodą twoią, nocuiąc na modlitwie Bożey, ſłuſzna ieſt, abym nie zaſypiał w ten czas, kiedy idzie o zbawienie, i wieczne moie błogoſławieńſtwo. Czuć tedy będę ſtawſzy ſię iako wróbel odludny, na dachu domu moiego, chroniąc ſię towarzyſtwa grzeſznikow, i z wyſokiego mieysca poſtrzegaiąc złodziejow, którzy przy grubey nocy ciemnościach, na zmyſły moie napaść, i one przewrócić uſiłuią, nie dozwolę ſnu oczom moim, i powiekom moim zmrużenia, aż znaydę ciebie i odzierżę cię i cieſzyć będę z naypożądańſzego

go dobra moiego. Ta ieſt rada godna, taiemney nauki twoiey, o! mądrości Boga, którąś przez wiarę twoią oświeciła mnie, abym na ſtraży miłości ſzukał, bez doczeſnego ſpoczynku, wiekuiſtego odpocznienia i naybłogoſławieńſzego pokoiu twoiego.

ROZDZIAŁ XVIII.

O zwycięſtwie nieprzyiacioł duſzy.

WSzyscy którzy po woynie, pokoju twoiego ſzukaią Panie, raduią ſię, gdy przezwyciężaią głównych nieprzyjacioł ſwoich, radoſne bowiem zwycięſtwo ieſt, kiedy dzielnością prawicy twoiey, człowiek ſprawiedliwy zwycięża śmierć, i piekło i wſzyſtko to, co w ciele śmiertelnym przeciwi ſię wiecznemu prawu twoiemu, to ieſt kiedy przyſtępuie człowiek do wyſokiego ſerca, i ty w nim zoſtaieſz wywyżſzon przez rozliczne tryumfy miłoſierdzia twoiego, którym między przedziwnemi dziełami twoiemi, nader uwielbiony ſtaiesz ſię, w ten czas ſię roſpoſtrzenia serce, bez pychy wynieſione, i natrząsa ſię z nieprzyiacioł ſwoich, czuiąc zaſilaiącą ſiebie, prawicę twoią, która ſkruſzyła, i ſtarła głowy ſmokow na

wo-

wodach, w ten czas ſkacze iako ieleń chromy, i otwieraią ſię uſta niemych, na wyſpiewywanie zwycięſtwa twoiego, błogosławiony Mąż który znoſi pokusę, i walczy z nieprzyjaciołmi ſwoiemi, albowiem lubo ze łzami zaſiewać będzie, żniwo iednakże iego będzie radoſne, i weselić ſię będzie, wspomniawſzy, na dni którycheś go upokorzył, i na lata których doznał złego, i pomnożona będzie iako jednorożca ſiła iego i ſtarość iego nie będzie niepłodna, ale w obfitości miłoſierdzia, nad wſzelką obfitość, i doſtatek ziemi, O! ſtarości nie ułomna, ale podeſzła, nie ſłaba, ale beśpieczna, pod obroną Syna Boſkiego, ten ieſt wiek duſzy, nie od liczby lat ſzędziwy, ale od wielu zwycięſtw ſławny, Ty wieſz Panie iak chwalebny ieſt ſtan mężnych, którym muſzą uſtępować nieprzyjaciele, i którzy po woynie koſztuią ſłodkiego pokoiu twoiego, weſzła na duſzę ich ſprawiedliwość, i obfitość pokoiu, która przechodzi wſzelkie poięcie, i nie tylko w czaſie przyſzłym, ale i teraz ieſzcze, z Królem pokoiu wiekuiſtym, panować będą, od morza do morza, i od rzeki aż do granic świata, przed niemi będą upadać murzyni, i nieprzyiaciele ich ziemię lizać będą, kto mi da, abym po u-

tarcz-

tarczkach, które, mi codzień wypowiadaią nieprzyiaciele moi, przyszedł do stanu zwycięstwa twoiego, o naypotężnieyszy zwycięzco mòy, któryś skruszył głowę smoka, i dał za pokarm dzikim Narodom, pracować ia będę na zwycięstwo, uzbroiony szyszakiem zbawienia zbroią sprawiedliwości i mieczem ducha twoiego, naucz proszę cię, Naywalecznieyszy wodzu mòy, naucz ręcę moie do woyny i palce moie do utarczki, któreyby kresem było, naypożądańsze i naychwalebnieysze zwycięstwo twoie.

ROZDZIAŁ XIX.

O weyściu Duszy po zwycięstwie do Nieba.

NIepodobna iest Panie, człowiekowi śmiertelnemu wyrazić, niewypowiedziany tryumf duszy, po zwycięstwie wchodzącey na wieczny odpoczynek, do naybłogosławieńszego królestwa twoiego, iakże ia potrafię zrozumieć, dopieroż wyrazić taiemne słowa, których się nie godzi człowiekowi mòwić, atoli wspomnę nieco, w prawdzie nie przytomny ciałem, ale przytomny sercem posrzod naysłodszego Jeruzalem

ruzalem Miasta twoiego. O! światło nayiaśnieysze i morze nader głębokie i szerokie nieskończonych słodyczy i pociech Nieba, jako tam dusza zmordowana pracami doczesnego życia, i pragnąca, skoro tylko wchodzi do pożądanego odpocznienia i wesela Pana swoiego, natychmiast zatapia się w Tobie, i napoiona zostaie zrzódłem nayobfitszych roskoszy, zaraz po rozłączeniu się z ciałem śmiertelnym, i po wyiściu z więzienia swoiego, prętkim barzo lotem unosi się do ciebie Naywyższego dobra, i ochłody swoiey, i ieśli jey dług pozostały pomnieyszych win grzechowych, w czyscu nie zatrzyma, prędzey niżeli orzeł wylatuie, i przeniknąwszy Niebiosa, ukazuie się tam, cała piękna i miła, na przybycie zaś jey raduie się całe miasto twoie, i wyspiewywa radośnie, odkupienie współtowarzyszki swoiey, pochodzące z nieskończonego miłosierdzia twoiego: O! miłosierdzie wielkie i nader przedziwne, o! szczęśliwy koniec prąc, które zostaią uwienczone odpocznieniem wiecznym, i życiem nieśmiertelnym, O! gdyby mi można było sludze twoiemu Królu pokoiu z taiemnego iakiego mieysca, ktòregoby oczy śmiertelne nie doyrzały, widzieć oblubienicę twoię,
du-

duſzę ſprawiedliwego wſtępuiącą do Nieba, i uroczyście od Swiętych Aniołow przyprowadzoną przed Tron niedoſtępnego Maieſtatu twoiego, wierzę zaiſte Panie, iż w ten czas tak wielka ieſt radość twoia, i oblubienicy twojey, i całego tryumfuiącego Jeruzalem, iż zdałyby ſię Niebo i ziemia topnieć z wielkości ſłodyczy twoiey, O! życie nayſłodſze, iako serca one ſkoiarzone związkiem nayściślieyſzym ducha twoiego, wzaiemnie z ſobą łączą ſię, by obchodziły razem wielką uroczyſtość wesela twoiego, obym ia kiedyżkolwiek wezwany zoſtał, na tę tak wielką uroczyſtość Panie, aby ſię rozſzerzyło ſerce moie, i zatopiło w żywym zrzódle przezroczyſtey wody twojey, ktòrey pragnołem, trapi mię albowiem, i rozpala wnętrzności moie, wewnątrz pragnienie pałaiącey żądzy ciebie, na ziemi tey puſtey i odludney, pełney prac i ucisków bez liczby, day mi Panie abym ſię napił wody tey z przezroczyſtego zrzódła twoiego, iżbym nie pragnął na wieki, a w uściech moich rozmnożone będą wielbienia twoie, nad liczbę gwiadz na Niebie, w sercu zaś wzdychania, do naybłogoſławieńſzego Miaſta twoiego.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

O weyściu do Nieba wybranych, po Sądzie.

PRzypominam ſobie często, Synu Boga Naywyżſzego, na Kościoł twoy wielki, maiący wſtąpić do Nieba, gdzie oſiągnie Króleſtwo, które od początku świata zgotował mu nayłaſkawſzy Ociec twoy, i przypominam ſobie chwalebny òw nader Tryumf, kiedy ukażeſz oblubienicę twoią, nie maiącą zmazy, ani plamy, Oycu twoiemu, który na wieki Królować będzie, i zdami ſię widzieć Królu mòy, Woyſka zwyciężcòw wſtępuiące ze świata, ktòry, zwyciężyli, i śmierci, ktòrą zdeptali, unoſzące ſię po powietrzu, i wchodzące do Nieba, z takim tryumfem, i z tak wielką chwałą, iż wſpomniawſzy na to, teſkni do nich, i za niemi poſtempować żąda duſza moia; O! przechwalebne zwycięſtwo, i nie wypowiedziana radości ſerca, kto cię może myślą ogarnąć, O! jak piękne przybytki Jakuba, jak wſpaniałe namioty Jzraela, jako umajone doliny, i jako Ray nayroſkoſznieyſzy, ktòry zaſzczepił Pan, jakie to będzie naysłodſzy Boże serca mojego, wſtąpienie to, kiedy

kiedy po zakończonym Sądzie oſtatecznym, ktory tobie zdał Ociec Przedwieczny, i żeś Syn Człowieczy jeſt, pocznie wznoſić ſię wzgorę, zwycięzki oboz twoy, wſpaniale uſzykowany wybranemi, ktorzy nad ſłońce jaśnieć będą, i wyſpiewywać nad ſobą wiekuiſte miłoſierdzie twoje, Błogoſławieni oni ſłudzy Panie, w ktorych cokolwiek śmiertelnego ieſt, zamieni ſię w nie śmiertelność, kto mi da nayukochańſzy ſtrożu ludzi, abym przypuſzczony był do towarzyſtwa ludu tego, O! z iaką ochotą i radością i weſelem wchodzić on będzie do przyſionkow gornego Jeruzalem, Miaſta twoiego, O! Narodzie Swięty, Krolewſkie Kapłańſtwo, cząſtko, wybrana, rozum, pamięć i wolą moią porywaſz do ſiebie, łzy z oczu wyciſkaſz, i czy ja będę w tym ſzczęściu troſkliwy umyſł moy mieſzaſz, O! nayſłodſzy Syonie ſchnie we mnie duſza moia, kogo albowiem nie uymie piękność twoja o! Corko Xiążęcia, ktora wſtąpiſz z łożyſk Lwow, na pola roſkoſzy Boga, przyodziana w ſzatę prześliczną, o! jak dobra nagroda podrożnym, ktorych zmordowała praca, już więcey nie będzie ſmutkn i boleści, nie będą ſłyſzane więcey jęczenia wzdychających, ktorzy ſiedzieli nad rzekami

mi Babilońſkiemi, do naymilſzey Oyczyzny swojey, ale otarſzy łzy z oczu wybranych właſną ręką twoją, napełniſz serca onych Panie niewypowiedzianemi pociechami, któreś ukrył w tajemności prześlicznego oblicza twoiego; Wodzem wſtępuiących będzieſz, o! Naypotężnieyſzy Królu mòy, wſtąpiſz ſzczęśliwie i Królować będzieſz nad wybranym ludem twoim, który z całego serca i ze wſzyſtkich ſił, nieſkończone miłoſierdzie twoje na wieki wyſpiewywać będzie. Staną tedy po wſtąpieniu, zwycięzcy twoi, w naypięknieyſzych przyſionkach górnego Jeruzalem, która ſię teraz naprawą ruin ſtrąconych Aniołow, z ludzi buduie, iako Miaſto, ktòrego uczęſtnictwo, droższe, i pożądańſze ieſt, jak wſzyſtkie ſkarby, godności, i pociechy wſzyſtkich ſynow Adama, luboby trwały na wieki, dla czego żąda duſza moia, tam ſię doſtać. Proſzę cię tedy Nayłaſkawſzy Synu Boga, ktòrego litości i miłoſierdzia niemaſz liczby i granic, abym po pracach, które mię w ziemi cudzey trapią, wſtąpił z tobą, i z błogoſławionym ludem twoim, razem do nayſzczęśliwſzey ziemi żyjących, miodem i mlekiem Niebieſkich pociech twoich płynącey, i domieſzczony zoſtał dziedzictwa, któreś

ty

ty nabył Krwią twoią dla mnie, w Gronie Swiętych z któremi Królować będziesz na wieki.

GŁOS DUSZY

Z Padołu Płaczu, do Niebieskiey Oyczyzny.

O! Miasto Swięte, gdzie Tron Chwały Króluiącego na wieki BOGA, i mieszkanie wybranych iego, naysłodszy Syonie, którego bramy upodobał Pan nad przybytki Jakuba, do ciebie z padołu płaczu, i mieysca wygnania wzdycham, i chcę aby głos móy słyszany był, od wszystkich Obywatelow twoich; których Dziedzictwo iest w błogosławieństwie twoim, a radość w niewypowiedzianey chwale twojey.

Żądam O! Naybłogosławieńsza kraino żyjących, których Imiona, zapisane są w Księdze żywota dostać się do ciebie, a ponieważ gwałt cierpisz, i gwałtownicy tylko porywaią cię, chcę i ja z niemi razem, gwałtem dobijać się szczęśliwości twoiey, i walczyć z nieprzyjaciołmi memi, którzy tam bronią przystępu, byleby kiedyżkolwiek odzierżeć cię można. Znam niegodność

moją

moją, iż domagam się więcey, aniżeli warte zasługi moje, lecz iż niebrakuiesz osobami naysłodsza Jeruzalem, i wszystkim kwapiącym się do ciebie po odbytey pracowitey drodze zbawienia, otwierasz bramy twoje, a cudzoziemcy, Tyr, i lud murzyński, cisnący się do ciebie, miłe przyjęci zostaią do wspaniałych nader przybytkow twoich, nie rozpaczam przeto i ja o! sobie, owszem tym większą karmię się nadzieją, że domieszczon zostanę w tobie, im usilniey starać się o to, i pracować będę na to.

Zstąpiłem do Egiptu, abym tam mieszkał, aż owo cięzkiey niewoli jarzmem przyciśniony jęczę, a gdy go zrzucić z siebie nie mogę, i razem tęsknię do ciebie ziemio obiecana, i prześliczny Domie BOGA mojego, nowy ucisk trapić poczyna serce moie, iż zastępuią pielgrzymującemu drogę, nieprzyjaźni Amoreyczykow Królowie.

Przechodzę przez ziemie Króla Edomskiego, który nie nawidzi mnie, waleczni Moaba bronią mi przeyścia, z któremi aż do zmordowania, walczyć muszę. Góry przykre, i doliny bagniste, krok mòy opieszyły, a drogę nie-

po

pośpieszną czynią, nadzieja tylko zmordowanego, abym nieustał pokrzepia, ktòrą jako kotwicę mocną niosę z sobą, nim doydę do ziemi żyżney, miodem i mlekiem wypływającym nieustannie z naysłodszego serca Boskiego płynącey.

Obym się stał jako Nestali, jeleniem wypuszczonym, ktòry upragniony bieży do zrzódła żywych wod, pobiegłbym bez odwłòki, wiem bowiem że z Libanu wytryska żywa woda, i oblewa ogrody Rayskie, roskoszy wiekuistych, a słodko-płynnym biegiem swoim, rozwesela Miasto Boże, a ta jedna ugasić może pragnienie moie.

Wesołość ta twoia o! Raju roskoszny BOGA moiego, porywa do siebie serce moię, a jako zwierz dziki na odludney pustyni, chciwy wolności swojey, i oszukania goniących siebie myśliwcow, szuka buynego pola, a gdy widzi góry pastwiska swojego, kwapi się tam rychło, tak ja poglądaiąc na cię z daleka Góro Syonu. Góro żyżna i obfita, na którey się podobało mieszkać Panu Zastępow, tułaiący się na tym wygnaniu, tęsknię do naymilszey ochłody twoiey.

Lecz

Lecz o! Narodzie Swięty i Dziedzictwo Boſkie, cóż po żądzach i zamyſłach moich; z tęſknicą moją pomnaża ſię barziey ſtrapienie serca moiego, kiedy przedemną, około mnie i za mną nieprzyiaciele, zawzięci na zgubę moią, zaſtawili ſidła aby jako ptaſzka ułowić, uzbroili ſię jak na drapieżną beſtyą, i uczynili zasadzki, aby po łotrowſku ze mną poſtąpić mogli, o! co za uciſk z tak wielkiego niebeśpieczeńſtwa, wſzakże moja w tym wina, grzechy moie wyzwały na mnie nieprzyjacioł moich, i nieprawości moie, uſzykowały ich przeciwko mnie.

Przecież o! Oyczyzno moja, i kraino żyjących, czyli niegodna ieſteś abym oſtatnich ſił dobywſzy, aż do zgonu walczył, z Królami Chananeyczykow nieprzyjąciołami zbawienia mojego, którzy niechcą dopuścić mnie do Towarzyſtwa Wielmożnych Obywatelow twoich, i cierpieć nie mogą naprawy ruin twoich. Wiele barzo bowiem chwalebnych rzeczy, o tobie rozpowiadają mi Miaſto Boże, i prześwietne wybranych ſprawiedliwych zgromadzenie, które wſpaniałe umyſły, zagrzewać powinne do ſzukania ciebie, leniwe zaś gromić, i opleſzałe zawſtydzać

dzać, iż poznawać niechcą dobra swojego, jeżeli bowiem obłudny kształt świata tego, prócz samey próżności nic niemającego więcey, tyle może w sercach i umysłach wielu, iż znikomościami swoiemi ułudza ie, do kochania próżności swoich, i szukania kłamstwa, czegoż ty nie dokażesz w sercach tułaiących się na tym padole płaczu wygnańcow naymilsza Oyczyzno moja, przecudowną pieknością, i wspaniałością twoią. O! jak piękne są kroki twoie Córko Xiążęcia Jeruzalem Matko moja, po Ulicach złotem szczerym usłanych, między bramami budowanemi z pereł, między murami z kamieni drogich, między Pałacami fundowanemi na kamieniach czworograniastych, z szafirow, prześliczna jesteś, i miła nader, przyodziana swiatłością Baranka niepokalanego, i rozmaitością nieoszacowanych ozdob Nieba całego, cała nadobna, cała chwalebna jesteś, i Wielmożna nader w skarbiech, w roskoszach, i niewypowiedzianey chwale swojey, iuż zima przeszła, deszcz ustał, a lubiony serca twojego oblubienieć, otarł łzy z oczu twoich, iuż nie będzie więcey smutku, ani tesknoty, iuż się skończyło wszystko, Już przemineło, raduy się teraz weselem wielkim, bo weselem

ſelem wiekuiſtym, rychło ſkończyła ſię praca twoia na zbawienie, rychło minoł płacz, ochłoda zaś, i roſkoſz wiekuiſta nigdy ſię nieſkończy, bo ten bez końca na wieki Królować będzie, ktòry umiłował ciebie.

O! jakeś ſzczęśliwy Domie Boży, tam bowiem domownicy twoi, weselą ſię w chwale swoiey, i rozradowani ſłodko spoczywają na łożach swoich.

O! łoże Salomona wonnemi kwiatami uſłane, łoże nader roſkoſzne, kto mi da, by kiedyżkolwiek zmordowane serce moje, na tobie złożone odpoczeło, miłoby mi było umrzeć za cię, by tylko z temi policzonym zoſtać, ktòrzy z wielkiego uciſku przyſzli, i omyli ſzaty swoie we Krwi Baranka, ktożby albowiem śmiertelnego niechciał wyrzec ſię życia dla ciebie, by tym ſpoſobem można było zakończywſzy doczeſne, twoje wieczne zacząć, i zawſze z drzewa żywota, nayſłodſzych koſztować owocow, i napawać ſię z zdroju roſkoſzy obfitością domu twojego.

Jak wſpaniałe są przybytki twoie Syonie, Miaſto BOGA Naywyżſzego, jak rozległe mieysce dzierżawy, twojey, o! roſtropności kupcow, o! mę-

ſtwo żołnierzy, z ktòrych iedni za doczeſną pracę kupili, drudzy za kròtką z nieprzyjaciołami walkę, doſtali tak wielkiey nagrody swojey.

O! nagrodo wielka i obfita barzo, biada mnie iż ſię przedłużyło mieſzkanie moje, mieſzkam z Obywatelami Cedar, na ziemi puſtey i odludney, raz nędznemu upał dopieka ſłoneczny, drugi raz zimno członki trapi, niepogody Nieba, odmiany powietrza, przypadki życia, niebeśpieczeńſtwa różne, natarczywość nieprzyjacioł, opłakany czynią ſtan moy, jako Potomſtwa Jzmaela.

Wiem jak wielka chwała ſynow Jzaaka, i trapi mnie bojaźń, abym wydziedziczony nie zoſtał jako niewolnik, nie może być albowiem wſpół dziedzicem razem, ſyn niewolnicy, z ſynem wolney, i ktòra ma przywiley wolności Boſkiey.

O! wolności Króla pokoiu, władaiącego sercami tryumſuiących po zwycięſtwie wybranych ſwoich nie przyſtąpi do ciebie złe, i niezbliży ſię ucisk do przybytku twoiego, lecz radować ſię będą, jako ktòrzy ſię weſelą po żniwie, i jako ſię cieſzą zwyciężcy

po

po zabraney zdobyczy, gdy między fiebie rozdzielają łupy.

Powiedz mi profzę ciebie, o! Kościele pierworodnych, gdzie teraz ieft ona praca twoja, którąś dla zyfku zbawienia twojego na tym wygnagniu podeymował, gdzie są, którzy prześladowali ciebie, i poczytali życie twoie za fzaleńftwo, a koniec twoy bez czci? iuż niemafz ciężką niewolą ucifkającego wybrany lud Faraona, już haracz poddańfki, który wypłacać trzeba było uftał.

Przefzła niepogodna chmura, a nową światłością rozjaśniało Niebo, i nie zgaśnie na wieki światłość ta, i niepowftanie obłok któryby zaćmił ią, mieszkałeś w rozwalinach ziemi, i przebywałeś w domach z gliny lepionych, teraz miefzkanie twoje w Króleftwie naypotężnieyfzego Króla, w Pałacu naykofztownieyfzym, gdzie nie doftępny Maieftat, i Tron chwały iego, depcefz po gwiazdach, słońcu i Xfiężycu, którym dziwiłeś fię przedtym.

O! fzczęśliwa praco która tak wielką nagrodą zapłacona iefteś, o! Narodzie ulubiony sercu moiemu, bym też i ja pod ciężarem życia tego prze-

ſzedł przez ogień i wodę, i wyprowadzon zoſtał na ochłodę, którey oko nie widziało, ucho nie ſłyſzało i rozum ludzki poiąć nie potrafi.

Obym ſię ſtał o błogoſławiona Oyczyzno moia Jeruzalem prawdziwe widzenie pokoju, jako Jzachar, oſłem ſilnym, czuiącym w granicach doczeſności, dla nadgrody twoiey, i dźwigaiącym jarzmo Chryſtusa moiego ſłodkie, i ciężar lekki, chociaż albowiem przez nieiaki czas płakać będę, rzucaiąc naſiona moje, atoli gdy odwróci Pan niewolą Syonu, radować ſię będę, widząc żniwo wielkie z pracy rąk moich.

Zaprawde roſtropnieyſi są ſynowie świata tego, od ſynow światłości, i ja od nich uczyć ſię powinienem, abym tyle przynaymniey pracował na zbawienie moie, ile pracuią oni, aby zbudowali Babilon i wyſtawili wieżą zamieſzania, abym tak przynaymniey zmordowan zoſtał w drodze zbawienia, ile oni zmordowania podeymuią w drodze nieprawości.

Zapomnieli o tobie, właśnie iakbyś nie warta była ſtarania ich, a chociaż wſpomną kiedy, równie mniey dbają o cię, jak mało poważaią nie oſzacowane do-

bro

bro twoje, omanieni blaſkiem znikomości doczeſney, i zaślepieni przeto, iż umiłowali barziey ciemności, aniżeli światło.

Ktoż bowiem z nich ubiega ſię do ciebie, o piękności Nieba, kto z nich kwapi ſię do ſpołeczności twojey Grono przewyborne ludu wybranego, i uwielbionego, kto wiedząc o tey roli, że zakryty w niey ſkarb drogi, przedaie wſzyſtko co ma, aby kupił ią, i wzbogacił ſię nad wſzyſtkie bogacze ziemſkie, kto z nich ochoczy, aby co ucierpiał, iżby za to uwielbionym zoſtał, lubo wie że Panu chwały trzeba było cierpieć pierwiey, a potym w niść do niey, kto z nich pokusy wytrzymuie mężnie, lubo wie, że miłoſierny Tworca ani dopuſzcza ich na człowieka więcey, tylko jak znieść może, i dopuſzcza przeto, aby z nich korzyſtał ſobie zyſk zbawienia.

Oby wiedział Jzrael gdzie ſię znayduie roſtropność, długość życia, światło oczu, i pokoy, oby śmiertelnemi oczyma choć na ieden moment widzieć mogli, naymnieyſzą przynaymniey cząſtkę obfitości, piękności, wſpaniałości, doſtatkow, i chwały twojey Domie Boży

ży, ohydziliby natychmiaſt wſzyſtko to do czego teraz sercem są przywiązani, a poſtrzegłſzy ślepotę ſwoię, o tobie by jedynie myślili, i na oſtateczne rzeczy pamiętali, miłe im męki, pożądane prace, ſłodkie wſzelkie ſtałyby ſię gorzkości dla ciebie, chciwe bowiem jeſt serce ludzkie, i do zyſku przywiązywać ſię zwykło, przeto poznawſzy tak wielki zyſk swoy w pracowaniu na nabycie twoie, wſzyſtkie ſiły, i cały czas życia ſwoiego łożyliby na zarobek tak potrzebny, i pożyteczny, pracowaliby aż do zmordowania we dnie, i w nocy, nie zgaſłaby świeca ich, czułemi zawſze będąc w ſprawie tak wielkiey zbawienia swoiego.

Dla czego dziwić ſię nie przeſtaie serce moje, widząc synow ludzkich uganiających ſię za wiatrem znikomości światowych, a tym samym daley od prawdziwey ſzczęśliwości ſwojey oddalających ſię, i pracuiących na wiekuiſtą zgubę ſwoią coby mieli pracować na cię, Dziedzictwo Swięte BOGA moiego, a co nayżałośnieyſza, wiele barzo dla zatracenia ſwoiego czyniących, a nic dla zbawienia czynić niechcących, co to ieſt o! prześliczna Jeruzalem przybytku Boſtwa, raju roſkoſzy, i oſtateczney ſzczę-

ſzczęśliwości naſzey, kto ich rozum omamił, kto oczy zaślepił, kto serce zepſuł, by nie ſzukali dobra swojego tak wielkiego.

Jzaliż nie lepſzy ieſt dzień ieden w przybytkach twoich nad tyſiące ich na tym padole płaczu. Y także to ſynom ludzkim nieſmakuią ſłodycze Niebieſkie, oblicze na które poglądać żądaią Aniowie, nie pokwapia do ſiebie oczu ich, nagroda tak obfita, chwała tak wielka, nie wiąże do ſiebie serca ich, że mniey o to wſzyſtko, tym samym dbać zdaią ſię, gdy nic dobrego, godnego wiekuiſtey ſzczęśliwości swojey czynić nie raczą.

Zaiſte zła rada, nierozſądny poſtępek, albo niechcieć wyniść z Egiptu, albo chcieć nazad do niego powrócić, lepiey ieſt, o błogoſławiona kraino żyjących, z broniącemi do ciebie przeyścia ſynami Enaka walczyć aż do znoju, i dla wiekuiſtey ochłody twoiey, bynaycięższe prace podeymować, jak w okrutney niewoli Faraona jęczeć, i nędznie ginąć.

Widzę o Wielmożni Obywatele Syonu, ukoronowane głowy waſze, widzę uwieńczone iednych, na znak nie ſkażonego dziewictwa liliowym, drugich

gich na znak mądrości i nauki, którey użyli na obronę Kościoła, nawrocenie niewiernych, i wydoſkonalenie w doſkonałości Chrześciańſkiey wiernych zielonym, innych na znak męſtwa, w ponieſionych za wiarę prawą prześladowaniach, i mękach, purpurowym wieńcem, widzę cnotę iedney, i drugiey płci ukoronowaną, i tryumfuiącą wiecznie, i wſzyſtkich zdami ſię ſłyſzeć rozpominaiących ſłodko, przeſzłe prace ſwoie, które iż niedługo trwały, i rychło przemineły, za nic poczytaią względem tak wielkiey nadgrody, uwaga ta tryumfuiącego ſzczęśliwie na wieki wybranych woyſka, i za małe utarczki nieźwiędłym wiekuiſtym laurem uwieńczonych żołnierzy, rani serce moie, i w głębokie zadumienie, zadziwiony umyſł wprawuie.

Pozwolcie mi o! waleczni Rycerze tryumfuiącego Kościoła, wſpomnieć nieco utarczki waſze, i cożkolwiek o pracach, i zwycięſtwach namienić, aby tak zagrzane serce moje, kwapiło ſię do błogoſławioney ſpołeczności waſzey.

'Powiedzcie mi Swięte Dziewice, któreście kwiat Panieńſtwa waſzego

JE-

JEZUSOWI Chrystusowi poświęciły, i jego sobie za oblubieńca obrawszy, zaszlubiłyście się jemu w niewinności i sprawiedliwości życia, i by świat do was, nie tylko prawa, ale i przywiązania, nie miał, wzgardziłyście bogactwy, i roskoszami, które wam ofiarował, wyrzekłyście się wszelkiey pompy, i okazałości iego, depcąc nim męźnie, i walecznie, jak to być mogło iżeście tak surowie z delikatnością płci waszey postąpiły, jak to bogactwa, i dostatki, wygody i roskoszy, nie odwróciły serca waszego, od ostrości życia, w postach i czuciach, w umartwieniach i przeciwnych delikatności waszey postępkach przepędzonego.

Jzaliż nie lepiey wam było, łagodnieyszy obrać życia sposob, nad ten płci waszey tak dotkliwy; ktoż nie życzliw ciału swoiemu, i nie stara się, aby mu na wygodach niezbywało, o! Dziewice rostropne, o! Panny prawdziwie mądre, jakeście sobie postąpiły mądrze, wiek wasz był młody, i niedoskonały, ale rozum doyrzały, i doskonała cnota, o rostropności, jakeś doradziła dobrze, na jak wielkie wyszło dobro, i uszczęśliwienie, niepodobać się światu, aby przypodobać się BO-

GU

GU, nie trwać o przyjaźń iego, aby pozyſkać sobie serce Boſkie, do czasu utrapić ciało, aby ſię radowały na wieki kości upokorzone, i na czas tylko przemijających mu nie dozwolić wygod, aby używania niewypowiedzianych wiekuiſtych godne ſtało ſię roſkoſzy, o! Oblubienice Chryſtusowe, Córki Oyca Niebieſkiego, oſzukałyście świat, iżeście ſię nie dały uwieść pozornemu kſztałtowi jego, przeto dopiero chodzicie za Barankiem niepokalanym, ażeście dla miłości iego zdeptały okazałość i chwałę świata, przeto za zwycięſtwo nad nim, uwieńcza ſkronie waſze, wieniec niezwiędły, z Niebieſkich lilij Rayſkich uwity, same zaś przyodziane złotogłowem naydroższym, jak przyſtoi na oblubienice naypotężnieyſzego Króla, chwałą Nieba całego uwielbione zoſtaiecie, nieſkazytelną pięknością, jako Córki Syonu nadobne ſłynąć na wieki.

A o Tobie co mòwić mam, młodości święta Wyznawcow którzyście wiedząc, że dobrze ieſt Mężowi, dźwigać jarzmo od młodości swojey, wyrzekłſzy ſię świata, i wſzyſtkiego czym was kontentować obiecował, pobiegli jedni na puſtynią, drudzy zamkneli ſię

w Kla-

w Klaſztorach, i chwyciwſzy ſię oburącz Krzyża Chryſtusowego, dźwigali go aż do zgonu ſwojego, i mogłoż to ſtać ſię aby młodość rozumnieyſza była nad ſtarce, i roſtropnością przewyższała doyrzałe w doſkonałości, i doświadczeniu rozumy, chyba że ſtarość uczciwa, nie ma być rozmierzana długością czasu, ani liczbą lat, ale roſtropność ieſt ſzędziwością ludzką, a wiek ſtarości, życie bez nagany, zdumiał ſię świat widząc was gwałtem wydzierających ſię z rąk jego, i uciekających od niego iak od głownego nieprzyjaciela swojego, poznał ſiebie być wzgardzonym od was, i oſzukanym w nadziei pozyſkania was ſobie, zdziwił ſię widząc wyprzedzaiących jeden drugiego, i ubiegających ſię do oſtrości życia, do krzyżowania ciała swojego z namiętnościami jego, i wprzęgania go w jarzmo ściſłey karności zakonney, i niechcących koſztować z potraw Nabuchodonozora, a na uſtawy Medow, i Perſow nic nie zważających, O! Synowie Syonu Wielmożni, przybrani w złotogłow nayprzednieyſzy, a Niebieſkiey mądrości pełni, kto zamknoł morze, jako drzwiami, by one nie wylewało z brzegow ſwoich, kto was z pałaiącey Sodomy świata pożądliwością ciała, pożądli-

żądliwością oczu, i pychą życia, wyprowadził na górę osobności i beśpieczeństwa, aby czasem złość nieprzewróciła rozumu waszego, i obłuda nie omamiła duszy waszey; jakeście sobie doradzili dobrze, jak się wam powiodło szczęśliwie, prześliczne lilie zakwitnąć na wieki, w Raju roskoszy rayskich, iżeście kwiat pierwiastkowego wieku swojego BOGU poświęcili, jak się nie rownie stało lepiey, omyta mlekiem Barankow trzodo, w białey wełnie, z którey odrzeć synowie Madianitow chcieli, weyść na pastwisko wiecznych roskoszy, aniżeli pasąć się długo na polach nieurodzaynych świata, ulgnąć gdzie w błotnistey kałuży, i skalaną zostać, raduycie się więc waleczni wzgardziciele świata, i w dzień tak wielkiey Uroczystości waszey, który na wieki trwać będzie bez zachodu, niechay cytra Dawida na którą on wyspiewywał chwałę Panu, w ręku waszych daie odgłos pocałym Mieście Swiętym, że dobry Bóg i na wieki miłosierdzie iego, doświadczacie już że dobrze iest służyć BOGU, dobrze iest ciasną drogą iść do wieczności, wszystko to winniście temu, który was przeprowadził przez drogi proste, i pokazał Królestwo swoie.

Wy zaś Doktorſkim uwieńczeni laurem Nauczyciele Kościoła Miſtrzowie nauki zbawienney, pracujący niegdyś, aż do zmordowania w winnicy Chryſtuſowey robotnicy, którzy teraz za wydoſkonalenie wiernych do ſprawiedliwości, jaśnieiecie iako gwiazdy, wielkiemi będąc w Króleſtwie Niebieſkim.

Co mòwicie o! ſobie, czy żałuiecie uſt, któreście niegdyś na ſłowa życia wiecznego otwierali, czy żal wam trudow, któreście w nawracaniu niewiernych podeymowali, i wylanego potu w pracach Apoſtolſkich, o! jakeście długo czuć muſieli u drzwi mądrości, chcąc ſię nauczyć prawa życia, i drugich wyćwiczyć w karności chrześciańſkiey, jak wiele łez wyſzło z oczu waſzych, nad ślepotą Pogan, zatwardziałością niewiernych, i złością wiernych ſynow Kościoła, iak wiele razy załamuiąc ręce narzekaliście żałośnie, iż ſpuſtoſzeniem, ſpuſtoſzona jeſt ziemia, że niebyło ktoby ſzczerze pomyślił w sercu ſwoim o naprawie ruiny Niebieſkiey Jerozolimy, przez ſtrąconych do piekła Aniołow uczynioney, jak częſto ſłońce przez dzień cały, a kſiężyć przez noc, patrzył na zmordowania waſze, w nawracaniu ſerc Oycow do Synow, i niewier-

wiernych do roſtropności ſprawiedliwych, uczyniliście nieraz, z krzywych mieysc proſte, a z oſtrych drogi gładkie, walczyliście nieraz aż do znoju, mieczem ſłowa Bożego, z nieprzyjaciołami wiary prawey, i tymże mieczem ſtrzegliście łoża Salomonowego gdzie ſpoczywał oblubieniec Kościoła, nadewſzyſtko ciała waſze trapiliście, podbijaiąc pod władzę ducha, obawiaiąc ſię czasem z Pawłem, aby innym opowiadaiąc zbawienie, samym nieſtać ſię bezbożnym, i niezbłądzić z drogi proſtey, prowadząc innych do żywota; Już teraz z pracy rąk waſzych pożywacie, u ſtołu Króla Niebieſkiego, i że pracowała duſza waſza dla zbawienia wielu, radować ſię będzie na wieki z wielu pozyſkanych od ſiebie, BOGU i Króleſtwu Niebieſkiemu.

Woyſko Rycerzow niezwyciężonych Chryſtusa, Męczennikow Swiętych, ſtojących przed Tronem Baranka w purpurowych ſzatach, i trzymaiących w ręku zwycięſkie palmy, porywaſz do ſiebie, oko moje; gdzie kaydany, i łancuhy? gdzie ciemne katuſze? gdzie płytkie miecze? oſtrym nabite żelazem koła? gdzie rozpalone kraty i blachy? gdzie katownie, i męczarnie

nie? gdzie tyrani, morderce, i oprawcy? czy nie dotyka to was? czy nie dolega to wam? wſzyſtko to przemineło iako sen, zkąd wam ta ſkwapliwość na męczarnie? zkąd taka porywczość dobrowolnie narażać ſię mordercom, aby wydzierali życie, przez katownie i śmierść okrutną? czy niemogliście ſię ukryć przed morderſtwem, i utaić przed okrucieńſtwem? o! mężne i wſpaniałe duſze, serca odważne, waleczne Rycerſtwo Pana zaſtępow, łubo mi natym wygnaniu opowiadać zwycięſtwa, i rozpominać tryumfy twoje, odprawiliście utarczkę dobrą, dochowaliście wiary, iżeście ſię wiernemi pokazali Panu ſwoiemu aż do zgonu, dał wam koronę, życia wiecznego, przedzieraliście ſię przez ogień i żelazo, do ochłody i nagrody Niebieſkiey, teſkniła do niey duſza waſza, przeto iak nayrychley kwapiliście ſię tam, tym z większą ochotą, im barziey oprawdzie tey na umyśle przekonani byliście, że doczeſne uciſki nie są warte chwały oney niewypowiedzianey Nieba, i to wam dodawało serca do znoſzenia morderſtwa, to pokrzepiało w mękach, a jeżeli to poznawaliście w ten czas, kiedy tylko wam świeciła pochodnia wiary, pośrzod grubych mgły, i ciemności

ści błędow Pogańskich, cóż iuż teraz, gdy zajaśniał dzień światłości wiekuistey, i iakeście słyszeli, widzicie wszystko w Mieście Bożym, i więcey ieszcze nie równie, bo czego oczom śmiertelnym widzieć, uszom słyszeć nie dozwolono, doświadczacie, o! co za radość, co za roskosz, wspomniawszy iak wielka ochłoda, iak małe dla niey zmordowanie, iak obfita nagroda iak krótkie na nią prace, iak przemijające ucisłki, nieźmierną w zysku przyniosły chwałę, i szczęśliwość, tryumfuycie wielcy Rycerze, bo iuż po utarczkach i zwycięstwie, raduycie się bez końca, bo więcey nie dotknie was ucisk śmierci, i radości waszey żaden nie odeymie na wieki.

Lecz czegom się ja to poważył o Miasto święte BOGA moiego mòwić o niepoiętey rozumem ludzkim chwale twoiey, i chwale wszystkich mieszkańcow twoich, który i naymnieyszey cząstki oney, wyrazić nie potrafię. Odpuść mi proszę ciebie daruy przewinienie prostocie mojey, i nie poczytay zbytniey śmiałości za obrazę mieszkaiącego niedostępnego w tobie Maiestatu, i bram twoich, nie zamykay przedemną, niegodnym przeto mieszkania twoiego, iż

mniey

mniey godnie o tobie mòwić śmiałem. Ktoby mi dał choć na ieden moment zakosztować słodyczy twoich, ziemio obiecana miodem i mlekiem pociech Niebieskich płynąca, aby zasmakowawszy w niey serce moie, ohydziło wszelką słodycz świata, którą on łechce serca, nieżałuiąca tego, czego oko nie widzi, i ciebie tylko iedynie pożądało. O! Oyczyzno błogosławiona, Grono wybranych, pociągni mnie do siebie, pragnę być rozwiązanym, i dostać się do ciebie, i iednym być z domownikow twoich.

Błogosławieni zaprawde, którzy wezwani są na wieczerzę Baranka, i u wspaniałey uczty, i stołu naypotężnieyszego Króla karmią się przewybornemi potrawami, które prawica Oyca Niebieskiego nie nasyconym zaprawiła smakiem, szczęśliwi którzy się wcześnie w tym życiu postarali o szatę godową niewinności i sprawiedliwości, bo stali się godnemi wniść na gody Niebieskie, i do wesela Pana swoiego, o! Jeruzalem, Jeruzalem, Oyczozno moja pókiż tułać się będę! na tym wygnaniu, póki teskniące do ciebie serce moje nadzieją uwodzić będziesz, póki skutek żądzy moich odwłaczać.

Ach kiedyż przyidę, i ukażę ſię przed obliczem BOGA, kiedy wezwan zoſtanę do Domu jego Swiętego, i kiedy zawołaią abym wſzedł na górę świętą z ſzukaiącemi oblicza BOGA Jakubowego.

Cóż czynić mam, gdy nie mogę ſpoczynku znaleść w ziemi cudzey, gdzie z ſzkorpionami mieſzkam, i żądła zarazliwe nagabaią mnie.

Zmiłuycie ſię nademną, przynaymniey wy przyiaciele moi, ſynowie Matki mojey, wybrani Pańscy, nieprzepominaycie mnie, radźcie o mnie teſkniącym do ſpołeczności waſzey, bymteż, i ja do niey przyjętym zoſtał, jużeście wy, o ſwoim ſzczęściu, i błogowieńſtwie pewni, ja nie pewny, jużeście wy przepłynowſzy doczeſności morze, na lądzie wieczności ſzczęśliwey bezpieczni, ja żegluiący ieſzcze, i walczący z nawałnościami broniącemi przyſtępu do portu niebeśpieczny, jużeście wy wzbogaceni aż nadto, ja, jako żebrak ſtojący przededrzwiami wielkiego Pana, i czekaiący w ubòſtwie ſwym opatrzenia, i jako pielgrzymuiący, nim do Oyczyzny doydę, tułam ſię nędzny, ani tu maiąc ſtałego mieſzkania, ani między wygnanemi ſynami Adama, od

od Oyczyzny swoiey, prawdziwych bogactw swoich, iuż was nasyca obfitość Domu Bożego, ja wyglądam odrobin przynaymniey spadaiących z stołu waszego.

O! wieczerzą wielka; o! zdroju roskoszy, o! serca miłością wieczną tchnące na wieki, i miłością wzaiemną sprzymierzone na wieki, pałam żądzą ducha waszego, i towarzystwa waszego.

Wzdychać odtąd nieustannie będę na tey pustyni wygnania, do ciebie kraino żyiących, i dla słodkich drzewa żywota owocow pracować nieprzestanę.

Precz odemnie kłamliwi synowie ludzcy, którzy serce moje przewròcić usiłuiecie, aby niedopuścić mnie do ziemi żyjących, nie mam przymierza z Assyryiczykami, i Chaldeyczykami, którzy skarb mòy odebrać mi chcą, i z dobra mego pozbawić mnie usiłuią.

Ciebie tylko iedynie o! prześliczny Syonie, ciebie pożądana ochłodo, ciebie kraino żyiących, miasto wybranych, Domie Boży, i raju roskoszy, i wesela wiekuistego przybytku wyglądam, do ciebie wednie i w nocy tesknię,

ciebie żądam i pragnę, i póty serce pałać będzie pożądaniem twoim, póki nie staniesz się cząstką i dziedzictwem moim.

Ten iest głos synogarlicy jęczącey na pustyni wygnania do ciebie Oyczyzno Niebieska, żądaiącey skrzydeł, aby mogła wylecieć i odpocząć w tobie, który oby był wysłuchany od ciebie, i by się stało wszystko, według żądzy duszy troskliwey o zbawienie swoie.

GŁOS DUSZY

Do JEZUSA Chrystusa umieraiącego na krzyżu.

Kto da głowie moiey wody, a oczom moim strumienia łez, abym płakał nad tobą gorzko, Jednorodzony Synu żyjącego na wieki BOGA, widzę cię albowiem strasźśliwemi ściśnionego boleściami, widzę śmierć okrutną zbliżaiącą się ku tobie, aby ci śmiertelny zadała raz, by rychley cię mogła sprzątnąć z ziemi żyjących, i w trącić w grob, widzę przerwane upusty przepaści wielkiey, i płynącą krew obficie na zglozowanie cyrografu dekretu śmierci moiey, i na obmycie grzechowych

wych zbrodni moich, nim tedy zamkniesz oczy, i oddasz w ręce Oyca ducha twoiego, pozwol żałosnego nad tobą lamentu, bo to iest znak wierności i miłości prawdziwey kochaiącego, gdy wspoł boleie nad ukochanym, i nie odstąpuie lituiący się ucisków iego, aż do zgonu.

Słyszę głos twoy żywy, ktòrego z ostatnich sił dobywasz, i przenikaiący serce, nad wszelki miecz obosieczny, aż do rozdzielenia duszy dochodzący, słyszę żałosne uskarżenia się twoje, na które nie iuż serca, lecz same twarde wzruszaią się opoki, Ach! żal mi ciebie na krzyżu rozpięta miłości moia, truchleie serce, oczy toną we łzach na ten tak żałosny widok.

Y jakiegożby, by nie wiem iak zakamiałego i nieużytego serca nie rozrzewnił ucisk ten, który przepuścił na cię samże nayłaskawszy Ociec twoy, dla grzechu ludu swoiego, właśnie iakbyś nie był namaszczony oleiem, i nie nosił znaku na sobie jedynaka Boskiego, i właśnie iakbyś uczynił grzech, i zdrada postać miała w uściech twoich, i jakbyś był winien grzechow, żeś tak ciężko pokutował na Nayświętszym ciele, i Duszy twoiey.

Ogar-

Ogarneły cię boleści śmierci jednorodzony Synu BOGA Naywyżſzego, przyiaciele twoi odſtąpili ciebie, nieprzyiaciele ſprzyſięgli ſię na ciebie, dziedzictwo twoie ſtało ſię iako Lew w leſie ryczący, wydało przeciwko tobie głos swoy, jakże mi tu nad tobą nie płakać, i z żalu nie rozdzierać wnętrzności moich.

Ale i coby to za duſza była nad dyament twardſza, i nad wſzyſtkie opoki zakamienialſza, ktòraby na cię umęczonego i ukrzyżowanego ſuchemi oczema patrzać mogła, i nie rozrzewnić ſię na ięczenia twoie, i z żalu nad tobą gorzkich łez nie wylewać.

Wołaſz do Oyca, i zdaie ſię iż wyſłuchać cię niechce, wznoſiſz oczy ſwe do niego, i zdaie ſię że na cię i ſpoyrzeć nie raczy, zdaie ſię nie po Oycowſku poſtępować z tobą, owſzem iż iako głowny nieprzyjaciel twoy w nieubłaganey zapalczywości ſwoiey ſprzeciwia ſię ci. A przecież trzebaby, aby powſtał i oſądził ſprawę twoią, wſzakżeś powiedział że ja i Ociec iedno ieſteśmy, więc iedenże być powinien i interes w ſprawie tey.

Oby

Oby drogi Odkupicielu moy, położone były na ſzali grzechy moie, i męczarnia którą ponoſiſz za nie, taby ſię pokazała ważnieysza, nad wſzyſtkie nieprawości moje, jako zebrany w iedno piaſek u brzegow morſkich, przeważa drobniuchne maku ziarno, a tak iuż dochodzę, iż nie bez przyczyny ſłowa twoie pełne są żalu, albowiem ſtrzały gniewu Pańſkiego w tobie są, i mściwa za grzechy moie ſprawiedliwość Oyca twoiego walczy przeciwko tobie.

O! bielszy nad śnieg Nazareyczyku, o! między ſynami ludzkiemi naynadobnieyſzy, którego piękności dziwuje ſię ſłońce i Xſiężyc; iako ſzczerniała prześliczna twarz twoia, nakſztałt węgli w popiele rozrzuconych. Jako ſię zmieniły oczy twoie, które do ſiebie porywały oczy i serca wſzyſtkich. Y toż to jeſt oblicze ozdoby i chwały Nieba całego? ta twarz na którą poglądać żądali Aniołowie? Ach! jako ſię zaćmiło złoto i zmienił ſię kolor naylepſzy, nie znali ſię na nim ſynowie nieprawości, przeto za nic poczytali nieoſzacowane dobro iego.

O! co za mgła padła na oczy Córki Syońſkiey, Zadumiewaycie ſię Nieba,

ba, załamuycie ręce, nad ślepotą pierworodnego Jzraela, którzy kochacie Syon, porzucił zrzódło wod żywych, a począł kopać ſtudnie, w ktòrych ſię nie może utrzymać woda, właśnie jakby prócz ciebie, znaydowało ſię dobro, któreby nasycić mogło upragnione, a wieſzaiące ſię nadaremno, po ſtworzeniach serce iego.

Porzucił ciebie, nioſąc z ſobą uciſk serca, gorzkości duſzy, i jarzmo ciężkie niewoli, mieſzkał między narodami nieznaiącemi ciebie, ani znalazł odpoczynku, co bowiem za ſzczęśliwość i ukontentowanie dla człowieka, ktòry ciebie, światła Nieba nieogląda, i obiera sobie żyć raczey między niewolnikami okrutnego Faraona, aniżeli w złotey wolności ſynow Boſkich na górze Swiętey twoiey Królu Syonu.

Lecz co mi potym opłakiwać ślepotę, nieſzczęśliwość i zgubę ludu ſtroniącego od ciebie, czemu tego nie uważam, że ty iuż umęczony i ſrodze zamordowany od nieprzyiacioł, ieſzcze nie ſtraciłeś serca do nich, owſzem pałaſz cały miłością ich, radbyś oderwawſzy od krzyża ręce, uciſnął i ich obłapił, na znak pojednania ſię nie rozerwanego

poko-

pokoju i przyiaźni z niemi. Mnie zaiſte, dobrze być przy tobie i ufać w tobie iedyna nadziejo zbawienia moiego, i barziey niż śmierci obowiać ſię, odſtąpić krzyża twojego, u ktòrego teraz położywſzy ſię u nog twoich wzdycham.

Synowie świata tego niechay ſię ubiegaią o bogactwa i roſtropność która z ziemi ieſt, ja zaś w Panu cieſzyć ſię będę i radować ſię w Bogu Zbawicielu moim, chociaż albowiem, o! nie zwyciężony Mężu boleści, pokora twoia, proſtota ducha i cierpliwość niepodoba ſię mędrcom świátowym, ja atoli zapatrzywſzy ſię na przykład twoy, naśladować go będę aż ſię ſtanę podobnym wyobrażeniu które mi na górze Kalwaryi pokazane ieſt.

Żądam, o! życie moje żyć w tobie i pragnę z Pawłem żyć ja, iuż nie ja, ale abyś ty żył we mnie, zaſilay mnie i pokrzepiay w przedſięwzięciach moich, o! potężna mocy moja, ſłyſzałem albowiem że tu w ſłabości przy krzyżu ukryte ieſt męſtwo twoie, i powiedziano mi, że przed obliczem twoim poydzie śmierć: ukaż mi proſtą drogę do drzewa żywota, nayczyſtſze zwierciadło oczu moich, a drogą maścią Krwi twojey, ſchorza-

ſe

łe Niebieſki Lekarzu ulecz powieki moie.

Jeżeli rospędziſz mgły moie, i rozsunieſz czarny obłok, który ćmi oczy moie, jaśnie cię oglądać będę, i pięknieyſzy i milſzy na krzyżu mi będzieſz, jak wſzelka okazałość świata, i ſkazytelna ſtworzenia łudząca oczy ciekawe i mniey oſtróżne piękność.

O! kochanie, dobro, i chwało duſzy ſzukaiącey ciebie, jak potężno i ſłodko porywaſz do ſiebie serca ludzkie i uſprawiedliwiaſz ſłowa twoie: *Ze kiedy będę wynieſiony od ziemi, wſzyſtko pociągnę do ſiebie.* Wſzakże na krzyżu podnieſiony od ziemi.

Ach! niech mi to nigdy niepowſtaie w myśli, abym miał w czym innym chlubić ſię, iak tylko iedynie w krzyżu twoim, w nim albowiem ukryłeś wielkość i rozliczność ſłodyczy twoiey, aby koſztowali oney i nasycali ſię nią, prawdziwi ſłudzy i kochankowie twoi, tam albowiem założył Tron Królewſki Panowania ſwoiego Syn Dawidow JEZUS Nazareńſki, któremu hołd poddańſki oddaią nie tylko Królowie ze wſchodu, z Tarsu, i Insuły, lecz i wielcy Mocarze ziemi całey.

Obym

Obym sobie, o! Naywyższy Kapłanie według porządku Melchizedecha zasmakował w ofierze tey, bez którey niemasz odpuszczenia, i oby tkwiała zawsze w sercu moim, iako ostry bodziec wzbudzaiący je do serdeczney ku tobie miłości, a takbym i ja z tobą Oycu twoiemu ofiarował ofiarę miłości, obym, o! oblubieńcze Krwi, z tobą ukrzyżowany był, i rany twoie na ciele moim nosić mogł, oby ci można stać się pomocą w krwawey pracy twoiey na zbawienie moie, i w spracowaniu się twoim ulgą i pociechą abyś tak nie sam tylko ieden dźwigał cieżary moie, i nie sam tylko ieden wypłacał długi moie.

Y jakże to: Jeruzalem ulubione Miasto twoie, mieysce przybytku twoiego, Tron Maiestatu i chwały twoiey, Jeruzalem ukochana twoia powstała na ciebie iako drapieżna bestya, chcąc ciebie rozszarpać i rozedrzeć, Córki Jerozolimskie wychodźcie na tak opłakany widok, i łzami oblane z żalu załamuycie ręce widząc Króla waszego, który przybierał was w złotogłow nayprzednieyszy, tak okrutnie od Oyczyzny waszey z hańbionego i umęczonego.

Je-

Jeruzalem postawiła ciebie jako cel do strzały, zbroczyła ręce swoie krwią twoią, i ieszcze się natrząsa z umieraiącego i naygrawa z gorzkości duszy twojey.

Ach cożeś uczynił, że ci wydrzeć chce życie i zgładzić ze świata usiłuie, o! dawco życia bez którego żyć nie można.

O! widoku nader okropny i żałosny, o! dziedzicu domu Jakuba nieśmiertelny; do kogo cię przyrównam? oby z ciężkiego zalu rozrzewnione serce moje, napoły się rozdzieliło i rzewliwy głos moy nad śmiercią twoią słyszany być mogł na całą ziemię, dochodząc aż do granic jey, i rozrzewniły się wszystkie stworzenia słyszące narzekanie moie, obym ukazał słoniom krew jagody, jak niegdyś Machabeusz chcąc ich zaprawić do wojennego placu na nieprzyjacioł, by widząc zbroczoną we krwi szatę twoją, mściły się wylania jey nad mordercami.

Lecz biada mnie żem iest szpetnościami grzechowemi skalany, i zmazane mam usta, i dla tego sam potrzebuię oczyszczenia, przeto proszę cię zbawco moy któryś krwią twoją zmył zma-

zy wszyſtkich Córek Syońkich, abyś mię pokropił hizopem a oczyſzczony zoſtanę, i abyś mnie omył w krwawey kompieli twoiey a nad śnieg wybielonym będę, i ſtanie ſię nadobnieyſza twarz moia, nad twarzy nadobnych pacholąt, przybranych do boku Króla Babilońſkiego, którzy u ſtołu Królewſkiemi zaſtawionego potrawami ſiedzieli i z kielichow iego pili.

Teſkni bez ciebie duſza moia, o! nayſłodſza ochłodo moia Boże moy, i iako gołębica czasu potopu nieznayduiąca nigdzie mieysca, gdzieby ſpocząć mogła, powraca do ciebie, Arki zbawienia ſwojego, ſzuka ſobie gniazda w rospadlinach opoki, i ſiedliſka w dziurach parkanu, w Ranach twoich Nayświętſzych mieysca, o! rozpięta na krzyżu miłości moja, tylą uſtami dobroć swoią przeświadczaiąca ku mnie, ile oznaczona ranami, o! przepaściſta łaſkawości, jako morze ſzerokie i głębokie wylana na mnie zmiłuy ſię nademną według wielkiego miłoſierdzia twoiego, ukryi mnie i zaſłoń od zagniewanego za grzechy moie oblicza Oyca twojego, i bądź mi jako łuk położony na obłokach, na znak przymierza, pokoju i łaſki z nim.

Ale

Ale czemu ſzukam roſkoſzy w Ranach twoich kochany duſzy mojey oblubieńcze, czemu raczey nieboleię z tobą i czemu żal nie rozdziera serca mojego, czemu męczarnie twoie, nie przenikaią wſkroś duſzy moiey, i czemu cały nie gorę miłością twoią! ¡Ach! czy możeſz to być, aby cię niekochał, i gorzkiemi z podziwienia nie zalewał ſię łzami, który poyrzy na ciebie do krzyża przybitego, i okrutnie nader umęczonego, przecież proſzącego Oyca, aby odpuścił nieprzyjaciołom twoim, i nie pamiętał na złość i okrucieńſtwo ich nad tobą.

Ach! czemu rzucaſz drogie perły przed wieprze, i zbytkuieſz w miłości twojey nad niegodnemi iey, nie tylko ſię mścić niechceſz nad nieprzyiccioły twemi, lecz błagaſz za niemi ieſzcze Oyca i uſiłuieſz ſerca ich pozyſkać ſobie, Ach! niegodni życia zbrodniowie, jak ich dźwiga ziema, czemu cierpi ieſzcze między ludzmi, odważyli ſię bowiem na nieſłychany od założenia świata kryminał targnąć ſię i podnieść rękę na Chryſtusa Pańſkiego.

Nigdy zaprawdę rzecz taka nieſtała ſię w Jzraelu, od dnia, którego wy-

ſzli

ſzli Oycowie naſi z Egiptu, aż do dnia dziſieyſzego, pytaycie ſię Narodow kto ſłyſzał tak ſtraſzne rzeczy, iakie ſię teraz ſtały w Jzraelu: Ach! biada Narodowi temu, bo przyidzie nań złe, o którym kto ſię dowie zadrżą obie uſzy iego.

Zyi, żyi ty dla mnie, iedyna pociecho moia, bo ja bez ciebie żyć nie mogę, dosyć mi będzie iednego ciebie, i cóż mam dbać o nich gdy ty przy mnie, i ze mną.

Lecz Tobie Boże serca moiego, na mnie iednym nie dosyć, chceſz ſobie ieſzcze pozyſkać więcey, właśnie iak byś żyć i obeyść ſię nie mogł bez przyiaźni nieprzyiacioł twoich, i Oyca twoiego, w tym oſtatnim zgonie twoim wołaſz uſilnie do niego, aby ci ich darował, i dał Narody w Dziedzictwo twoie i aby było Panowanie twoie aż do granic ziemi, o! prześliczny o! ulubiony ſynu ſłużebnicy twoiey, iakeś miłoſierny i ſłodki ieſt, kto mi da abym w miłym uciſzeniu ſię rozhukanych paſſyi i roſtargnionych myśli i ſłodkiey ſpokoyności ducha, wnętrznym duſzy okiem poglądał na wzbijaiące ſię płomienie ognia miłości twoiey i wyśpiewywał

wał na wieki nieſkończone miłoſierdzie twoie.

Nie bez przyczyny chciałeś być zawieſzonym między Łotrami waleczny Mocarzu serc ludzkich, wſtąpiłeś bowiem na krzyż dla zdobyczy iako Lew z pokolenia Judy.

Przeto wzdycham do ciebie zgłębokości serca moiego, i zaklinam cię przez wnętrzności miłoſierdzia twoiego, abyś mnie ściſnął więzami ſłodkiey niewoli ſwoiey, i cząſtką uczynił zwycięſkiey zdobyczy twoiey.

Połoź ſiebie iako pieczęć na sercu moim, i załoź Tron w nim Panowania ſwego, niech ſię ſtanę nowym pod chorągwią krzyża twoiego żołnierzem, na co mi ſię bowiem przydadzą płonne ſynow Adama zabiegi, próżne ſtarania, dumna pycha, i wyniosłość, lepiey mi z tobą być na krzyżu, abyś wſpomniał na mnie gdy przyidzieſz do Króleſtwa twoiego.

Lecz widzę, o! nieſtworzona światłości moja, że iuż gaśnieieſz i okropny cień śmierci pokrywa ciebie. Widzę że okrutne boleści i uciſki duſzy wyciſną w krótce z ciała ducha twoiego, i w krótce żyć przeſtanieſz, i ſłyſzę razem

ſłowa

słowa twoie, jako srebro wyprobowane w ogniu, i doświadczone, ważne i wielkich taiemnić pełne, przeto mi teraz czas nakłonić ucha serdecznego, abym mogł doskonale słyszeć one, y wyrozumieć myśli i zdanie twoje. Słowa są pałaiące ogniem miłości, od ktòrego serce topnieć powinno, kto albowiem będzie tak okrutnym, i nie użytym, o! nayukochańszy Bracie moy, iżby cię widząc umieraiącego i obumarłym głosem wołaiącego, *Pragnę*: żalem serdecznym zdiętym został, i nie żądał zamienić się w zdroy wody żywey, aby ugasił pragnienie twoie, i sprawił ochłodę pałaiącey miłością duszy twoiey.

Ktoby mi dał, o! iedyna miłości moja aby z serca mojego wypłyneło obfite zrzódło, ku ochłodzeniu spalonych ust, i upragnionych wnętrzności twoich, nim śmierć zawrze usta, i głos którym się dowoływasz litości nad sobą, aby niepatrzyły oczy moie na podaiących ci żołć sinoczą, i iadowitą truciznę jaszczurcą, trapi się albowiem srodze serce moje, gdy uważam że winnica zaszczepiona prawicą, i uprawiona pracowitą ręką twoją, wydała ci jagody żołci i grona gorzkości pełne. Zaprawdę z winnicy Sodomskiey winnica ich, i z

P przed-

przedmieścia Gomory jagoda ich: *jagoda żołci i grona gorzkie nader.*

Otoż ci Panie ſerce moie, naymilſza ofiara twoja, które ſię żąda ſpoić z ſercem twoim miłością kumnie pałaiącym, serce ſkruſzone i upokorzone łzy gorzkie, które żal i miłość ku tobie wylewa, to niech ugaſi pragnienie twoie, i pokrzepi zemdlone członki, to niech ci ſpragnionemu ochłodą i miłym będzie napoiem, i tak ſię ſtanie Królewſka uczta, na ktorey miłość bieſiadować będzie, wzaiemnie ſobie dopomagaiąc radości i weſela.

Lecz co mòwię Nayſłodſzy Boże ſerca moiego, co za ochłodę gotuię tobie z jednego serca mojego, kropla to tylko będzie wody, która rozdrażni barziey ſpalony pragnieniem język, i rozgorżałe wnętrzności, oby można było naymilſzy oblubieńcze duſzy moiey zebrać wſzyſtkie z całego świata, wſzyſtkich ludzi serca, nienasycone boſkiem maſz pragnienie, pozyſkać je ſobie, a takby ogień pałaiącey żądzy twojey ugaſzony być mogł, i ſtałoby ſię zadoſyć checiom twoim, lecz baczę, iż o taką ochłodę ci trudno, i oney ſię niedoczekaſz, a tak z pragnienia umie-

rać

rać muſiſz. O! pragnienie, o! ogniu wiekuiſty, roznieć we mnie płomienie twoie abym jako jeleń do wod żywych pragnął do ciebie Boże móy, aż ugaſiſz pragnienie moje, ſtrumieniem wody żywey, wypływaiącym z Raju roſkoſzy wiekuiſtych, i oblewaiącym Mieſto Boże.

Kwapiſz ſię rychło zakończyć dzieło odkupienia mojego, Synu niepokalaney Panny, i Chrzeſt dokonać o którym mówiłeś, że maſz być ochrzczony, i biedzi ſię póty duſza twoja, aż ſię wſzyſtko ſkończy.

Widzę ach nieſtety! martwe; i śmiertelną powłoką pokryte uſta z których ſłodſze nad miod wychodziły ſłowa, i ledwo nieco tylko zoſtaie mi czaſu, na uproſzenie od ciebie kilka ſłow życia wiecznego, któreby mnie zagrzały do ſzukania zbawienia, i pokrzepiły w drodze żywota, do ſtrzeżenia ścieżek przykrych, ale gdy ci iuż śmiertelnemi w ſkonaniu ściśnionemu boleściami i ſłowo wymòwić z wielką przychodzi męczarnią i uciſkiem, przeto tak trudney iuż nie domagam ſię rzeczy, ale proſzę cię abyś weyrzał przynaymniey na mnie, nayłaſkawſzy Zbawco móy,

 i zmi-

i zmiłował się nademną, jako litować się zwykłeś, nad kochaiącemi Imie twoje, obróćże tedy łaskawe oko Królu móy na stworzenie twoie, które ci za ofiarę całopalenia oddaie serce moje miłości ogniem pałaiące, i wonny zapach wdzięczności wydaiące.

Ach! niechże ci nieprzykro będzie ukrzyżowany Odkupicielu móy, nim wypuściſz Ducha twojego raz weyrzeć na mnie, i wrazić w serce moje pamiątkę okrutney męki i śmierci twojey, abym płakał i bolał nad tobą, jako płakać i boleć zwykli nad śmiercią jednorodzonego.

Wzdychać i jęczeć będę i gorzkich łez wylewać nie przestanę, i w żalu nie utulonym narzekanie moje będzie, odięta albowiem iest chwała od Jzraela i Arka Pańska wzięta iest; kto da głowie mojey wody, a oczom moim strumienia łez, bym zawſze opłakiwać mogł śmierć twoią, i płakać nad zaćmioną światłością Nieba całego, i pokrytą śmiertelnym grobowcem prześliczną pięknością Syonu, cokolwiek albowiem prócz ciebie Nayłaskawſzy Boże serca mojego między synami Adama, na zmysły moje nawijać się będzie, zawſze u-

trapi

trapi serce moie, i odnowi zadaną mu ranę od śmierci twojey, przychodzić mi albowiem będzie na pamięć, że niemasz ciebie naywyższe Dobro moje, jedyna szczęśliwości moja, przeto jeśli się ci podoba weźmi duszę moją i pozwol razem z żalu umrzeć z tobą, śmierć albowiem ta będzie mi zyskiem i korzyścią, gdyż umrze dusza moia śmiercią sprawiedliwych, i dostanie się w ręce twoje, zostawiwszy ciało u krzyża twoiego.

Ach! czemu ziemia zbroczona krwią twoią nie otwiera wnętrzności swoich, i nie rozstępuie się, i nie woła straszliwie: że wylali krew niewinną Swiętego Swiętych, w Jeruzalem Mieście Bożym, czemu krew wylana Boga razem i człowieka milczy, kiedy wylana krew Abla wołała? czemu cała natura z fundamentow nie wyrusza się swoich, gdy Bóg natury cierpi? okropny i oczy przerażaiący widok, gdy gaśnie nad porządek natury słońce, i twarde gwałtem rozrywają się opoki. Lecz czyliż nie okropnieyszy nierównie, że Bóg od własnego stworzenia umęczony na krzyżu umiera. Ach! jako ieszcze na mieyscu swym ta rozległa machina świata stoi i czemu żyię ieszcze, patrząc na umieraiącego ciebie.

Już

Już zamykaſz oczy, i że umrzeć o chwilę maſz za mnie, chociażeś śmierci nie uczynił, ani na nią zaſłużył znać daieſz.

Biada mnie, co czynić będę, porzucaſz mnie naymilſzy Bracie mòy; Czemu nie znayduię łaſki przed obliczem twoim, że mnie przypuścić niechceſz do uczęſtnictwa śmierci twojey, dokąd ſię udam nędzny wygnaniec w ziemi cudzey, i bezdrożney, gdzie nieſzczęśliwośći, przypadki, i wſzyſtkie biedy panuią. Niechceſz bym z tobą razem umierał, lecz na większy żal i uciſk zoſtawuieſz mię w życiu, by gorzka pamiątka śmierci twoiey zawſze bodła serce moje, bymi ieſzcze dotkliwſza była, chceſz bym na oſtatni zgon twoy własnemi patrzył oczyma. Przeto nie zoſtaie mi, tylko abym od żalu chodził wybladły i ſmutny, i wylewał nieuſtannie łzy gorzkie. Poſypię tedy popiołem głowę moią i przyoblekę na ſię wor gruby, na znak lamentu i żalu, że umarł ulubiony mòy, i zgaſło naymilſze światło oczu moich.

Czemu pokrywaſz oblicze twoie naypięknieyſzy między synami ludzkiemi, i rozumieſz żem nieprzyiaciel twoy,

iż z tobą razem nie umieram, wſzakże pragnąłbym umrzeć dla miłości twojey, bo przyiaciołom powinno być ſpolno wſzyſtko, jednakże umieraſz bezemnie, zaprawdę jabym umrzeć powinien, ktòrym zgrzeſzył, tobie zaś iako niewinnemu żyćby należało.

Zaprawdę niewinny i ſprawiedliwy jeſteś, o! Swięty nad Swiętemi Panie, gdyż ty jeſteś samą iſtotną niewinnością, i ſprawiedliwością, i nic takiego nieuczyniłeś, zą cobyś ſtać ſię miał winnym śmierci, przeto zdziwiło ſię serce moie, ſtrwożyło ſię, i zadrżało, bacząc że bezbożny i złoczyńca naſtępuie na ſprawiedliwego i Swiętego, prześladuie go i depce po nim, a Bóg widzący takie bezprawia, milczy na to wſzyſtko, jakby ten poſtępek nie był nieſprawiedliwością, i godnym ukarania wyſtępkiem: Okiem byłeś o Zbawco móy ślepemu, a nogą chromemu, chocremu ſtawałeś ſię zdrowiem, a umarłemu życiem, ſmutnemu pociechą, rospaczaiącemu nadzieią, nędznemu pomocą, ubodzy i odarci, z wełny owieczek twoich mieli nagości swoich pokrycie, ſierocie ubogiemu ſtawąłeś ſię obrońcą i Opiekunem, i serce twoie otwarte było dla wſzyſtkich, pokrzyw-

dzony

dzony znalazł w tobie ratunek i potrafiłeś go wyrwać z pod ucilkaiącego ręki, i jarzma uciemiężaiącego oswobodzić, a przeto iż wnętrzności miłosierdzia twoiego otworem stały dla wszystkich, wielbili cię wszyscy, kwapili się do ciebie wszyscy, przychodzącego do Miast witali z tryumfem i mówili: Błogosławiony który przychodzi w Imie Pańskie, lecz teraz, o! co za okropna odmiana, na iaką hańbę i szyderstwo przyszła chwała niedostępnego Majestatu twojego, naygrawaią się z ciebie synowie nieprawości, niegodni życia Łotrowie za jedyny maią pośmiech i szyderstwo, przed którym drżą kolumny Niebieskie, i zguby twoiey jako z niezmierney raduią się zdobyczy, ach czemu jeszcze żyie w ziemi nieprzyiacioł twoich, Nayliodszy Boże serca mojego, lepiey mi umrzeć iak żyć i słyszeć sprośne szyderstwo i straszliwe bluźnierstwa zapamiętałego i okrutnego ludu, który cię ukrzyżował.

Oto grzesznicy natężyli łuk swòy i przygotowali strzały swoie i nakierowali ie do serca twego. Ach! Czy nie okrutna strzała? *Ieżeli Kròl Izraelski iest, niech ztąpi z Krzyża a uwierzym mu.* Czy nieprzenikaiąca serce strzała? *Ufał w*

w Bo-

Bogu Oycu ſwoim, *niechże go uwolni*, niech ratuie, czy nie adowita ſtrzała? *Jeżeliś ty ieſt Chryſtus ratuyże ſiebie samego*, czy nie raniący duſzę grot? *Jeżeliś ieſt Synem Boſkim zſtąpże z krzyża*, czy nie ſtrzały wſkroś przeſzywaiące serce i duſzę: *Jnnych ratował, ſiebie ratować nie może*, otoż *tobie który ſię chlubiſz że możeſz zruynować i zepſuć Kościoł Boży i we trzy dni znowu zbudować.* Ach! miłości moja, dozwoliłeś serce i duſzę, nie tylko ciało ranić dla odkupienia mego, jak ſię tylko wściekłey zawziętości ich podobało.

Zaiſte Królu móy i Nayświętſzy Odkupicielu świata, gdyby to wierutny jaki złoczyńca i zbrodzień naygorſzy cierpiał, co ty dopiero cierpiſz, nie podobna, aby samiż nieprzyjaciele iego widzący w tak okrutney zoſtaiącego męczarni, niehamowali ſię w zapalczywości ſwojey, i uciſk duſzy iego boleściami śmierci ściśnioney, aby ſerca ich do litości nie wzruſzył, cóż ſię tedy dzieie, że ty niewinności Swięta, tego nad ſobą politowania i w ſkonaniu twoim znaleść niemożeſz, bo oto nieprzeſtaią miotać na ciebie bluźnierſtw i ſzyderſtwa, naygrawaią ſię ieſzcze barziey, powiadaiąc ci, abyś zſtąpił z krzyża ieśliś

śliś ieſt Synem Bożym, właśnie jakbyś tego momentu na obronę ſwoją nie mogł mieć dwunaſtu pułkow Aniołow od Oyca, gdybyś chciał, i iakbyś to co cierpiſz cierpiał z gwałtu iakiego i niewoli, nie zaś z samey miłości twoiey, i dla tego żeś ſię sam dobrowolnie na tę mękę i śmierć ofiarował. O! Synu BOGA żywego, który niepoczytałeś za zdzierſtwo być rownym BOGU, boś ieſt BOG z BOGA, światłość z światłości, któryś z miłości ku ludziom przyjął poſtać ſługi, i wyniſzczyłeś ſiebie z Majeſtatu i chwały ſtaiąc ſię iako nikczemny robak a nie człowiek, i tak trwałeś aż do śmierci krzyżowey, który kładzieſz duſzę twoią za lud twoy, którey żaden od ciebie gwałtem odjąć niemoże, coś upatrzył w Narodzie nad drapieżne tygrysy okrutnieyſzym, który krew twoją niewinną wylał, ciebie aż do śmierci umęczył, że go ieſzcze kochaſz.

O! Jeruzalem Miaſto Swięte, Pani Narodow, biada ci, zoſtanieſz iako oſierocona Wdowa, porzuci cię Bóg twoy, Xiążęta twoi iako Barany w ciemnościach nie mogąc dla ſiebie paſtwiſka znaleść, błąkać ſię będą, albowiem ſłońce ſprawiedliwości, które im dotąd świeciło, iuż zachodzi i nie da im świa-

tła.

tła swojego, o! strafzliwe spustoszenie, o! okropne ciemności.

Biedzi się z sobą dusza twoja Piłacie, źmieniła się twarz twoja, uciski wnętrzne ogarneły serce twoie i myśli twoje trapią ciebie potępiłeś na śmierć niewinnego JEZUSA, będąc tak wielą dowodami o niewinności iego przekonanym, ponieważ wiedziałeś, że i świadectwa były fałszywe, przeciwko JEZUSOWI, i z nienawiści żydzi oddali go w ręce twoje, i sam przed wszystkiemi oświadczałeś się, iż żadney przyczyny śmierci w nim nie znalazłeś, *co tobie do tego Sprawiedliwego*; upominała cię Zona twoja, dogodziłeś grożącym nie łaską Cesarską żydom podpisuiąc nie sprawiedliwy Dekret śmierci na niewinnego, i razem chciałeś się usprawiedliwić, że niewinien iesteś Krwi JEZUSOWEY obmywaiąc ręce swoje przed ludem, prawdziwie skłamała nieprawość sobie, prawdziwie skłamałeś na głowę twoją, wyznałeś być niewinnym JEZUSA przecięż potępiłeś na śmierć, osądziłeś za sprawiedliwego, przecież w ręce katow oddałeś, byś się też mył bielidłem i rozmnożył sobie ziele Boryth, atoli splugawiony iesteś w nieprawości twojey przed Panem.

Nie-

Nieſtety! Swięty nad Swiętemi Pan, gorſzy za Barabaſza poczytany, niech żyje Barabaſz wołałeś chciwy Krwi JEZUSOWEY Narodzie Zydowſki, a niech będzie ukrzyżowany JEZUS, o! ſłowa bezrozumne wzdryga ſię natura, uſta nie śmieią powtórzyć ich, niech umiera dawca życia, wydrzeć temu życie który umarłych do życia przywracał, a niech żyie ten który innym życie wydzierał, od śmierci go uwolnić, aby śmieley potym wylewał krew ludzką wierutny złoczyńca, żadney za ſzkaradne kryminały nie odnioſſzy kary, ale bądź pochwalon Oycze Przedwieczny, któryś tak świat ukochał, żeś Syna swego Jednorodzonego dopuścił wydać na śmierć, bo cóżby nam pomogła śmierć Barabaſza, czyliżby bowiem umarł za nas, albo śmiercią ſwoją mogłby odkupić nas.

Biada mnie Nayukochańſzy JEZU mòy czegom ſię doczekał, czemu pierwiey oczu śmiertelny proch nie zasypał, niżby patrzyć miały, na tak feralny i ſtraſzliwy widok. Wiſi na krzyżu Bóg mòy i Tworca, cały zraniony, zmęczony, ręce i nogi przebite, Krew wſzyſtka wylana, Głowa cierniami poprzebijana, znak tylko ieſzcze iſkierki życia

cia, ale oto iuż i głowę ſchylaſz abyś ſtrapionego wypuścił Ducha.

Daieſz ſkinienie śmierci, aby ſię nie zlękła śmiało uderzyć na cię i nieuſtraſzonym sercem oczekiwaſz oſtatniego ciosu jey, gdyż inaczey niemogłbyś umrzeć, cóż ci iuż mòwić mam, którego miłoſierdzie lepſze ieſt nad życie, chyba ſię ſpytam o oſtatniey woli twojey, według którey zoſtawuieſz teſtament wybranym twoim.

Zapisuieſz całe Dziedzictwo twoje w Syonie i daieſz do niego Prawo przypieczętowane Krwią twoią, uſtępnieſz na wieki, wſzyſtkich doſtatkow i bogactw Domu twoiego Swiętego, daruieſz Prawem wiecznym wſzyſtkie ſkarby Króleſtwa twoiego na znak że umiłowałeś aż do końca, którycheś umiłował, na pamiątkę wieczną miłości twojey, ach! cóż iuż więcey uczynić możeſz.

Cierpiſz bez żadney litosci od nieprzyjacioł, bez żadney pociechy z Nieba, opuſzczony od Oyca, Uczniowie cię odſtąpili, Matka tylko z ukochanym Janem zoſtała pod krzyżem, a miecz boleści przenikaiący serce iey, bodzie

razem

razem serce twoje, ulgi żadney w ucisku twoim przypuścić niechcesz: o! zaprawdę wielka iest jako morze gorzkość twoja, i uciski twoie, jako wzburzone gwałtownym wichrem nawałności.

Czyliżbyś niemogł gdybyś chciał odwrócić od siebie śmierci, jakeś odwrócił od Jzaaka sługi twoiego, czyliż nie dosyć tak okrutey męki dla odkupienia ludzkiego Narodu, chcesz ieszcze koniecznie tak drogi okup dostateczny aż nadto do zgładzenia grzechow ludzkich przypieczętować śmiercią, czyliż nie zbytek miłości, że wyniszczyłeś siebie, aż do ostatniey kropli krwi, aż do ostatka życia bez żadnego względu na siebie dla ludzi, o! naysłodsza miłości, któraś aż do końca umiłowała przyiacioł twoich, większey już nad tę żaden niema ani mieć może, jak aby duszę swoią położył za przyiacioł swoich, i przeto, o! nayukochańszy moy Panie chętnie się na śmierć odważasz i ochotnie umierasz abyś pokazał, iż nad miłość twoią ku ludziom większa się miłość nie znaydzie.

Skłaniasz głowę Królu wiekow nieśmiertelny, i chwalebny chwały świa-

towey

towey wzgardzicielu, a lubo na ſzyderſtwo i pośmiech zawieſili pismo ukrzyża tytułuiąc cię Królem Zydowſkim, atoli chociaż nieznaiący Pana chwały, napiſali prawdę, boś ty był Królem Królow i Panem Panuiących, a że Króleſtwo twoie nie ieſt z tego świata, odwracaſz oczy od tego ci dziwnym a przed niemi ukrytym, prawdziwym wſzakże ſposobem przyznanego tytułu, ale w poſtaci wiernego i poſłuſznego Oycu aż do śmierci krzyżowey ſługi, w poſłuſzeńſtwie ſtałym, któregoś ſię nauczył z tego coś cierpiał pragnieſz umrzeć i chceſz niewinną i nayświętſzą duſzę twoią wypuścić.

JEZUS Nażareńſki, Król Zydowſki; czyi to ieſt obraz i co za napis? niech przyidą wieſzczkowie Chaldeyscy i niech ſię zgromadzą mędrcy Babilonu, kto przeczyta to pismo i wytłumaczy one, w purpurę przyodzian będzie, łancuhem złotym udarowany zoſtanie i wielkim ſtanie ſię w Króleſtwie Niebieſkim, czytaycie, tłumaczcie, przeczytać w prawdzie możecie, ale wytłumaczyć niepotraficie, ieżeli nie uwierzycie, oto JEZUS ukrzyżowany, dla Zydow zgorſzenie, dla Pogan głupſtwo, dla nas zaś odkupienie i zbawienie, czytaycie

taycie Chrześcianie, czytaycie wierni Uczniowie tego Niebieſkiego Miſtrza, czytaycie, wam bowiem dano ieſt poznawać taiemnicę Króleſtwa, innym zaś w przypowieściach, aby widzący niewidzieli i wiedzący niezrozumieli.

Prawdziwie serce Królewſkie w ręku Pańſkich, i dokąd zechce nakłoni je, kazał cię Herod przybrać w ſzatę białą na znak ſzyderſtwa, nie miarkuiąc że biała ſzata znakiem być miała niewinności twojey. Napisał Piłat tytuł Królewſki, i lubo nań Żydzi nalegali żeby tego nie czynił, powiedział: *Com napiſał tom napisał*, i trudno mu było miarkować w ten czas, iż powodowała prawica Naywyżſzego, Rękę iego, aby tak napisał, i prawdę dziwnym wyraził ſposobem.

Umierayże iuż dawco życia, jedyna miłości ſerca mojego, ſłodki móy JEZU, umieray kiedy ſię tak podobało ci, i Przedwiecznemu Oycu twoiemu, i potrzeba znowu aby jeden człowiek umarł za lud.

Córki Syońſkie zacznicie lament, że przeto między Łotry i złoczyńce policzony ieſt, iż wydał na śmierć duſzę ſwo-

ſwoią, że z uciſku i z Sądu porwany ieſt rodzay iego kto opowie. Zaklinam was Córki Jerozolimſkie, jeżeli znaydziecie ulubionego moiego ieſzcze w życiu, abyście oznaymili mu, że nie tylko od miłości, ale i z żalu mdleię. Ach! i także rozłączaſz gorzka śmierci ulubionego mojego odemnie. O! śmierci JEZUSA moiego, jak gorzką dla mnie będzieſz pamiątką, i żalu aż do zgonu nieutulonego przyczyną.

Ach! jak krótkie są dni człowieka, człowieka nawet tego, który razem będąc Bogiem nie zna początku ani końca, o! jak rychło wſzyſtko przemija pod ſłońcem. Powiadaſz o naymilſzy serca mojego przyjacielu, że już ſię zakończyło wſzyſtko, że już dokonano jeſt dzieło odkupienia ludzkiego, i chceſz już ſkłonić głowę, abyś wypuścił Ducha twojego. Dobrześ wſzyſtko uczynił, i głuchych uczyniłeś ſłyſzącemi, i niemych rozwiązałeś uſta, poiednałeś ſynow Adama, z Przedwiecznym Oycem twoim, i przywróciłeś pożądany pokoy przez Krew, mękę i śmierć twoią wſzyſtkiemu tak w Nebie jako i na ziemi.

Już ubłagane ieſt ſerce Przedwiecznego Oyca twoiego, i wſtąpił wonny i miły barzo zapach krwawey na krzyżu ofiary twojey, wypełniłeś uroczyſte ſzluby twoie, w przyſionkach Domu Pańſkiego i na Górze Swiętey pożądanego odkupienia twoiego, policzone są wſzyſtkie kości twoie, rozciągnąłeś na krzyżu ręce twoie, któremiś wyprowadzał ſiedzących w ciemnościach i cieniu śmierci, na przedziwne światło ſwoje wolności Synow Boſkich. Nogi, które torowały drogę zbawienia ludziom iuż są przybite do krzyża; Ciało całe zranione, poſzarpane, ſkatowane; Zoſtały tylko uſta, abyś mogł ieſzcze za nieprzyiacioł błagać Oyca, i miłoſierdzie dla nich iednać, Uſzy napełnione złorzeczeńſtwy, bluźnierſtwami zelżywościami, całyś okryty ranami i ſinościami czegoż tu więcey czekać.

Wſzyscy pragnący przychodźcie do wod, i ktòrzy nie macie ſrebra, kwapcie ſię i kupuycie bez pieniędzy, i bez żadney zamiany, oto zrzódło otwarte Domowi Dawida, i mieſzkaiącym w Jerozolimie, na obmycie zmaz grzechowych, przychodźcie i czerpaycie ze zrzódeł Zbawiciela, oto BOG Zbawiciel naſz i Pan naſz ſtał ſię nam na zbawienie

wienie

wienie. Porzućcie Miasta a mieszkaycie w Opoce Obywatele Moaba, i stańcie się iako Gołębica gnieżdżąca się na naywyższym wierzchołku opoki. Otwarte rany mistyczney opoki naszey! Przychodźcie Dusze wybrane i mòwcie: tu Dom mòy, tu spoczynek mòy, tu mieszkać i przebywać będziem, albowiem obraliśmy sobie.

Zaprawdę skończyło się wszystko i spełniło się Pismo. O! ukochany, O! prześliczny duszy moiey Oblubieńcze, dokonywasz wszystkiego aby się sprawdziło dziś, co było o tobie w Pismie i Prorokach napisano, i sam się razem dokonywasz, cóż mi iuż po życiu, czy nie lepiey go razem z tobą dokonać, i z nieutulonego żalu, z gorzkiemi łzami strapionego razem wypuścić Ducha, Ach! co pomoże nędznemu i nieszczęśliwemu patrzać na światło, i na co potrzebne życie tym którzy zostaią w gorzkości duszy swojey. Lecz chciałbym pierwiey, aby żałosny lament moy, nad śmiercią twoją, o! ulubiony kochanku duszy moiey, słyszany był w całym okręgu ziemi, i rzewliwy głos przedarłszy się przez obłoki, rozlegał się po całey krainie Nieba.

Dokąd się udam i co czynić będę bez ciebie Mistrza moiego, bez ciebie Oyca i Opiekuna moiego, obyś mię poruczył, nayukochańszey Matce twoiey któraby mię przyieła za syna i piastowała na miłościwym łonie swoim, lecz wiele się domagam, o! Panie moy niech mię przyimię za sługę i poddanego swoiego, i nie wypuszcza aż do zgonu moiego z opieki i obrony swoiey. To dla mnie dziedzictwo, będzie nayszacownieyszym darem serca twoiego, i nay droższym miłości twoiey upominkiem.

Więcey iuż dla mnie nie obiecuiąc pociechy, wzdycham do ciebie naysłodszy Synu Boga żywego umieraiący na krzyżu, i zawieszam u nog twoich serce moie, za ofiarę miłości, i wdzięczności mojey, za drogi okup twoy. Wiem że ci miłe iest serce ludzkie, i domagasz się go od ludzi, iako naymilszego daru twoiego, przyiąć tedy racz łaskawie odemnie, i racz ukazać Przedwiecznemu Oycu twoiemu, iżby się radował z pożądaney zdobyczy twojey, którey nader pracowicie szukałeś, i zysk jey wiele ci barzo kosztował.

Nie zapomnę cię nigdy, o! rospięta na krzyżu miłości moia, chociaż cię

w krót-

w krótce umarłego grobowy kamień pokryje od oczu moich, owszem tkwić mi w pamięci będziesz; Ten okropny zgon i żałosne skonanie twoie wrazi mi barziey w serce żywą pamięć twoią, tak iż nie ustanie póty żal, i gorzkie łzy moie nad tobą, póki oczu śmiertelny proch nie zasypie; Cytra moja odtąd zamieni się w płacz, i wesołe pienia w lament, bo upadła korona głowy mojey, i ulubionego moiego nie będą oglądały oczy moie.

Proszę cię znowu ieszcze nayukochańszy Przyjacielu moy, którego miłości, całego mnie winien iestem, abyś nie odrzucał żądania mego, i wylanych przed Obliczem twoim modł, od Tronu łaski swojey, to iest abyś pozwolił mi współ umrzeć z tobą śmiercią naysłodszey miłości twojey, Ach! pociągni mnie za sobą Zbawicielu moy, a na wieki cię nie odstąpię.

Tak tedy gdy iuż umierasz, i ja z tobą współ umrzeć żądam; Dusza moja usiłuie potargać więzy ciała, wylecieć do ciebie i złączyć się z tobą, ciało zostawiwszy w grobie na wzor śmierci twojey, tak ia przynaymniey chcę cię naśladować w śmierci twojey jedyny

Boże

Boże moy, abym się przypodobać mogł Boſkiemu sercu twoiemu, uſiłuiąc jakiekolwiek mieć podobieńſtwo wyobrażenia twoiego, ukazanego mi na Górze Swiętey twojey, ani uſtanę w tych żądzach moich, lecz ſzukać będę Oblicza twojego Swiętego, aż mię przypuściſz do uczęſtnictwa Zmartwychwſtania twojego, i chwały twoiey nabytey drogą Krwią i śmiercią twoią.

GŁOS DUSZY

Do JEZUSA Chryſtusa w oſtatnim zgonie.

Przyſzła iuż oto godzina, Nayſłodſzy Synu BOGA żywego, którey mnie ogarnąć maią boleści śmierci, bojaźni piekła, i ſtraſzliwego Sądu twojego; Ach weyrzy proſzę cię Panie! naſtworzenie twoje, któres ſtworzył dla ciebie, i na jęczenie duſzy, którąś odkupił naydrożſzą Krwią twoią. Niepoſtępuy zemną Panie według ſurowey ſprawiedliwości twojey, ponieważ zewſzyſtkich ſił moich, żebrżę miłoſierdzia twojego, i ciebie wzywam iedyna nadziejo zbawienia mojego, niepamiętay Królu pokoiu naymiłościwſzy, na ułomności

mności i przestępstwa, syna Adamowego, który złym przykładem Rodzica swojego Adama zgorszony, a zepsutą przez pierworodną nieprawość wolą swoją podwiedziony, zgwałcił naysłodsze Prawo twoje, lecz daruy łaskawie, pokornie u nog twoich proszącemu odpuszczenia, i żebrżącemu litości i łaski, ale owszem wspomni Odkupicielu moy, na Prawo nowego Testamentu twoiego, któreś mi dał do dziedzictwa Synow Boskich żywota wiecznego, zapisane naydroższą Krwią, i zapieczętowane śmiercią twoją. Wyznaię żem iest syn marnotrawny, i zgrzeszyłem przeciwko tobie, lecz żal mi tego serdecznie, żem ciebie Oyca mojego obraził, nie odrzucay mnie od siebie w tę ostatnią godzinę cisnącego się do łaski i miłosierdzia twojego, racz obmyć mnie od nieprawości moiey, i od grzechu moiego oczyścić mnie Nayświętszą krwią twoią, i przypuść mnie do uczęstnictwa zbawienia, któreś zapracował dla mnie, przez mękę i okrutną śmierć twoją. Wspomni na one ostatnie twoje na krzyżu słowa, któremiś Przedwiecznego Oyca twojego błagał, i prosił, za tych nawet grzesznikow, i nieprzyjacioł twoich, którzy cię krzyżowali,

i okru-

i okrutnie pastwili się nad tobą, daiąc im do zrozumienia, że lubo wielka i straszna nader była nieprawość ich, że zbroczyli ręce swoie, zabiciem nayniewinnieyszego Baranka, większa atoli ku nim dobroć, i litość twoja. Nie odrzucay od siebie tego, który cię za prawdziwego swojego Odkupiciela, Pana i BOGA uznaie, i kołace do wnętrzności miłosierdzia twoiego, abyś ie otworzył nędznemu stworzeniu swojemu. Przychodzę do ciebie, o zbawienie i wieczne życie moje, abym ci się poświęcił za ofiarę chwały, i usługi twoiey na zawsze, wstydząc się niedbalstwa moiego, i żałuiąc za to serdecznie, żem cię do tych czas nie kochał tak, i nie służył Maiestatowi twojemu wiernie, iak byłem powinien, a przyrzekaiąc odtąd służyć tobie, i kochać cię z całego serca, i zewszystkich sił moich, póki mi życia pozwolisz, ty sam, o! Naypotężnieyszy Panie moy, potrafisz wyrwać z paszczęki Lwa piekielnego duszę moją, i uchronić, aby nieposzła na zdobycz nieprzyjaciołom moim, ty możesz dokazać, że z nędzney i ubogiey, w momencie iednym stanie się bogatą w nieoszacowane skarby łask twoich, i miłą Boskim oczom twoim iako oblubienica

two-

twoja, weyrzyż tedy, o! Panie, litościwym okiem, na ten ostatni ucisk moy, z którym się biedzi dusza moia, i poday rękę w ostateczney pogrążonemu toni, znam że dla wielkości i wielości grzechow moich, niegodzienem łaski twojey, o którą proszę, atoli wiedząc, że miłosierdzie twoie, by naywiększego grzesznika korżącego się przed Maiestatem twoim, nie odrzuca od siebie, zaufany w nim, uciekam się do ciebie, pomocy żebrżąc, i ratunku. Wspomni, o! Boże moy na to, coś cierpieć raczył dla miłości mojey, abyś mię uczynił uczęstnikiem męki i obfitego odkupienia twoiego; Ty iesteś, o! Panie sprawiedliwość, poświęcenie, i odkupienie moje, w którym samym, cała nadzieja i zaufanie moje, i do którego samego, w tym ostatnim ucisku moim płaczliwie wzdycham, od ciebie iedynie wyglądaiąc ratunku, i pomocy, na sczęsliwe przeyście z tego padołu płaczu, do błogosławioney Oyczyzny twojey, a ponieważ od tey ostatniey, godziny zawisła wiekuista szczęśliwość, lub nieszczęśliwość moja, przeto znając to doskonale, że mi gwałtem kołatać trzeba do wnętrzności miłosierdzia tweiego, jako tonący po rozbiciu okrętu deski,

jedy-

jedyney w tymże miłosierdziu chwytam się nadziei, a znaiąc się dla nie przeliczonych grzechow moich onego być nie godnym, biorę właśnież twoie nieskończonego szacunku, zasługi, prace, i trudy dla mnie podięte, i Krew twoją naydroższą za mnie wylaną, aby ta do ciebie za mną wołała o litość, i wyjednała u Przedwiecznego Oyca twojego ostateczną wzgonie moim łaskę, aby tak nie powiedział nieprzyjaciel twoy, i mòy, Xiąże ciemności, żeś Krew twoją darmo dla mnie wylał, i nieoszacowany okup duszy moiey, marnie zginoł.

Jeżeli zaś od Taiemnicy Wcielenia twojego zacząć mam, wspomni o Królu moy, i Dziedzicu Domu Jakuba, na on roskoszny dziewięcio miesiącznego mieszkania twoiego w żywocie Niepokaney Panny i Matki twojey przybytek, wspomni na on moment którego, gdy iuż Nayświętsza Matka twoia, na Zwiastowanie sobie tey Taiemnicy od Anioła zezwoliła, z nayczystszey Krwi Panieńskiey uformowałeś sobie Ciało, i Dusza wraz złączyła się z Bòstwem, i stałeś się w ten czas Synem Człowieczym, podobnym mnie co do natury ludzkiey, i odtąd iuż być poczołeś Bratem,

tem moim, przez tę tedy niewypowiedzianą miłość twoią, za którey powodem, z Łona Oyca twojego zſtąpiłeś na ten padoł płaczu, abyś pokazał, że roſkoſz twoja ieſt, z ſynami zoſtawać ludzkiemi, i przez ten tak dziwny miłości twojey wynalazek, proſzę cię o Nayſłodſzy Panie moy, abyś tey oſtatniey godziny, na to ſtworzenie twoje miłościwie weyrzeć raczył, dla którego sam ſtałeś ſię człowiekiem, i niewzdrygałeś ſię wnętrzności Panieńſkich. O! to ten do ciebie woła, któregoś mieć chciał Bratem twoim, niepozbawiayże go z wſpół Dziedzictwa Braci twoich wybranych Swiętych, i pozwol mu cieſzyć ſię z nadanych raz, przywilejow Synow Boſkich, ten do ciebie ięczy i wzdycha, iedyna wolności, życie, i błogosławieńſtwo moje, któregoś tak zbytecznie aż do wyniſzczenia Majeſtatu twojego umiłował, wielki zaprawde grzeſznik, lecz który iuż, i za wſzyſtkie nieprawości ſwoie, serdecznie żałuie, i ze łzami ciebie obrażonego Boga, swoiego przepraſza, wiedząc doſkonale, iż gdyby więcey ieſzcze, i nierównie większych dopuścił ſię grzechow, i nayſzkaradnieyſze popełnił nieprawości, rospaczać niepowinien o miłoſier-

łosierdziu twoim nieskończonym, i dobroci, gotowey zawsze przyiąc do łaski, pokutującego grzesznika, Ach! Synu Naywyższego BOGA, czyliż może być! abyś ty mnie dopuścić niechciał do Dziedzictwa Oyca twojego, któryś wzioł na się postać sługi, abyś moim stał się Bratem, i mnie od zguby ratował, oto ja ci Obrońco moy w dzień utrapienia, i ucisku mojego poświęcam duszę ciało moje, na zawdzięczenie tey nieskończoney miłości, którą mi pokazałeś w Tajemnicy Wcielenia twojego, weyrzyż na tę ofiarę miłościwym okiem, i przyim ją łaskawie, a spuść w tę ostątnią godzinę życia moiego, na ostygłe serce moje, choć iedną iskierkę miłości twojey, aby się nią rozgorzało, i kochało cię tak, jak cię kochaią na ziemi, wszyscy wierni sludzy twoi, w Niebie wybrani twoi, i pałający miłością twoią Serafinowie, tym ja ogniem tchnący by namniey się nieźlęknę, czuwających na mnie u bramy śmierci nieprzyiacioł moich, lecz owszem z tego doczesnego więzienia śmiało wynidę przeciwko nim, i iako Lew nieustraszony miotaiąc na nich płomienie, rozproszę uszykowane ich przeciwko mnie hufce, i wolne sobie uczynię przeyście.

do

do błogosławioney Oyczyzny mojey.

Wspomni o Panie moy, na ubóstwo i nędzę w którey się chciałeś narodzić dla mnie, ach iedyna miłości moja, łzy mi się z oczu dobywaią, gdy to sobie rozpominam, o! na iakie przygody, na jakie trafiłeś ucisłki, zimno, niewygody, jako zbroyny żołnierz napadły na cię, nie miałeś nawet, gdziebyś skłonił głowę swoją, i w tym za ciebie szczęśliwsze były nierozumne stworzenia tak ziemne iako powietrzne, bo te mają gniazda, a tam te iamy swoie, przecież to wszystko dla miłości mojey, było ci miło znosić, przez tę tedy cię miłość proszę abym (kiedy iuż zwoli twojey przychodzi mi tey godziny pożegnać się z światem) mogł się narodzić na żywot wieczny, i wyniść z ciemności i cienia śmierci, na błogosławione światło twoje, obmyi mnie Jednorodzony Synu Boga żywego tey godziny Nayświętszą Krwią twoją, stworz we mnie ducha nowego, i przywróć niemowlęcą, pierwiastkowego wieku mego niewinność, wyzuy mnie z starego człowieka Adama, z namiętnościami i złemi pożądliwościami iego, a wdziey na mię nowego, który iest na wzor i podobieństwo twoie, stwarzaiąc

du-

ducha prawego we wnętrzoościach moich, któryby we mnie zawſze, iako w żywym Kościele twoim przemieſzkiwał, ſukienkę łaſki twojey, z którey mnie grzech złupił przywróć mnie, abym tak przyobleczony w nią podobać ſię mogł Boſkim oczom twoim, a ja cię za to chwalić, i nieſkończoney dobroci, łaſki i miłoſierdzia twojego nademną ſprawy, na wieki wyſpiewywać będę. O jakom ciężko pobłądził, i głupie uczynił żem ciebie nayłaſkawſzego Oyca mojego obraził, i prześliczną niewinności ſukienkę, którą była przyodziana duſza moja ſzpetnościami grzechowemi ſkalał, ach żal mi tego serdecznie, o iakby mi lepiey było nierównie tyſiąc raczey śmierci ponieść, iak zgwałcić Swięte Prawo, i przykazanie twoje, lecz ty o naydobrotliwſzy Panie tym barziey we mnie uwielbiony zoſtanieſz, odpuſzczaiąc winy moje grzechowe, którychem ſię dopuścił, im więkſze ſię pokaże miłoſierdzie twoje, w porównaniu z niewdzięcznością moją, tey tedy godziny o nayłaſkawſzy Baranku, gładzący grzechy świata, weyrzy na mnie miłościwie, i łaſka twoja tryumfująca nademną niech we mnie uwielbiona zoſtanie, ta niech mię nie odſtępuie aż
do

do oftatniego momentu dokonywającego fię życia mojego, abym zapomocą jey odnowionym mogł zoftać w duchu, na wzor wyobrażenia twojego, i kochać cię ze wfzyftkich fił moich, o naypotężnieyfzy Królu moy, uzbroy mnie tym orężem, aby wychodząca z ciała dufza moja, śmiało zayrzeć mogła w oczy nieprzyjaciołom fwoim, na zasadzkach, u bramy śmierci czekaiącym jey, i mężny dała odpor, iżby fię naygrawać niemogli że przewyciężyli ją, i okup drogiey Krwi twojey im fię doftał, nie tobie Odkupicielu mòy.

Wfpomni o nayłafkawfzy Panie, na on czas Obrzezania twojego, kiedyś dla miłości mojey niewinne ciałko twoje, Swiętą Krwią dopuścił zbroczyć, chcąc cierpieć, i boleć dla odkupienia, i zbawienia dufzy mojey, w niemowlęcym wieku twoim, oczyśćże tedy ferce moie od wfzyftkich nieporządnych affektow aby prócz ciebie jedynego dobra, i jedyney miłości fwojey, więcey nic nieżądało ani kochało, wygaś w nim wfzyftkie inne żądze, któreby doczego innego, prócz ciebie zmierzały, a fpraw abym cię tey godziny wfzyftkiemi dufzy mojey fiłami, żądał, i kochał, i

i prze-

i przeciwko wſzelkim pokuſom czartowſkim zaſilony zoſtał mocną nadzieją w miłoſierdziu twoim, i przypuściſz duſzę moją po rozłączeniu ſię z ciałem do widzenia Nayświętſzego Oblicza twojego, niechciey mię, o! Królu chwały, pozbawiać tego ſzczęścia, które ci koſztowało, tak wiele, oto cię żebrze, łącząc te śmiertelne boleści, i uciſki moje, z boleścią którąś uczuł, i Krwią wylaną dla mnie przy obrzezaniu twoim.

Wſpomni o Mądrości Przedwieczna na one trzydzieści lat obcowania twojego z ludźmi na ziemi, kiedyś ubogie, i wzgardzone prowadząc życie, ukryty, i nieznajomy światu, oczekiwał czasu przeznaczonego męce i śmierci twojey, o! ſłowo Oyca, Syna BOGA żywego, który chociaż wſzyſtkie ſkarby mądrości Boſkiey, w sobie zawarte miałeś, milczałeś tak długo iednakże, nakſztałt nieświadomego drogi, a w cudzey tułaiącego ſię ziemi Pielgrzyma, który boiaźliwy wſzędzie, śmiało nawet mòwić niechce, iż niewie, jak ſobie w cudzym kraju ma poſtąpić, i nieznа obyczajow iego, naucz mnie teraz, i światłem łaſki twojey, oświeć duſzę moją, aby tak za przewodnictwem tey

jaſno-

jaſności bez ſzwanku beśpieczna, przez ciemności i cień śmierci przeyść mogła do pożądaney, i błogoſławioney Oyczyzny swoiey, o! Nieśmiertelne serca mojego życie Boże móy, iakem cięſzko pobłądził, żem ci w życiu moim ſzczerze nie ſłużył, i nie kochał cię z całego serca mojego, ſerdecznie żałuię, żem ſię przez grzech od ciebie oddalił, który jeſteś drogą, prawdą, i życiem moim, nad wſzyſtkie ſkarby świata, i wſpaniałość iego ſzacownieyſzym, brzydzę ſię tak nierozumnym poſtępkiem moim, żem nieukładał życia mojego, do przykładu życia twojego, do Praw i Boſkich prawidła przykazań twoich, chciałbym już to wſzyſtko powetować i nagrodzić, życiem dobrym, ſzczerą ku tobie miłością, i wiernym woli twojey wykonaniem, jeślibyś mnie do pierwſzych powrócił ſił, i zdrowia, i żyć ieſzcze dozwolił, Pozwol mi uczęſtnictwa nieſkończonych zaſług twoich, O! Synu BOGA Naywyżſzego, które ukryte są w onym to niewypowiedzianie dziwnym trzydzieſtu lat twoich milczeniu, i niewiadomości przed ludźmi, i ſpraw abym korzyſtał z tak nieoſzacowanego ſkarbu, na któryś długo nader i cięſzko pracował z miłości ku mnie, doday mi, o! Naypotężnieyſzy Królu

mòy nowych ſił łaſki twojey, tey godziny, i uzbroy tarczą obrony twojey na przeciwko śmierci i piekłu, ażeby nieprzyjaciele moi poznali moc i dzielność zaſług twoich, w czaſie onym zapracowanych, ja zaś abym ci przez wſzyſtkie wieki oddawał hołd chwały i miłości nigdy nieſkończoney.

Wſpomni o nayſłodſzy Panie mòy na prace, i trudy, ktòreś ponioſł dla miłości mojey, przez oſtatnie życia twojego lata poczowſzy od czterdzieſtodniowego na puſtyni poſtu, gdzie też i od czarta kuſzony byłeś, abyś mi dał przykład, w znoſzeniu i zwyciężaniu pokus, ach nayłaſkawſzy uciśnionych Obrońco, widziſz w iak ciężkich uciſkach teraz zoſtaję, i jako serce moje przenika bojaźń czuwaiącego na zgubę duſzy moiey biesa, znam żem grzeſzył, i przeto winienem ieſtem, Sądu twojego, i abym oddan zoſtał w ręce piekielnych oprawcow, lecz ponieważ i to mi wiadomo, że nie tak im idzie o honor Maieſtatu twojego, w wykonaniu ſprawiedliwości za obrazę iego, iak o zgubę duſz Krwią twoią odkupionych, i teyże drogiey krwi ſzkodę, przeto wzdycham do ciebie z głębokości serca mojego, ażebyś niedopuſzczał złości, i okrucień-

ſtwu

ſtwu ich paſtwić ſię nademną, i dokazać zamyſłow ſwoich godzących na zatracenie moje, lecz owſzem wiedząc o wściekłey złości ich na drogi okup twoy, wſzyſtkie uknowane zdrady wniwecz obrócił, i Wſzechmocnością twoią aby mi ſzkodzić nie mogli aż do zgonu ſtrzedz raczył, pokusy twoje dla mnie wytrzymane, i śmierć podięta, niech ci będą powodem, do zaſilenia mnię łaſką twoją ku zwycięženiu pokus i śmierci wieczney, abym tak wyſpiewywał na wieki nieſkończone nademną miłoſierdzię twoje, wſpomni O! nayłaſkawſzy Odkupicielu moy, na głod i pragnienie, gorąco, i zimno, poſt, i zmordowania ſię, kiedyś chodził po Miaſtach, i Miaſteczkach, opowiadaiąc Rzeſzom Ewangelią, czegożeś o Paſterzu naymiłościwſzy duſzy mojey ſzukał pod ten czas, jeżeli nie mnie zgubionego, otoż dobrotliwy Panie przyſzedł czas, którego to wſzyſtko łacno możeſz oświadczyć, czegoś niegdyś tak pracowicie ſię dobijał, dozwol mi ſkarbu nieſkończonych zaſług twoich, mękł i śmierci twojey, abym zadłużony za grzechy moje ſprawiedliwości twojey miał ſię czym wypłacić, i tak żywot wieczny, z nieſkończonego miłoſierdzia twojego otrzymać mogł, ta wſzakże

ieſt iedyna, i oſtania nadzieja moja, tey ſię w oſtatnim niebeśpieczeńſtwie moim chwytam, ufaiąc że ratować mnie, i grzeſznemu miłościw będzieſz, któregoś drogą Krwią twoją odkupił, żal mi tego serdecznie, żem ciebie iedyne Dobro moje Boże mòy obraził, łaſką twoią wzgardził, i od ciebiem ſię oddalił, ach iak żądam teraz pozyſkać znowu tęż łaſkę, i z tobą przez miłość iak nayściśley ziednoczyć ſię, o! ktoby mi dał Boże mòy, abym na przeświadczenie mojey ku tobie miłości, i jakieżkolwiek wypłacenie ſię za grzechy moje ſprawiedliwości twojey, umrzeć mogł za wiarę od ręki tyrańſkiey, i krew wylać na dowod, żem prawdziwy ſługa twoy, i ſyn oblubienicy twojey Kościoła, lecz niech ſię iuż dzieie zemną Boſka wola twoja, ponieważ ci ſię podobało taki życiu moiemu zgon uczynić, całuię Oycowſką Prawicę twoją, gotowe i powolne maſz serce moje Panie, mnie całego poświęcam ci, i oddaię na zawſze tak, iż chociażbyś i odmienił wyrok śmierci dla przedłużenia mi życia, ja ſtanowię nigdy nie odmienić przedſiewzięcia mojego, ſłużenia ci wiernie, i ſtatecznie, i kochania cię zewſzyſtkich ſił moich, po wſzyſtkie dni, by tyſiącznych lat żywota mego, nigdy cię i na

jeden

ieden moment odstąpić niechcąc, i Boskiey woli twojey, te są dobrotliwy Boże żądze moje, innego życia niechcę, tylko któreby się podobało tobie, inaczey wolę nie żyć, jak żyć bez miłości twojey i łaski.

Wspomni o jedyna miłości moia na on wieczor przed okrutną męką i śmiercią twoją, kiedyś Uczniom twoim nogi umywał, i on przedziwny ciała i Krwie twojey ustanowił Sakrament na wieczny upominek i zadatek niepoiętey twoiey ku ludziom dobroci, i przywiązania się, O! co za miłość, jak nigdy niepoięta, i niewypowiedziana łaska, przez tę tedy proszę ciebie Panie mòy, abyś mnie nieopuszczał w tym ostatnim ucisku moim, kiedy naybarziey potrzebuię miłosierdzia twojego nademną, obmyi mnie o nayslodszy Odkupicielu moy całego, Nayświętszą Krwią twoią, oczyść ciało i duszę moją, aby żadney naymnieyszey grzechowey nie zostało zmazy, iżbym tak czysty, i nieskalany stanąć mogł beśpiecznie na Sądzie twoim, nie odrzucay proszę cię od siebie tego, któregoś nieraz raczył nakarmić ciałem, i napoić Nayświętszą Krwią twoią w tymże Sakramencie, i niedopuszczay aby ciało i dusza, poświęcone tak

Swię-

Swiętych Taiemnic przyimowaniem, rozſtać ſię miały z ſobą inaczey, iak tylko w oſtateczney łasce twojey, i ſtanie ſprawiedliwości, Ach! nieſkończona dobroci moia uchoway od tego, aby przybytek poświęcony gościną twoją miał poſieść, i odziedziczyć nieprzyjaciel twóy czart, ale miey go w obronie swojey, i ſtrzeż aż do końca dla imienia twojego Swiętego, pragnę iuż odtąd być Kościołem twoim, i nie dopuść nigdy, aby inny iaki nieporządny affekt prócz ciebie w nim, miał mieysce, innego dobra prócz ciebie nie żądam, i żal mi serdecznie, żem ſię dawał doczeſności uwodzić dotąd, ciebie porzuciwſzy iedyne dobro i błogosławieńſtwo moie, ty ieſteś iedyna, i oſtatnia nadzieia zbawienia moiego, w tobie iedynie ufam, wyſłuchay wołanie moie, a zmiłuy ſię nad ſtworzeniem twoim.

Wſpomni o Zbawicielu mòy na onę noc, którey po modlitwie, i wylaniu potu krwawego w ogroycu, abyś mię z więzow czartowſkich wybawił, i na wolność Synow Boſkich wyprowadził, chciałeś być związanym, i od złośliwey chałaſtry Zydowſkiey iako złoczyńca powrozami ſkrępowanym, wſpomni na oną niewypowiedzianą łaſkawość twoią,

jakeś

iakeś wiedząc o wſzyſtkich uknowanych na ciebie zdradach Judaſza, i widząc iuż przychodzącego, aby cię wydał na śmierć, nie tylko mu żadnego przykrego nie rzekłeś ſłowa, lecz owſzem na znak przyjaźni, i miłości mileś go obłapił, i uciſnoł, Ach przez tę miłość proſzę cię Królu móy, nie odrzucay mnie od ſiebie garnącego ſię do łaſki, i miłoſierdzia twojego, O! nayłaſkawſzy Odkupicielu związany barziey pod ten czas grzechami naſzemi, i więzami niepoiętey twojey ku nam miłości, iak więzami złośliwego Zydowſtwa, wybaw duſzę moją od zaſadzek nieprzyjacioł duſznych czuwaiących na zgubę iey, a obrona twoja niech mi będzie zaſłoną i tarczą na przeciw godzącym na mnie pociſkom ich, oto całego mnie oddaię ci nayſłodszy JEZU, i potyſiąckroć razy poświęcam, abyś przyioł do łaſki twoiey, i ſłodkiemi miłości więzami ſkrępowanego trzymał, a nigdy i na jeden moment od ſiebie od ſtrychnąć ſię nie dozwolił: Ach temi więzami Naypotężnieyſzy Panie moy pociągni mnie do ſiebie tey naybarziey oſtatniey godziny, kiedy już duſza rozſtawszy ſię z ciałem, z tobą iak nayprędzey złączyć ſię zechce oſtatecznym końcem i błogoſławieńſtwem swoim, do

które-

którego ſtworzona ieſt, O! ktoby mi dał iedyna dobroci moja, aby teraz ſerce moje tak ſię rozgorzało miłością twoią, iżby upałow iey znieść niemogąc życie moje oddało ci na ofiarę, abym nie tylko w miłości twoiey, lecz i z miłości umrzeć mogł. Day mi proſzę cię naydobrotliwſzy Boże mòy tę łaſkę, abym to śmiertelne życie moie zakończył, iżby mi ſię w tym zgonie moim, cieſzyć wolno było z przywileiow wolności Synow Boſkich, jeśli cię miłować będę miłością jak naygorętſzą z całego serca, ze wſzyſtkich ſił, i mocy mojey. Wſpomni Nayłaſkawſzy żywych i umarłych Sędzio, iakeś niegdyś w Mieście Jerozolimſkim, przed nieſprawiedliwemi Sędziami ſtawiony, i oſkarżony był, O! jakie kłamſtwa, iak fałſzywe świadectwa pletli na ciebie ludzie złośliwi, ſynowie nieprawości, Swięty nad Swiętemi Panie, nie otworzyłeś atoli na obronę niewinności uſt ſwoich, ani chciałeś ſię uſprawiedliwiać, chcąc być ſądzonym, i oſądzonym od ludzi, abyś mnie wolności Swiętey wybranych twoich uczęſtnikiem uczynił, żebrzę cię przeto przez wnętrzności miłoſierdzia twoiego, abyś ſię ulitował nademną grzeſznym, i odpuścił wſzyſtkie przewinienia moie, iżby ſię tak nic nieznalazło

we

we mnie, coby mi na ſtraſzliwym Sądzie twoim, nieprzyjaciel mòy zarzucić mogł, na zgubę duſzy mojey, abym tam ſtawić ſię mogł iako naczynie czyſte, naymnieyſzą zmazą nieſkalane, i przygotowane do chwały, wyznaję winę moją, żem zgrzeſzył, i zaſłużył na ściſły Sąd twóy, ufam atoli, że Sąd twóy dla mnie miłościwy będzie, gdyż ty na nim zaſiadać będzieſz, który jeſteś samą niewinnością i dobrocią, ufam o Panie mòy, i w tey nadziej, upadam przed Tronem łaſki twojey, proſząc grzechow moich odpuſzczenia, miłościwego Sądu twojego, i żywota wiecznego.

Jeſzcze, ci O! Panie móy, przekładać będę miłoſierdzia twoje nademną, abym cię ziednał miłościwego duſzy mojey, nie dosyć ci było natym żeś ſię dla miłości moiey wydał na wzgardy, obelgi, i pośmiewiſka, świadectwa fałſzywe, i Sądy nieſprawiedliwe dopuściłeś Im ieſzcze, aby niewinne Ciało twoje przez Ducha Swiętego ze Krwi Panieńſkiey uformowane, oddali w ręce okrutnych oprawcow, którzyby ſię okrutnie paſtwili nad nim, ſrogie razy, i cięźkie mu zadaiąc rany, O! co za boleści, i uciſki napełniły serce twoie,

kie-

kiedyś jako wierutny złoczyńca u pręgierza obnażony, ſtał, i okrutnie biczowany, przez tę tedy miłość twoią za którey powodem odważyłeś ſię na tak ſrogie morderſtwa, proſzę cię Królu móy, oto duſzy moiey zbawienie, dla któregoś tak wiele i tak długo pracował, i tak ciężko bolał, żal mi tego serdecznie, żem też i ja ſię grzechami moiemi, do tych boleści przyłożył, i wolałbym sam okrutną śmiercią raczey umierać iak ſtać ſię przyczyną ſtrapienia twojego, i ucisku, lecz ponieważ ty sam, O! iedyna miłości moja, chciałeś tym ſpoſobem zadosyć uczynić ſprawiedliwości Oyca twojego, niedopuſzczayże więc tego, aby te boleści, i męki twoje, dla mnieznieſione, były bezſkuteczne, i bezpożyteczne dla mnie, lecz owſzem, O! Pośrzedniku Nayświętſzy, zjednay mi i ubłagay Oyca twojego, i ſpraw, aby nie pamiętał na przeſtępſtwa dawne marnotrawnego ſyna, lecz przyjoł mię, tey godziny do łaſki ſwojey, i jako ſynowi ſwoiemu miłościwym raczył być Oycem, a ja dobroć, i nieſkończone nademną miłoſierdzie twoie wyſpiewywać będę na wieki.

Wſpomni o Królu pokoju naymiłościwſzy na cierniową koronę, która

wtłó-

wtłoczona była na głowę twoją, i trzcinę którą ci podaną do rąk, na znak wzgardy, i pośmiewiſka zamiaſt berła, a weyrzy litościwym okiem na ſtworzenie twoje, które ci ſię kłania dopiero, i poddańſki oddaię hołd iako prawdziwemu Królowi i Panu swoiemu, na znak czci należytey, i chwały, nie iak oni niegdyś naygrawaiąc ſię, i ſzydząc i oświadcz mi tę łaſkę, abym przyjęty zoſtał do liczby wybranych ſług twoich, po zeyściu z tego świata, i ſtał przed Maieſtatem twoim wielbiąc cię, i błogosławiąc na wieki, dzięki ci nieſkończone oddaję z całego serca mojego, Panie móy, żeś mi ſię pozwolił narodzić w wierze twojey Swiętey, i wypiaſtowanym zoſtać na łonie oblubienicy twojey Kościoła, niech ci będzie nieſkończona chwała za to, żeś mię znakiem Chrztu Swiętego naznaczył, za ſługę swoiego, i zawołał do żywota wiecznego oświadczam ſię i proteſtuię ſię że w wyznaniu ſczyrym wiary twoiey swiętey katolickiey żyć, i umierać pragnę, uznaiąc ciebie za Krola, Pana, Boga moiego, i iedyne naywyższe dobro moie, raduie ſię z tąd duſza moja, że chwały twojey pełna ieſt ziemia, i na Jmie twoje pada wſzelkie kolano Niebieſkie, ziemſkie, i podziemne, i uſta wielbiących

cie-

ciebie ludzi wyznaią, że ſiedziſz na Prawicy Oyca twoiego, Króluyże iuż, O! Naypotężnieyſzy Mocarzu mòy w pośrzodku serca moiego, założywſzy w nim Tron miłoſierdzia twojego, oſtatnie tchnienie moje, niech będzie afekt miłości i chwały twojey.

Wſpomni, O! Nayſłodſzy JEZU na one wołania złośliwego Zydowſtwa, domagającego ſię u Piłata śmierci twojey, i na oną zniewagę uczynioną tobie, kiedy cię oſądzili gorſzym i niecnotliwſzym nad Barabaſza gdy woleli raczey, aby mu darowano życie iak tobie niewinności nayświętſza, przez tedy uciſk srogi przenikaiący niegdyś serce twoje, Naypotężnieyſzy Królu móy, któryś mężnie znioſł dla miłości mojey, proſzę cię, abyś ſię zmiłował nademną, i był miłościw duſzy mojey, który nie przeciwko tobie, lecz do ciebie wołam, abym łaſki twoiey teraz dla mnie naypotrzebnieyſzey, i naypożądańſzey, ſtał ſię uczęſtnikiem. Niechcę ja, o! jedyne Dobro moie, naśladować błędu niewdzięcznego tobie Miaſta Jerozolimy, które cię nie tylko uznać niechciało za Króla ſwoiego, lecz haniebnie ieſzcze wzgardziło Tobą: Lecz rzucam ſię do nog twoich Królu i Boże moy, ciebie obie-

obieraiąc w tym ostatnim zgonie za O-
brońcę, i Opiekuna duszy moiey; O-
bym cię nigdy dobroci moja nieobraził, o-
bym ci wiernie przez cały czas życia moie-
go służył, żal mi tego serdecznie, żem tak
ciężko pobłądził, kiedym przywiązaw-
szy się do stworzenia, Ciebie Tworcę
moiego porzucił, lecz iuż wyrzekam
się wszystkiego, cokolwiek odwracało
od ciebie serce moie, brzydzę się tym
wszystkim do ciebie iednego, iedyna
miłości moia całym sercem, i wszyst-
kiemi duszy moiey maiąc się siłami, iże
cię nigdy nie odstąpię, a innego skazi-
telnego dobra prócz ciebie szukać nie
będę przyrzekaiąc. Wspomni, o! Nay-
ukochańszy zbawienia moiego sprawco
na okrutny on śmierci twojey Dekret,
który ferował Piłat, aby uczynił zado-
syć wściekłey złości Zydowskiey, go-
dzącey na wydarcie Ci drogiego życia
twojego, wspomni na one ciężkie drze-
wo krzyża, któreś sam dźwigał na gó-
rę Kalwaryiską, abyś na nim zamordo-
wany został, i stał się za mnie ofiarą
Sprawiedliwości Oycu twojemu, oto
iuż Panie stało się tak dla mnie, i za
mnie, ufam więc w nieskończonym miło-
sierdziu twoim, że znaydę dla siebie miło-
ściwy Sąd twóy, ile w tym ostatnim u-
cisku moim, kiedyś ty za grzechy moje
od

od ludzi na śmierć okrutną sądzonym być chciał; Ta droga twoja, którąś z wyniszczeniem sił twoich, aż do zmordowania się, i mdłości z Miasta, aż na górę Kalwaryiską odprawił, obciążony barziey ciężarem grzechow ludzkich iak drzewa krzyżowego, czyni mi nadzieię, że wyjednam u ciebie pewnie o co teraz Maiestatu twojego żebrzę pokornie, i usilnie, to iest zbawienie duszy mojey, które ci kosztowało tak wiele prac i boleści, i który przyszedłeś na ten świat, abyś szukał, i zbawił, co było zginiono. Ach Odkupicielu mòy, w tobie nadzieia moja, wszakże z pobudki zasług, męki, i śmierci twojey, zmiłuy się nademną.

Wspomni, o! Niewinny Baranku Boży gładzący grzechy świata, iakeś się stał za grzechy ludzkie na Ołtarzu krzyża ofiarą krwawą Przedwiecznemu Oycu twoiemu, wspomni na boleści ciała, uciski serca, gorzkości duszy twojey, i na wylaną za mnie Krew, twoją aż do ostatniey kropli, wszystko to zebrawszy połoź na iedney szali, na drugiey zaś grzechy moie, a uyrzysz że nieskończenie mnieysze się pokażą, grzechy moie iak nieskończonego szacunku Okup twoy, do tego, gdy ieszcze

przy-

przyłączyſz miłoſierdzie twoje, o! iako nierównie ważnieyſze będzie, aniżeli nieprawość moja. Nieodrzucayże mnie, o! Królu moy łaſkawy, o dobrotliwy Odkupicielu moy, od Tronu łaſki twojey, nieodpychay kołacącego do wnętrzności miłoſierdzia twojego, gdyż wieſz, że nie czego innego ſzukam i żądam, tylko abyś w tym zgonie był miłością duſzy mojey, nayſłodſze oſtatnie ſłowa one któreś przemówił wiſząc na krzyżu do Łotra pokutuiącego, czynią mi nadzieję, że też odpuściſz grzechy moje, i przyimieſz mię do łaſki ſwojey; Wierzę w ciebie Jednorodzony Synu Boga żywego, ufam w nieſkończonym miłoſierdziu twoim, i kocham ciebie zewſzyſtkich ſił duſzy mojey jedyne Dobro moje Boże moy, oddaię ſię zupełnie na Boſką wolą twoią, aby ſię działa zemną teraz, i w wieczności ile ieſzcze do oſtatniego życia moiego momentu będzie tchnienia, i odetchnienia, tyle chcę aby było affektow żywey ku tobie wiary, nadziei i miłości, bądź miłościw Panie duſzy moiey, proſzę cię oto przez zaſługi twoie, męki i śmierci twoiey, przez zaſługi Niepokalaney Nayświętſzey Matki twoiey, przez zaſługi Swiętych, wybranych twoich, abyś wychodzącego ducha mego przyioł w ręce ſwoie, i tak, by ſię ſtała z łaſki twoiey, szczęśliwa śmierć moia.